

0240/  
2010.-7

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2010

ISSN 0551-5343



(676)

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

### **Recenzent**

prof. dr hab. Zbigniew Greń

### **Redaktor**

Anna Stankiewicz

### **Tłumacz**

Agnieszka Gierba

### **Korektor**

Elżbieta Michniewicz

### **Adres redakcji**

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
– decyzja nr 504/DWB/P/2010

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 7,08. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

## W ZESZYCIE

– W ostatnim pięćdziesięcioleciu szybko rozwijają się badania etymologiczne. Słowiańskie słowniki etymologiczne w coraz większym stopniu uwzględniają materiał dialektalny, dane historyczne i etnograficzne. Prowadzi to do poszerzania studiów etymologicznych o kontekst kulturowy.

– Aspekt kulturoznawczy badań etymologicznych był już wcześniej podejmowany przez różnych badaczy, jednakże nie systemowo. W mikrosystemach semantyczno-kulturoznawczych przedmiotem analiz powinny być przede wszystkim podstawowe opozycje wyrażane słowotwórczo.

– W badaniach etymologicznych należy uwzględniać nie tylko regularny rozwój fonetyczny form wyrazowych, ale także to, co jest określane jako nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. Uwzględnianie tych danych w większym stopniu niż obecnie zwiększyłoby precyzję analiz leksykograficznych.

– Ważnym problemem w badaniach nad etymologią jednostek słownikowych jest odtwarzanie znaczeń w trakcie rekonstrukcji języków niepoświadczonych materiałowo. Przykładem tego są rekonstrukcje wyrazów, należących do zasobu leksykalnego języka prasłowiańskiego.

– Słowniki ogólne języka polskiego zawierają informację etymologiczną w innym zakresie niż słowniki etymologiczne. Koncepcje etymologii jednostek leksykalnych w tych słownikach ewoluowały w ciągu ostatnich dwustu lat, co można ocenić m.in. na przykładzie takich haseł, jak: *barwa*, *fajka*, *farba*, *herbata*, *kawa*.

– Etymologia jest przedmiotem zainteresowania nie tylko językoznawców, lecz także szerszych kręgów użytkowników polszczyzny. Ujawnia się to w audycjach radiowych i programach telewizyjnych, a także w pytaniach kierowanych do poradni językowych. Motywuje to potrzebę popularyzacji wiedzy z zakresu etymologii.

\*\*\*

Etymologia – metodologia badań etymologicznych – rozwój etymologiczny wyrazów – słowniki etymologiczne – etymologia w słownikach ogólnych języka polskiego – etymologia w praktyce językowej

Red.





## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Hanna Popowska-Taborska</i> : Blaski i cienie pracy etymologa (ze sławistycznej perspektywy).....	5
<i>Włodzimierz Pianka</i> : Aspekt kulturoznawczy współczesnej etymologii .....	14
<i>Witold Mańczak</i> : Jak można ulepszyć słowniki etymologiczne.....	27
<i>Mariola Jakubowicz</i> : Z warsztatu badań etymologicznych – od Pokornego do Borysia.....	38
<i>Ewelina Kwapien</i> : Informacja etymologiczna w słownikach ogólnych języka polskiego.....	50
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa</i> : Współczesne zainteresowania etymologiczne (na materiale Poradni Językowej PWN).....	66

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : Wilk w owczej skórze, czyli o modnym pseudogalicyzmie .....	86
---	----

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Joanna Szerszunowicz</i> : Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej <i>Phraseology in Japan 2009</i> .....	92
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego.....	94

### RECENZJE

<i>Jolanta Mędelska</i> : Piotr Wierzchoń, <i>Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894–1984. Tylko sto przykładów</i> , Łask 2008 .....	98
<i>Elżbieta Trociuk</i> : Małgorzata Młynarska, <i>Autyzm w ujęciu psycholingwistycznym. Terapia dyskursywna a teoria umysłu</i> , Wrocław 2008 .....	102
<i>Jowita Latko</i> : Halina Wiśniewska, <i>Uciechy miłości i wojowanie w wierszach konceptowych Jana Andrzeja Morsztyna (1621–1693)</i> , Lublin 2010 .....	107

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Prawo</i> .....	111
----------------------------------	-----

## CONTENTS

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Hanna Popowska-Taborska: Light and Shade in Etymologist's Work (from Slavic Perspective)</i> .....	5
<i>Włodzimierz Pianka: Cultural Aspect of Contemporary Etymology</i> .....	14
<i>Witold Mańczak: How to Improve the Etymological Dictionaries</i> .....	27
<i>Mariola Jakubowicz: The Etymological Research Field – from Pokorny to Boryś</i> .....	38
<i>Ewelina Kwapien: Etymological Information in General Dictionary of Polish Language</i> .....	50
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa, Contemporary Interest in Etymology (on the material of Poradnia Językowa PWN)</i> .....	66

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka: Wilk w owczej skórze (a Wolf in Sheep's Clothing), on Fashionable Gallicism</i> .....	86
--	----

### REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Joanna Szerszunowicz: A Report from International Scientific Conference Phraseology in Japan 2009</i> .....	92
<i>Małgorzata B. Majewska, New Perspectives in Teaching Polish as a Foreign Language</i> .....	94

### REVIEWS

<i>Jolanta Mędelska: Piotr Wierchoń, Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894–1984. Tylko sto przykładów, Łask 2008</i> .....	98
<i>Elżbieta Trociuk: Małgorzata Młynarska, Autyzm w ujęciu psycholingwistycznym. Terapia dyskursywna a teoria umysłu, Wrocław 2008</i> .....	102
<i>Jowita Latko: Halina Wiśniewska, Uciechy miłości i wojowanie w wierszach konceptowych Jana Andrzeja Morsztyna (1621–1693), Lublin 2010</i> .....	107

### WORDS AND PHRASES

<i>S.D.: Prawo (the Law)</i> .....	111
------------------------------------	-----

Hanna Popowska-Taborska  
(Instytut Sławistyki PAN, Warszawa)

## BLASKI I CIENIE PRACY ETYMOLOGA (ze sławistycznej perspektywy)

W pierwszej połowie minionego stulecia pracę nad słownikami etymologicznymi podejmowali stosunkowo nieliczni badacze, którzy zresztą często nie zdążyli doprowadzić swych zamierzeń do końca, gdyż prace swe rozpoczynali zazwyczaj w drugiej połowie życia, po uzyskaniu odpowiedniego zasobu niezbędnej wiedzy. W roku 1958 Franciszek Sławski tak oto pisał o ówczesnym stanie badań etymologicznych: „[...] oplakany stan części wewnątrzjęzykowej prawie wszystkich słowników etymologicznych poszczególnych języków słowiańskich znajduje swoje usprawiedliwienie w fatalnym stanie historii i geografii wyrazów słowiańskich. Nie tylko że do wielkiej rzadkości na gruncie słowiańskim należą monograficzne opracowania słownictwa w jego historycznym rozwoju, ale co gorsza słownictwo stare większości języków słowiańskich nie jest dotychczas zupełnie uporządkowane. Podstawowe prace w wielu punktach Słowiańszczyzny są dopiero w załączku. Nie lepiej przedstawia się stan polskiego słownictwa gwarowego. Prace nad atlasem gwarowym czy nad słownikiem gwarowym nie wszędzie nawet jeszcze ruszyły z miejsca”<sup>1</sup>.

Obecnie rozporządzamy już całym zestawem ukończonych bądź też będących w stanie zaawansowanym słowników etymologicznych poszczególnych języków słowiańskich<sup>2</sup> (pozbawione ich są tylko języki macedoński i słowacki), wiele zaś rozpoczętych zamierzeń badawczych oraz trwające różnego typu prace zespołowe dobrze rokują na przyszłość. Różnego rodzaju zbiory leksykalne i opracowania języko-

<sup>1</sup> F. Sławski, *Uwagi o badaniach etymologicznych nad słownictwem słowiańskim*, [w:] tegoż, *Slavica. Wybrane studia z językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1989, s. 21 (przedruk [z:] „Z polskich studiów sławistycznych”, *Prace językoznawcze i etnograficzne na IV Międzynarodowy Kongres Sławistów w Moskwie 1958*, Warszawa 1958).

<sup>2</sup> Najnowsze szczegółowe dane bibliograficzne dotyczące słowiańskich słowników etymologicznych zob.: I. Janyšková, *K některým aktuálním otázkám slovanské etymologie*, „Slavia. Časopis pro slovanskou filologii”, ročník 77, Praha 2008, s. 77–84.

we poszerzają nieustannie porównawczą bazę materiałową i stwarzają coraz to rozleglejsze pole do etymologicznych rozważań.

Owa **rosnąca nieustannie językowa baza materiałowa** staje się dla współczesnego etymologa błogosławieństwem a równocześnie coraz trudniejszym do sprostania wyzwaniem, pojawiające się w większości krajów słowiańskich słowniki, słowniczk i atlasy gwarowe, a także różnego typu historyczne opracowania leksykologiczne przynoszą bowiem dość często materiał rzucający nowe światło na powziętą uprzednio koncepcję etymologiczną. Zdarza się więc – zwłaszcza w wypadku wyrazów rzadkich i o po raz pierwszy opracowywanej etymologii – konieczność zmiany pierwotnej koncepcji etymologicznej, spowodowana włączeniem do rozważań owych nowych istotnych danych materiałowych<sup>3</sup>. Bywa też i tak, że przejrzysta uprzednio etymologia w świetle napływających danych zatracą swoją – jak się to uprzednio wydawało – jednoznaczność i zobowiązuje autora do podania paru hipotetycznych możliwości rozwiązań.

Stopień wyzyskania w pracy etymologicznej istniejącego materiału językowego zależy oczywiście od charakteru powstającego słownika<sup>4</sup>, ten zaś – od zamierzeń jego autora: czasami tylko popularyzatorsko-dydaktycznych, w większości jednak przypadków o ambicjach interpretacyjno-badawczych (i tylko o takich słownikach będzie w tym artykule mowa). W pewnych jednak wypadkach to nie autor, lecz istniejący materiał językowy decyduje w znacznym stopniu o charakterze powstającego słownika. Tak na przykład:

– Twórcy *Słownika etymologicznego języka Drzewian połabskich*<sup>5</sup> ograniczeni byli do skromnego zasobu ocalałej leksyki tego nieistniejącego już dziś języka.

<sup>3</sup> Zob. w związku z tym: H. Popowska-Taborska, *Inaczej niż dotąd o kaszubskim kudiabile*, [w:] *Studia Lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, pod red. W. Banysia, L. Bednarczuka i S. Karolaka, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 177, Katowice 1999, s. 296–298; tejsze, *Inaczej niż dotąd o kaszubskiej potemie*, [w:] *Od fonemu do tekstu, Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, pod red. I. Bobrowskiego i K. Kowalik, Kraków 2006, s. 313–316.

<sup>4</sup> Wiele interesujących w tym względzie spostrzeżeń przynosi porównanie dwóch słowników etymologicznych języka słoweńskiego: F. Bezlaja (*Etimološki slovar slovenskega jezika*, I–IV, Ljubljana 1977–2005) i M. Šnoja (*Slovenski etimološki slovar*, druga, pregledana in dopolnjena izdaja, Ljubljana 2003): pierwszy kładzie nacisk na materiały historyczne (m.in. na toponimie, antroponimie, imiona bogów), drugi na 900 stronach przekazuje przede wszystkim informacje o podstawowych wyrazach słoweńskiego języka literackiego, kładąc duży nacisk na sferę zapożyczeń. Te różne zamierzenia badawcze rzutują oczywiście na zestaw haseł obu słowników.

<sup>5</sup> T. Lehr-Splawiński, K. Polański, *Słownik etymologiczny języka Drzewian połabskich*, z. 1, Wrocław 1962, K. Polański, z. 2–6, Wrocław 1971–Warszawa 1994.



– Bardzo już zaawansowany etymologiczny słownik białoruski<sup>6</sup>, pozbawiony prawie całkowicie materiałów historycznych, niejako programowo zmuszony jest kłaść nacisk na dialektyzmy i leksykalne innowacje.

– Ukończony w roku 1996 *Historyczno-etymologiczny słownik języka dolno- i górnołużyckiego* H.H. Schuster-Šewca<sup>7</sup> analizuje wyrazy obu tych bliskich sobie języków zarówno na bogatych historycznych materiałach językowych, jak też na licznych poświadczeniach dialektalnych.

Autorzy *Słownika etymologicznego kaszubszczyzny*<sup>8</sup>, przystępując do prac nad bogatym leksykalnym materiałem pochodzącym z obszaru Kaszub i zdając sobie sprawę z bardzo wielu zbieżności leksykalnych z językiem polskim, podjęli decyzję opracowania słownika dyferencyjnego w stosunku do polskiego języka literackiego. Fakt, że ostatecznie zgromadzono tu blisko cztery tysiące haseł (wiele zaś innych czeka jeszcze na opracowanie), dobitnie podkreśla odrębność i specyfikę słownictwa kaszubskiego, ukazując jednocześnie liczne nawiązania kaszubskiej leksyki do staropolszczyzny, północno-zachodnich i południowych polskich obszarów dialektalnych oraz do archaicznych warstw leksyki Słowiańszczyzny południowej. Gdyby jednak kiedykolwiek w przyszłości miał powstać etymologiczny słownik kaszubskiego języka literackiego, zamierzenie takie musiałoby całkowicie różnić się od pracy dokonanej przez autorów *Słownika etymologicznego kaszubszczyzny* (opartej na autentycznych materiałach dialektalnych) i w znacznej mierze polegałoby na rozpatrywaniu różnego typu neologizmów sztucznie dotwarzanych w trakcie formowania powstającego obecnie kaszubskiego języka literackiego<sup>9</sup>. Koncepcja takiego słownika wydaje się nawet interesująca, gdyż w grę wchodziłyby tu dociekania nad mechanizmami językowymi, które kazały jego twórcom powoływać do życia i popularyzować formy i znaczenia w żywych dialektach kaszubskich niespotykane.

Nieustanny wzrost językowej bazy materiałowej, o którym była mowa wyżej, kładzie kres tak charakterystycznym dla poprzedniego okresu dociekaniom etymologicznym opartym w dużym stopniu na leksyce języków literackich. Ukończony właśnie sześciotomowy

<sup>6</sup> *Этымалагічны слоўнік беларускай мовы*, t. I–VIII, red. V.U. Martynaŭ, t. IX–XI, red. H.A. Cychun, Minsk 1978 nn.

<sup>7</sup> H.H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, t. I–V (zeszyty 1–24 oraz indeks wyrazów słowiańskich i bałtyckich), Bautzen 1978–1996.

<sup>8</sup> W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–VI, Warszawa 1994–2010.

<sup>9</sup> O czym dokładniej H. Popowska-Taborska, *Leksyka powstającego kaszubskiego języka literackiego*, „Z polskich studiów slawistycznych, seria XI, Językoznawstwo”, Warszawa 2007, s. 173–180.

*Słownik etymologiczny kaszubszczyzny* zdaje się być tego najbardziej wyrazistym przykładem, ale też w większości powstających obecnie opracowań etymologicznych wykorzystywanie na dużą skalę **danych dialektalnych** staje się coraz bardziej powszechne. To z kolei powoduje wyeksponowanie w przytaczanych materiałach problematyki **nowości leksykalnych** i stanowi zachętę do dalszych badań uściślających dzieje opisywanych wyrazów w oparciu o geografie językową<sup>10</sup>. Rodzą się w związku z tym apele o opracowywanie słowników etymologicznych małych obszarów słowiańskich (zawarte m.in. w moim artykule *O potrzebie opracowywania gwarowych słowników etymologicznych*<sup>11</sup> oraz w *Projekcie „Etymologicznego słownika gwar polskich”* przygotowanym przez Jadwigę Waniakową na ostatni Kongres Słowistów w Ochrydzie<sup>12</sup>), sprowadzające się do istotnej konkluzji, iż: „nasza obecna wiedza o leksykalnym dziedzictwie prasłowiańskim, tak intensywnie wzbogacana w ostatnim czasie przez prace ogarniające cały słowiański obszar językowy, winna być równolegle pogłębiana przez zintensyfikowanie badań nad leksyką wybranych małych obszarów słowiańskich”<sup>13</sup>. Postulat to tym ważniejszy, że – jak wykazały szczegółowe badania materiałowe R. Rzepki i B. Walczaka – prasłowiańskie dziedzictwo języka polskiego skumulowane jest obecnie głównie w gwarach i stanowi trzy czwarte ogólnego ich leksykalnego zasobu<sup>14</sup>.

Tak oto etymologia – będąca ważną dyscypliną naukową sama w sobie – włącza się w silniejszym niż dotychczas stopniu w tok badań nad historią słownictwa związanych z zasięgami wyrazów, co czyni z niej szczególnie atrakcyjną dziedzinę różnorodnych dociekań badawczych.

Twórcy słowników etymologicznych coraz silniej zdają sobie też sprawę, jak ważną rolę w ich dociekaniach powinna pełnić **historia** w bardzo szerokim rozumieniu tego słowa. Chodzi tu bowiem zarówno

<sup>10</sup> Szerzej o tym H. Popowska-Taborska, *Rola geolingwistyki w dociekaniach etymologicznych*, [w:] *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś*, 4, pod red. R. Wosiak-Śliwy, Gdańsk 2001, s. 17–22.

<sup>11</sup> H. Popowska-Taborska, *O potrzebie opracowywania gwarowych słowników etymologicznych*, [w:] „*Studia dialektologiczne*”, I, pod red. B. Dunaja i J. Reichana, Kraków 1996, s. 289–293.

<sup>12</sup> J. Waniakowa, *Projekt „Etymologicznego słownika gwar polskich”*, „*Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI, Językoznawstwo”, Warszawa 2007, s. 221–226.

<sup>13</sup> W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Potrzeby i metody opracowywania słowników etymologicznych małych słowiańskich obszarów językowych*, „*Z polskich studiów slawistycznych*, seria X, Językoznawstwo”, Warszawa 2002, s. 25.

<sup>14</sup> R. Rzepka, B. Walczak, *Stratyfikacja prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w polszczyźnie (Uwagi po lekturze „Słownika prasłowiańskiego”)*, „*Z polskich studiów slawistycznych*, Językoznawstwo”, Warszawa 1992, s. 218–223.

o ciągłość historycznego rozwoju rozpatrywanych danych leksykalnych, jak i o znajomość różnorodnych faktów historycznych i etnograficznych, które wiązać się mogą z genezą i historią badanych wyrazów. Zakres tego typu informacji bywa szczególnie rozległy, por. w związku z tym na przykład istotne dla etymologa tło, na którym mediewista, Karol Modzelewski, umieszcza etymologiczną interpretację germańskiego *thing* 'czas' oraz polskich *roków sądowych*<sup>15</sup>, por. również zawarty tam opis wędrowniej hodowli pasterskiej<sup>16</sup>, rzucający właściwe światło na genezę kaszubskiej nazwy *pastev* 'żołądź' zachowanej reliktoowo na Helu.

Nowsze słowniki etymologiczne, stawiające sobie za cel objaśnienie całego leksykalnego zasobu danego języka, a więc wykorzystujące również materiały dialektalne<sup>17</sup>, stają przed koniecznością opracowywania w większym niż dotąd zakresie **słownictwa ekspresywnego**, będącego często lokalną specyfiką małych obszarów językowych, wyróżniających się wielością nieznanych w językach literackich formacji słotwórczych<sup>18</sup>. Etymolog badający i interpretujący tego typu formacje przyczynia się tym samym do poszerzania dotychczasowej wiedzy o **słowiańskim słotwórstwie**. Czyni to zresztą nieustannie, gdyż dokładna analiza morfologiczna badanego wyrazu jest pierwszym i podstawowym obowiązkiem jego pracy. Związaną z tym konieczność szczegółowego opracowania słowiańskiego słotwórstwa historyczno-porównawczego dostrzegł i należycie docenił Franciszek Sławski, autor *Zarysu słotwórstwa prasłowiańskiego*<sup>19</sup>, poprzedzającego trzy pierwsze tomy *Słownika prasłowiańskiego*. Praca, choć nie obejmuje tematycznie wszystkich działów słowiańskiego słotwórstwa, jest dziś niezbędnym narzędziem w trakcie dociekań nad etymologią słowiańską i wydanie jej w formie oddzielnej publikacji zaopatrzonej w zestawy koniecznych indeksów jest pilną potrzebą chwili. Dziś, w dobie szczególnie szybko rozwijających się studiów nad współczesnym słotwórstwem słowiańskim, *Zarys słotwórstwa prasłowiańskiego* dla wielu badaczy może i powinien stanowić ważny uzupełniający punkt odniesienia.

Wspomniane wyżej **prace etymologiczne ogarniające cały słowiański obszar językowy** to oczywiście dwa najbardziej istotne w tym względzie zamierzenia badawcze: powstający w Krakowie *Słownik pra-*

<sup>15</sup> K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 373.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 261.

<sup>17</sup> Słownikiem takim jest np. *Bułgarski etimologičen rečnik*, t. I–VI, Sofija 1971–2002, doprowadzony obecnie do hasła *slovār*.

<sup>18</sup> Zob. w związku z tym W. Boryś, *Ludowe słownictwo ekspresywne na warsztacie etymologa*, [w:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, „Prace Sławistyczne” nr 105, Warszawa 1977, s. 23–31.

<sup>19</sup> F. Sławski, *Zarys słotwórstwa prasłowiańskiego*, [w:] *Słownik prasłowiański*, t. I, Wrocław 1974, s. 43–141, t. II, Wrocław 1976, s. 13–60, t. III, Wrocław 1979, s. 11–19.

słowiański<sup>20</sup> oraz opracowywany w Moskwie *Etymologiczny słownik języków słowiańskich*<sup>21</sup>. Te dwie rozpoczęte niemal w tym samym czasie prace zespołowe raz jeszcze potwierdzają znaną maksymę, że *cum duo faciunt idem, non est idem*. Jest to fakt zdecydowanie pozytywny dla wszystkich korzystających z obu tych słowników, które w szczególny sposób uzupełniają się wzajemnie pod względem zgromadzonego materiału językowego, rozpatrywanego według innych metodologicznie założeń badawczych. Trzeba niestety w tym wypadku zwrócić również uwagę na cienie kładące się obecnie na tak ambitnie zapowiadające się slawistyczne zamierzenia. Kształtująca się od pewnego czasu sytuacja nieprzychylna wszelkim zaplanowanym na wiele lat i na wielką skalę pracom zespołowym wywarła bowiem niepokojące piętno na pracach zespołu krakowskiego (w 2001 r. opublikowano VIII, jak dotąd ostatni, tom tej wartościowej edycji, doprowadzony do hasła *\*gyža*), zwalnia się też podziwu dotąd godne tempo ukazywania się kolejnych tomów słownika moskiewskiego, który jednakże w roku 2008 poszczycić się mógł już tomem 34, doprowadzonym do ps. *\*orzstegajb*. Warto w tej sytuacji pomyśleć nad zmianą ogólnej koncepcji obu tych słowników, która przyspieszyłaby udostępnienie środowisku naukowemu istotnych wniosków wypływających z obficie zgromadzonych danych materiałowych.

To właśnie te dwa wielkie zamierzenia badawcze wzbogaciły swoją bazę materiałową szczególnie bogatym materiałem dialektalnym. One to również wykazały konieczność posługiwania się w opisach prezentowanego słownictwa pojęciem **prasłowiańskich dialektizmów leksykalnych**, które staje się często kluczem do wykrywania leksykalnych archaizmów i innowacji, stanowi też istotny punkt odniesienia przy różnego typu rozważaniach historycznych (w tym również dotyczących etnogenezy).

Podkreślona wyżej, zaznaczająca się współcześnie, więź dociekań etymologicznych z szeroko pojętą geografją językową nie pozwala pominąć w tym miejscu trzeciego wielkiego zespołowego zamierzenia badawczego, jakim są serie map leksykalno-słowotwórczych *Językowego atlasu ogólnosłowiańskiego*<sup>22</sup>. Jak wiele wniesć mogą zawarte w tym atlasie dane do badań etymologicznych, ukazują opublikowane ostatnio prace Janusza Siatkowskiego<sup>23</sup>. Ponieważ zaś różnorodność

<sup>20</sup> *Słownik prasłowiański* oprac. przez zespół Zakładu Słowianoznawstwa (obecnie Instytutu Slawistyki) PAN pod red. F. Sławskiego, Kraków 1974 nn.

<sup>21</sup> *Étimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, pod red. O.N. Trubačeva, Moskwa 1974 nn.

<sup>22</sup> *Obščeslavjanskij lingvističeskij atlas*, serija leksiko-slovoobrazovatel'naja, vyp. 1: Životnyj mir, Moskwa 1988 (OLA).

<sup>23</sup> J. Siatkowski, *Studia nad wpływami obcymi w „Ogólnosłowiańskim atlasie językowym”*, Warszawa 2004; tegoż, *Słowiańskie nazwy wykonawców zawodów w historii i dialektach*, Warszawa 2005.

zjawisk występujących na mapach *Językowego atlasu ogólnosłowiańskiego* bardzo trudno poddaje się uogólniającej syntezie i użytkownik tych map gubi się często w wielości znaków i zawilości specyficznego kodu legend, optowałabym również za pracami syntetyzującymi ten materiał w sposób ułatwiający jego percepcję<sup>24</sup>.

Z podstawowych zadań etymologa, jakimi są: odtworzenie pierwotnej motywacji wyrazu (wskazanie bezpośredniej podstawy derywacyjnej), wykrycie i objaśnienie jego morfologicznej struktury oraz **odtworzenie jego pierwotnego znaczenia**<sup>25</sup>, ostatnie z tych zadań sprawia niekiedy największe trudności. A przecież to właśnie wskazanie na pierwotną motywację semantyczną wyrazu jest jednym z docelowych zadań etymologa. Przypomnijmy w związku z tym wypowiedziane już w 1903 r. słowa Jana Rozwadowskiego: „Praktyczna potrzeba podobnej nauki, jakichś zasad czy praw semazjologicznych, dawała się uczuć zawsze tylko w badaniach etymologicznych [...]. Ta potrzeba etymologii staje się z każdym dniem silniejsza, bo po załatwieniu się z oczywistymi zrównaniami etymologicznymi wypada przeprowadzić rewizję całej masy zrównań mniej pewnych i wyszukać nowe, mniej przejrzyste, często na pierwszy rzut oka nieprawdopodobne, a to nie tylko z powodu fonetycznego, ale i semazjologicznego oddalenia się wyrazów pierwotnie pokrewnych”<sup>26</sup>.

Owo powiązanie na płaszczyźnie semantycznej bliskich pozornie rdzeni stanowi do dziś jedną z bardziej istotnych trudności dociekań etymologicznych. J. Rozwadowski nosił się z myślą utworzenia *Słownika semazjologiczno-etymologicznego*<sup>27</sup>, który w odpowiedni sposób rejestrowałby obserwowane w poszczególnych językach zmiany znaczeniowe celem wykrycia zachodzących w tym względzie paralel. Celowość tworzenia zbiorów takich **semantycznych paralel** jest do dziś oczywista dla każdego etymologa, gdyż odnalezienie brakującego ogniwa skojarzeń warunkujących zmiany znaczeniowe już niejednego badacza doprowadziło do odkrycia właściwej etymologii badanego przezeń wyrazu. Również pisząca te słowa wzywała w swoim czasie do gromadzenia i analizowania owych paralel, wskazując na cały sze-

<sup>24</sup> Zob. w związku z tym: B. Falińska, *Leksyka dotycząca hodowli na mapach „Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego”, I. Substantiva, II. Verba i adiectiva*, „Białostockie Studia Językoznawcze”, 2001. Zob. również dyskusję odbywającą się na temat tej pracy na łamach „Poradnika Językowego”, 2009, z. 2.

<sup>25</sup> W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. I, Kraków 2005, s. 5.

<sup>26</sup> J. Rozwadowski, *Semazjologia czyli nauka o rozwoju znaczeń wyrazów. Jej stan obecny i zadania*, Lwów 1903, s. 4–5.

<sup>27</sup> Zob. J. Rozwadowski, *Paralele semazjologiczne*, Sprawozdania AU, 1908, nr 6, s. 2; przedruk [w:] tegoż, *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1961, s. 222. Szczegółowy projekt tego Słownika nie został niestety nigdy opublikowany.

reg zbliżonych, bądź takich samych, przekształceń, zaobserwowanych w rozwoju znaczeń różnych wyrazów słowiańskich<sup>28</sup>.

Fakt, że dociekania nad etymologią wyrazów łączy badania natury *stricte* językowej z etnografią, historią i semantyką, umiejscawia je w bliskim sąsiedztwie z rozwijającymi się dziś z wielkim rozmachem i zataczającymi coraz to szersze kręgi etnolingwistycznymi dociekaniami nad **językowym obrazem świata**, co z kolei zobowiązuje etymologów do zapoznawania się z powstającymi w związku z tymi pracami nowymi bogatymi zestawami materiałowymi. Prócz całego szeregu różnego typu tematycznych opracowań szczegółowych wymienić tu należy przede wszystkim publikacje (i kartoteki) etnolingwistycznych ośrodków badawczych w Lublinie i w Moskwie: *Słownik stereotypów i symboli ludowych*<sup>29</sup> oraz *Slavjanskie drevnosti*<sup>30</sup>.

W tej nowej sytuacji rodzi się oczywiście istotne pytanie dotyczące charakteru **związku badań etymologicznych z badaniami etnolingwistycznymi**<sup>31</sup>. Niewątpliwa jest bowiem istotna rola etymologii przy rekonstruowaniu językowego obrazu świata; niewątpliwie też kulturowe konteksty słowa pomagają etymologowi w pracach nad rekonstrukcją pierwotnych znaczeń badanych wyrazów. Podstawowe nurty tych dociekań, etymologiczny i etnolingwistyczny, winny jednak na pewno pozostać dwiema odrębnymi dyscyplinami, różniącymi się zarówno samym warsztatem badawczym, jak też ostatecznym celem stawianym sobie zadań.

<sup>28</sup> H. Popowska-Taborska, *O potrzebie słownika semantycznych paralelizmów*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. H. Popowska-Taborska, „Prace Slawistyczne” nr 71, Wrocław 1989, s. 19–26.

<sup>29</sup> *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I. Kosmos, cz. 1. Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie, cz. 2. Ziemia, woda, podziemie, koncepcja całości i red. J. Bartmiński, zast. red. S. Niebrzegowska, Lublin 1996, 1999. Zob. również *Bibliografia adnotowana lubelskiego zespołu etnolingwistycznego (do roku 2009)*, oprac. B. Maksymiuk-Pacek, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2009.

<sup>30</sup> *Slavjanskie drevnosti, etnolingvističeskij slovarʹ*, pod red. N.I. Tolstogo, t. I (A–G) – t. IV (P–S: sito), Moskwa 1995–2009.

<sup>31</sup> Zob. m.in. M. Jakubowicz, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin 1999, s. 118–127; S.M. Tolstaja, *Kulʹturnaja semantika i etimologija*, [w:] „Studia Etymologica Brunensia”, III, ed. I. Janyšková, H. Karliková, Praha 2006, s. 385–397; M. Brzozowska, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin 2009.

---

***Light and Shade in Etymologist's Work (from Slavic Perspective)***

## Summary

The specificity of rapidly developing in the last fifty years Slavic etymological research involves constantly growing base of linguistic material. Slavic etymological dictionaries increasingly rely on dialectal materials, include to their considerations language historical materials and ethnographic data. They also have a tendency to use emerging collection of materials related to the development of ethnolinguistic study. The enrichment of Slavic lexical and formative resources significantly broadens the field of etymological investigations and the possibility to introduce considerations on cultural contexts helps in reconstruction of original meanings of studied words.

Trans. A. Gierba

Włodzimierz Pianka  
(Warszawa)

## ASPEKT KULTUROZNAWCZY WSPÓŁCZESNEJ ETYMOLOGII

Termin *etymologia* bywa współcześnie stosowany głównie w dwóch znaczeniach: 1. praktycznym – jako pochodzenie wyrazów – z zastosowaniem głównie w słownikach etymologicznych poszczególnych języków, 2. teoretycznym – jako dział językoznawstwa – z zastosowaniem w leksykologii historycznej sięgającej do pierwotnych źródeł współczesnego (i historycznego) słownictwa poszczególnych języków oraz grup i rodzin językowych. W pierwszym znaczeniu przedstawione wyniki badań sięgają nieraz – w wypadku języka polskiego – rekonstrukcji formy i znaczenia etymonu, tj. leksemu lub rdzenia prasłowiańskiego. Są to więc raczej słowniki historyczne, gdyż przy obecnym stanie badań slawistycznych postuluje się – wszędzie tam, gdzie jest to możliwe – podawanie etymonu praindoeuropejskiego.

Etymologia naukowa mimo swojej dość długiej, bo ponad dwuwiekowej, historii z dużym opóźnieniem wykorzystuje osiągnięcia teoretycznego językoznawstwa historycznego, czego najlepszym przykładem jest rzadkie jeszcze wykorzystywanie teorii laryngalnej ogłoszonej w 1879 r. przez Ferdinanda de Saussure'a (polskie przekłady: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, 1961, 1991, 2002). Natomiast teoria nostratyczna W.M. Illicza-Switycza (Illicz-Switycz 1971) właściwie nie doczekała się zastosowania w badaniach etymologicznych. Obie teorie, odnoszące się do strony substancjalnej (fonetycznej i gramatycznej) języków, nie są jeszcze dopracowane w szczególach i zawierają wiele nierozwiązanych problemów teoretycznych. Natomiast kulturoznawstwo, powiązane z semantyczną częścią etymologii, jako system bardziej rozbudowany, pozwalający na zastosowanie go we fragmentach, mimo że stało się dyscypliną naukową w ostatnich 2–3 dziesięcioleciach, znajduje już swój wyraz w badaniach etymologów, o czym świadczą niektóre nowsze słowniki etymologiczne, jak cytowany poniżej słownik O.N. Trubaczewa czy najnowszy polski słownik W. Borysia. Nie twierdzę tu, iż aspekt kulturoznawczy nie był wcześniej w ogóle uwzględniany we współczesnej etymologii. Chodzi jednak o to, aby etymologie poszczególnych wyrazów były rozpatrywane systemowo nie tylko w formalnym odniesieniu do wyrazów o wspólnym rdze-



niu prasłowiańskim i/lub praindoeuropejskim, lecz także w odniesieniu semantycznym do wyrazów tworzących wspólnie to samo pole semantyczne, co powinno mieć też nawiązanie do językowego obrazu świata.

Jednak nie zawsze dla wyjaśnienia pewnych niejasnych etymologii trzeba się odwoływać do kulturoznawstwa czy nawet semantyki. Chodzi tu o takie wyrazy, przy etymologiach których w dotychczasowych badaniach nie uwzględniono wszystkich procesów fonetycznych, które są przecież od siebie uzależnione. Jako niejasną podaje się na przykład etymologię polskiego wyrazu *kamień*, psł. N *kamy*, G *kamene*, A *kamenъ*, pie. \**āk-mōn*, \**āk-men-*, derywat od pie. \**āk* 'ostry' z sufiksem \*-*men-*, por. lit. *akmuō*, *akmeñs*, lot. *akmens*, gr. *ákmōn* 'kowadło', stind. *ásm*, *áśman-*, awest. *asman* (Boryś 2005: 220), por. pol.  *płomień*. Prawidłowy rozwój fonetyczny powinien byłby doprowadzić do psł. postaci bez metatezy: *fosmy*, *fosmene* (zam. *k* – także w lot. *s*, w lit. *š*). Słowiańskie *a* < \**ā* można ewentualnie wyjaśnić jako rezultat wydłużenia wskutek metatezy nagłosowej grupy \**āk*, analogicznej do grup \**āl* i \**ār* (pod intonacją akutową w językach północnosłowiańskich). Byłby to jednak odosobniony wypadek przestawki grupy ze spółgłoską *k* lub *k*, a nie *r*, *l*, jeśli metatezy późnoprasłowiańskie rozpatrujemy jako proces samodzielny, izolowany od innych procesów fonetycznych tej epoki.

Metateza spółgłosek była jednak jednym z ok. 15 procesów fonetycznych, które były procesami podporządkowanymi tendencji do oparcia struktury fonologicznej zdania na jednostce prozodycznej – sylabie o strukturze (CC)CV (Pianka 2000: 158–160). W wyniku tego procesu liczba spółgłoskowych grup nagłosowych w języku prasłowiańskim została znacznie ograniczona, w języku staro-cerkiewnosłowiańskim do ok. 50 (Stieber 1979: 83–86). O nieregularnym rozwoju rdzeni przed sufiksem \*-*men-* świadczy także rozwój formy \**ŋ-men-* > \**īnmen-* > \**īmen-* > \**ǰmę*, scs. *imę*. Gdyby natomiast w omawianym wyżej wyrazie było rzeczywiście *k*, to odpowiednie formy słowiańskie brzmiałyby \**samy* i \**samene*. Jedynym możliwym wyjaśnieniem form *kamy*, *kamene* może być hipoteza, że mamy tu do czynienia z wyjątkowymi formami kentumowymi w języku satemowym, por. „Jak w innych językach «satemowych», zachowały się [w jęz. albańskim – W.P.] odosobnione przykłady zmiany *k*, *g(h)* w *k*, *g*, np. *kuhem* 'nazywam' = lit. *klausyti* wobec słow. *slyšati*; *mjekēr* 'broda' = lit. *smakrà* 'ts.', wobec stind. *šmušruḥ* 'wąsy'” (Bednarczuk 1986: 489). W związku z powyższym można postawić pytanie, czy rzeczywiście cs. *azno/jaz(ь)no* to 'skóra zdarta ze zwierzęcia', por. „psł. \**azьno* zapewne 'skóra kozia', lit. *ožinis* 'koźli, z kozła', stind. *ajīnam* 'skóra'”, gdzie „niejasna jest geneza słow. nagłosowego \**k-* (podobnie jak w *kość*)” (Boryś 2005: 254). Bardziej prawdopodobny jest rozwój znaczenia 'skóra owcza' → 'skóra zdarta ze zwierzęcia', jeśli się przyjmie dla psł. \**agnę*, \**agnęte* postać

pie. \**agn-*, por. łac. *agnus*, *agna* 'baran, owca'. Byłby to zatem jeszcze jeden wyraz z rozwojem kentumowym w językach słowiańskich, ale także w litewskim (por. wyżej przykłady L. Bednarczuka) i w staroindyjskim.

Przykładem etymologii prawidłowych od strony formalnej, ale nieudanych z powodu nieuwzględnienia faktów kulturowych jest etymologia pol. *mąż* i niem. *Mann*. W. Boryś wyprowadza „psł. \**mōžb* 'mężczyzna' z pierwotnej postaci \**man-gio-* czy \**man-gi-*, z przyr. \*-*gio-* lub \*-*g-i-*” i jest zdania, że jest ono „prapokrewne ze stind. *mānu-* i *mānuš-* 'człowiek, mężczyzna', goc. *manna*, stwniem. *mann* 'człowiek, mężczyzna', niem. *Mann*, ang. *man* 'człowiek’” (Boryś 2005: 318). Wyraz słowiański pochodzi oczywiście od tego samego ie. rdzenia co odpowiednie wyrazy germańskie, z tym że w pragermańskim rdzeń ten nie został rozszerzony bardzo rzadkim sufiksem *-g-* o niejasnym znaczeniu, który występuje w rdzeniu wyrazu prasłowiańskiego – \**mon-g-*, por. rdzeń polskiego wyrazu *wierzgać* 'rzucać, uderzać nogami' z psł. \**vǫgati* 'rzucać, ciskać', iterativum od psł. \**uergti* > \**vergti*, \**vǫgō* 'rzucić' od pie. rdzenia \**uer-g-*, będącego rozszerzeniem pie. pierwiastkowego \**uer-* 'obracać, kręcić' (Boryś 2005: 318, 696). W niemieckim słowniku etymologicznym podaje się, że indoeuropejski rdzeń wyrazu *mōžb* brzmiał prawdopodobnie \**men(a)-* 'myśleć' lub \**men-* 'wystawać, sterczeć, wznosić się ku górze', por. łac. *mons* 'góra', stąd autor wysnuwa wniosek, że pierwotnym znaczeniem wyrazów pol. *mąż* i niem. *Mann* było 'człowiek myślący' albo 'człowiek wysoki' (Pfeifer 2000: 835).

Tymczasem omawiany wyraz oznaczał zapewne inną, równie ważną, cechę istoty o nazwie *homo sapiens*, właściwą przecież obu płciom, ale ze zróżnicowaniem ról, a mianowicie dojrzałość do prokreacji, podobnie jak rdzeń \**g<sup>w</sup>en-* 'rodzić', od którego pochodzi psł. *žen-a* (< \**gen-ā-Ø* < \**g<sup>w</sup>en-e-H<sub>2</sub>*). W. Pfeifer z dwóch znaczeń drugiej możliwej formy praindoeuropejskiej „*hervorragen*, *emporragen*’ (wozu lat. *mons* 'Berg’) wybrał tę pierwszą, którą doprecyzował, a która to cecha – jako cecha terenu – posłużyła do utworzenia łacińskiej nazwy 'góry'. Stąd dalej „*Mann* 'Mensch' als 'das Aufragende, das aufrecht gehende Wesen’”, co miałyby się odnosić tylko do dorosłych mężczyzn. Tymczasem nie jest to wystarczające przeciwstawienie. Należy dodać, że znaczenie 'wystawać, sterczeć, wznosić się ku górze' odnosi się do dojrzałych płciowo mężczyzn, a więc nie chodzi tu o wzrost. Zachowało się ono w znaczeniu wyrazu 'mężczyzna' w bałkańskich językach słowiańskich, paralelnie do wyrazu *žena*, które jest nazwą tylko kobiety zamężnej i/lub mającej dzieci (Pianka 2009: 153–154).

Inną niewyjaśnioną do końca kwestią fonetyczną ważną dla etymologii jest proces, który doprowadził do powstania spółgłoski *χ*. Aby to wyjaśnić, należy prześledzić kilka etymologii nie tylko od strony formalnej, ale i od strony semantyczno-kulturoznawczej. Powszechnie twierdzi się, że pie. *s* w języku prasłowiańskim przeszło w *χ* po *i*, *u*,

*r, k, g*. W rzeczywistości musiał się ten proces rozpocząć pod koniec epoki indoeuropejskiej, ponieważ podobny rozwój zaszedł na całym obszarze wschodniej części obszaru językowego indoeuropejskiego, co jest znane już od ponad stu lat<sup>1</sup>.

Proces ten był pochodną stopniowych i długotrwałych procesów asymilacyjnych sąsiadujących ze sobą głosek. W wypadku *ie. s > χ* wydaje się jasne przejście przedniojęzykowej spółgłoski *s* w tylnojęzykowe *χ* po tylnojęzykowych *k, g* i tylnej (długiej i krótkiej) samogłosce *u*, bądź po glajdzie *u*, będącym drugą częścią pie. dyftongów *eu, ou, au*. Ta cecha fonologiczna nie odnosi się do innych fonemów, po których zaszedł omawiany proces. Należy więc przyjąć całą wiązkę cech fonologicznych, których elementy, „włączając się do akcji”, rozszerzały ten proces na inne połączenia fonemów, stając się przyczyną dalszych zmian, niekiedy o innej geografii dialektalnej. Cechą wspólną dla *u* i dyftongów z *u*, była ich wysokość, która je łączyła z *i* (długim i krótkim) i z dyftongami z *i* (*ei, oi, ai*), mimo różnicy pod względem opozycji tylna : przednia, która w danym momencie była cechą irrelevantną. Dalsze rozszerzenie procesu, które zaszło także w językach indoiraniskich, polegało na włączeniu do niego *r* (konsonantycznego, sonantycznego – krótkiego i długiego oraz będącego wygłosową częścią dyftongów). Wspólną cechą tych elementów z pierwotnymi była zapewne ich zdolność występowania w roli samogłosek (*i, u, ř, r* : *ī, ū, ř̄, r̄ + C*), niezgłoskotwórczych części zstępujących dyftongów (*V<sub>i</sub>, V<sub>u</sub>, V<sub>ř</sub>, V<sub>r</sub>*, gdzie *V = e, o, a; ē, ō, ā*) oraz spółgłosek (*i, u, ř, r + V*, gdzie *V = e, o, a; ē, ō, ā*). Istotną różnicą praindoeuropejskiego systemu fonologicznego w stosunku do prasłowiańskiego było jednak to, że w tym pierwszym systemie do podsystemu wokalicznego należały tylko fonemy *e, o, a* i *ē, ō, ā*, natomiast *i, u* oraz *i, u*, jak też *r, l* razem z *ř, l*, ale także z *n, m* i *ņ, ņ* stanowiły podsystem sonantów. Spośród sonantów *n, m* i *ņ, ņ* (o najmniejszej sonoryczności) część (*n, m*) w połączeniach w pozycji po samogłoskach *e, o, a; ē, ō, ā* spowodowała nazalizację tych ostat-

<sup>1</sup> „L'une des particularités du traitement de *s* se retrouve sous une forme presque identique dans des dialects contigus les uns aux autres et sollicite l'attention par le fait qu'elle indique ainsi des parentés dialectales. Après *k, r, i, u*, en indo-iranien, l'articulation de *s* se transforme en celle des chuintantes: skr. *ś*, zd *š*; par exemple le futur. en *-sya-* de la racine indo-iranienne *vak-* «parler» est: skr. *vaksyāmi* «je parlerai» [...]. Dans les mêmes conditions, on trouve, au lieu de *s* des autres langues, des chuintantes dans certains mots baltiques; ainsi, en regard de gr. *tēpooμai* «je me dessèche», v. angl. *þyrst*, v. h. a. *durst* «soif», on a skr. *třsyati* «il a soif», lit. *tiřtas* «pâteux, à demi dessèche»; en slave, *x* a pris la place de l'ancienne chuintante: l'aoriste en *-s-* de *rek* «je dis» est *rēxū* (de *\*rēk-xū*), les locatifs de thèmes en *-i-* et en *-ū-* sont *-i-xū = skr. -i-řū, -ū-xū = skr. -ū-řū*; etc. Mais, si le slave a *x* devant voyelle dans tous les cas où le sanskrit a *ś* et l'iranien *š*, le baltique a souvent *s* après *i, u* (sans qu'on puisse poser une règle), par exemple la «puce» est en lituanien *blusà* en regard de v. sl. *blūxa* [...]» (Meillet 1924: 68–69).

nich, co dało początek nosówkom prasłowiańskim  $\epsilon$  i  $\varphi$ , podczas gdy pozostałe ( $\eta$ ,  $\eta$ ) – prawdopodobnie wcześniej – uległy najpierw dyftongizacji ( $\eta$ ,  $\eta > in$ ,  $im$ ;  $un$ ,  $um$ ) i zrównały się z poprzednimi:  $in$ ,  $im$ ;  $un$ ,  $um > en$ ,  $em$ ;  $on$ ,  $om > \epsilon$ ,  $\varphi$ . W odróżnieniu od zgłoskotwórczych sonantów nosowych  $r$ ,  $l$ , które w niektórych językach słowiańskich częściowo pozostały do czasów nam współczesnych niezmienione, pierwotne dyftongi  $er$ ,  $el$ ;  $or$ ,  $ol$  uległy metatezie, najpierw w nagłosie wyrazów (tzw. grupy  $orT$ ,  $olT$ ), a następnie w śródgłosie (grupy  $TorT$ ,  $ToT$ ) – już w okresie historycznych wędrówek Słowian, o czym świadczy różnicowanie dialektalne Słowiańszczyzny pod tym względem.

Na tym tle może dziwić, że przejście pie.  $s$  w  $\chi$  w języku prasłowiańskim nastąpiło po  $i$ ,  $u$ ,  $k$ ,  $g$ ,  $r$ , a nie zaszło po  $l$ , jak podają słowiańskie gramatyki porównawcze i słowniki etymologiczne. Rozpatrzmy tu kilka etymologii wyrazów polskich i słowiańskich, które miały pierwotne grupy  $ls$ , poczynając od takich etymologii, co do których na ogół nie ma wątpliwości. Do takich wyrazów należy m.in. leksem *włos* w opracowaniu W. Borysia: „*włos* < prsł. *\*volsъ* ‘włos’, pokrewne z awest. *varasa* ‘włos człowieka i zwierzęcia, zwłaszcza na głowie’, śrpers. *vars* ‘włos’, stind. *válsa* ‘młoda gałązka, pęd’, od pie. *\*uel(ə)*- ‘włos, włókno, wełna’, por. lit. *valai* ‘włosie z końskiego ogona’, stind. *valā-* ‘włos z końskiego ogona’” (Boryś 2005: 704). Ten sam autor podaje znacznie krótszą etymologię wyrazu *kłos* (pomijam tu oczywiste przykłady z innych języków słowiańskich): „Pśł. *\*kolsъ* ‘kłos’, pokrewne z alb. *kall* [< *kalsa-*] ‘ts.’. Z pierwotnego *\*kol-so-*, od pie. *\*kel-* ‘kłuć’ (zob. ‘kłuć’), z przyr. *\*-so-* (co do budowy por. *głos*). Etymologiczne znaczenie ‘to, co kłuje, kolec’, wyraz oznaczał więc najpierw kłujący z powodu ości *kłos* niektórych roślin, zwłaszcza zbóż” (ibidem: 238). Bardziej rozbudowana jest etymologia O.N. Trubaczewa, zawierająca wnioski kulturoznawcze<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> „Необходимость инновационного использования другого обозначения острого, колного – и.-е. *\*kel-* и слав. *\*kols* была продиктована, по видимому, культурными мотивами. Этим не затронут ряд и.-е. языков, где *колос* продолжает называться производными от того же *\*ak-* ‘острый’, что и наше *\*ostъ*, закрепившееся в слав. как обозначение макины, сорняков, отходов при культивации. Ср. др.-в.-нем. *ak*, *ehir*, *ahor*, нем. *Ähre* ‘колос’, англ. *ear*, гот. *ahs* то же (герм. *\*ahiz*), лат. *acus*, *acueris* ‘макина, полова’, греч. *ἀκοστή* ‘ячмень’, соотв. ‘остистый’ (Kluge 11). Связь семем ‘колос’ и ‘колочка’ видна и на примере лат. *spica* – *spina* (Walde – Hofm. II, 674)”. [...] „Наиболее вероятно, что балт. название колоса развивалось из первоначального ‘сорванное’ от и.-е. *\*uer-p*, см. Pokorny I, 1156; в словаре Френкеля (Fraenkel II, 1292) здесь, как и в множестве других случаев, дается очень нечеткая, смазанная картина. Балт. слова для колоса – интересное свидетельство архаического способа жетв – срывание одних колосьев” (Trubaczew 1983: 10–153).

Por. jednak postratuckie „Норã ‘подниматься’: и.-е. *h<sup>u</sup>er-* ‘поднимать(ся), двигать(ся)’ [...] сред.-валийск. ‘возвышенность’ [...]” (Illicz-Switycz 1971: 254).

Podobny wniosek, wynikający z analizy etymologicznej terminologii rolniczej, wyciągnął I.R. Danka: „Najbardziej charakterystyczne jest, że ogólnoeuropejskiemu rdzeniowi *\*ar-*, *\*arə-* ‘orać, uprawiać ziemię przy pomocy zwierzęcia pociągowego’, odpowiada het. *ħarš-* ‘rozrywać glebę, uprawiać ziemię motyką’. Słowo hetyckie oddaje bardziej pierwotny stan pracy nad uprawą roli”. Natomiast „Het. *paddaħhi* ‘kopie (ziemię)’ pochodzi z pie. *\*bhedh-*, *\*bhodh-* ‘kopać’, łac. *fodio* ‘kopię’, toch. A *pat-*, *pāt-* ‘orać’, wal. *bedd* ‘grób’, goc. *badi* (n.) ‘łoże’” (Danka 1986: 286, 319).

Oprócz wyrazów zawierających powstałe na gruncie poszczególnych języków słowiańskich sufiksy ekspresywne (jak pol. *-ich* czy *-uch*) oraz rdzenie ekspresywne (jak pol. *parch* : psł. *\*pŕchati*, *parskać* : psł. *\*pŕskati*, pie. *\*per-s-* (Borys 2005: 412–413), należą tu także wyrazy z zanikłymi jerami słabymi (*ь < i*, *ъ < u*), jak np. pol. *olcha*, zob. ibidem: 390: „*olcha* < prsl. *\*olbcha/\*elbcha* [*< \*ālīsā/\*ēlīsā*] ‘olcha, Alnus’, najbliższy odpowiednik z tym samym znaczeniem w germ.: stwniem. *elira*, stisl. *olr* [*< \*alisō-*], pokrewne z lit. *alksnis/elksnis*, dial. *alixnis* ‘olcha’, lot. *alksnis/ēlksnis* ‘ts.’, łac. *alnus* ‘ts.’. Ostateczną podstawą był prawdopodobnie pie. pierwiastek *\*ol-/\*al-/\*el-* ‘biały, jasny’ [...]”. Cytowane tu przykłady bałtyckie i łaciński mają inne sufiksy (z *n*), a germańskie, które mają ten sam sufiks co słowiańskie, zawierają jednak *i* przed sufiksalem *-so-*, co odpowiada psł. *ь* w rekonstruowanych psł. formach [*< \*ālīsā/\*ēlīsā*]. Odpowiednikami postaci *\*elbcha* są niecytowane w tym haśle formy z metatezą: bułgarska *exла* i macedońska: *евла < exла*.

Natomiast nazwa małego ssaka *pilcha* stwarza etymologom pewne problemy: „*pilch* ‘gryzoń *Myoxus glis*’, dial. też ‘kret’, ‘gatunek dużej myszy’ [...] Psł. *\*pŕchъ* ‘pilch, popielica’, zapewne prapokrewne z lit. *pelė* ‘mysz’, lot. *pele* ‘ts.’. Podstawą byłby pie. pierwiastek *\*pel-* ‘szary, popielaty, blady; pstry’ (zob. *płowy*, *pleśń*), zwierzę nazwano by więc od barwy cenionego futra, trudności napotyka jednak objaśnienie budowy słowotwórczej i postaci głosowej wyrazu słow.: trzeba by przyjąć wczesną psł. formę wyjściową *\*pil-so-* (z przyr. *\*-so-?*), ale przy tym niejasny jest rozwój *\*s > \*ch* (który nie powinien zachodzić po *l*)” (ibidem: 435). A. Brückner zwrócił wcześniej uwagę na zapożyczenie niemieckie: „*pilch*, prasłowiańska nazwa zwierzątka ‘glis’ [...] stąd zapożyczyli Niemcy *Bilchmaus* (dawne *pilich*; oni dodają nieraz takie zbyteczne słowa, np. *Zieselmaus*, p. *suseł*, i i.); *pilch* zgrubiało z jakiegoś złożenia (?)” (Brückner 1927: 413). Zapożyczenie ze słowiańskiego do niemieckiego potwierdzają słowniki etymologiczne niemieckie: Kluge 1999: 109 – z języka polskiego, Pfeifer 2000: 136 (z powołaniem się na pracę H.H. Bielfeldta z 1965 r.) – ze słoweńskiego (wsp. *polh*), przy czym ten ostatni oprócz paraleli bałtyckich (‘szary’), widzi pokrewieństwo z gr. *πολιός* ‘jasnoszary’. Mamy tu więc do czynienia z rdzeniem pie. *\*pel-/\*pol-/\*p’l-* > *\*pīl-* > prsl. *\*pŕ-* z sufiksem *-s-* > *-χ-*, który

rozwinął się regularnie prawie we wszystkich językach słowiańskich z psł. \*p/xъ: pol. *pilch*, dł. *pelch*, gł. *połch*, cz., ślc. *plch*, słń. *pólh*, ch., s. *pūh*, mac. *полв*, bg. *пльх*, ukr. *повх*, ros. *полх*; tylko br. *соня*. W odróżnieniu od nazwy *pilch*, druga nazwa tego samego zwierzęcia jest w języku polskim motywowana słowotwórczo: *popielica* 'popielata, mająca futro w barwie popiołu', od XIV w. 'skórki tego zwierzęcia': *popiół* < psł. \**popelъ*/\**pepelъ*, od pie. \**pel-*/\**pol-* 'palić się, płonąć', por. stpr. *pelanne* ż 'popiół', lit. *pelenai* mn 'ts.', mn *plénys* 'płatki popiołu' (Borys 2005: 463). Nowsza nazwa oznacza więc powrót do pierwotnej motywacji semantycznej. Wyraz \**p/xъ* > pol. *pilch*, jako jedyny, pozwala zatem rozszerzyć klasyczną formułę *s > χ* po *i, u, r, k, g* o jeden element: *s > χ* po *i, u, r, l, k, g*.

Do leksyki szczególnie ważnej dla badań nad etnogenezą Słowian i ich wędrówkami z siedziby indoeuropejskiej do praojczyzny słowiańskiej przed rozpoczęciem historycznej wędrówki ludów należy terminologia topograficzna, a szczególnie nazwy dużych obiektów geograficznych. Takimi obiektami są z całą pewnością masywy, pasma i łańcuchy górskie, a przede wszystkim sam podstawowy rzeczownik *góra*.

Znaczenie rzeczownika *гора* w języku staro-cerkiewno-słowiańskim było podwójne: podstawowe 'góra, wzgórze' oraz wtórne: przestrzenne, oznaczające kierunek: 'z góry (na dół)' i czasowe 'z góry (= przedtem)' (Kurz, red. I, 1966: 419). Polskie słowniki etymologiczne podają już dwa znaczenia topograficzne: „[...] Prasłowo; znaczenia 'góry' i 'lasu' (góry bywają lesiste) spływają razem, np. bułgar. *gora* 'las', podobnie na Litwie [...]” (Brückner 1927: 150–151) i obszerniej: „*Góra fgora* 'znaczna wypukłość na powierzchni ziemi', [...] og.-słow., prasłow. w tym znaczeniu, z licznymi znaczeniami od tego wprost pochodnymi, jak zwłaszcza '(naj-)wyższa część czegoś'; tylko w pld.-słow. i słowac. we wtórnym znaczeniu 'las' (motywowanym sytuacyjnie: idzie o kraje, gdzie lasy zachowały się tylko w górach). Dalej niejasne; chyba pradawne, zachowane tylko w prasłow.: \**gor-ā* 'wypukłość' od vb. \**ger-* 'czynić wypukłym, wypychać na zewnątrz'. Por. sanskr. *gī-* (*gīra-ti*) w tym właśnie znaczeniu (wtórnie też 'łykać' = 'wydymać gardziel przy łykaniu'; niezasadnie uważane za pierwotne!), którego znacznie młodszym niż *fgora* derywatem jest sanskr. *gīr, gīri-* *m* 'góra'. To samo \**gor-*, \**ger-*, \**gr-* w prasłow. *fžer-dlo* (p. źródło), w lit. *nū-gara* 'grzbiet', gr. *bor-é(w)-ā-s* 'wiatr z gór, północny', st. gr. *deirós* 'wzgórze' (\**ger-y-o-s*); natomiast nie należy tu lit. *giriā* 'las', por. lit. *gàirė*” (Bańkowski 2000: 466) oraz „*góra*: [...] Psł. \**gora*, niewątpliwie prapokrewne: lit. *gīrė* 'las', lot. *dziŗa* 'ts.', stpr. *garian* 'drzewo', stind. *gīr-* 'góra', awest. *gairi-* 'ts.', i gr. *βορέας* 'wiatr północny', pierwotnie 'wiatr z gór' (Bernker SEW 328–9). Zróznicowanie wokalizmu wskazuje na pierwotny wyraz atematyczny” – za Trautmannem, Meillem i Pokornym (Sławski 1952–1956: 330–331). W. Borys pod hasłem *góra* podaje współczesne

znaczenia tego leksemu w językach słowiańskich: 'większe wzniesienie terenu, część czegoś położona wyżej niż inne, wyższa przestrzeń'; 'stos, sterta, kupa, hałda'; 'strych, poddasze'; 'wielka ilość, wysokość'; 'słuszność, racja, prawo' – oraz 'brzeg, wysoki brzeg, ład', a następnie: „(ch./s.) *gora* 'góra, wzgórze; las'. Psl. \**gora* 'wzniesienie ponad otaczający teren, pagórek, góra' (> 'stromie zbocze, wysoki brzeg rzeki', 'zbocze wzniesienia porośnięte lasem; las') (Boryś 2005: 175).

W normatywnym chorwackim słowniku V. Anicia brak jest jednak ostatniego znaczenia: „1. planina, 2. planina srednje visine [Zagrebačka -a]” (Anić 1998). Wyraz *gora* nie ma więc we współczesnym języku chorwackim znaczenia 'las', które podawały słowniki serbsko-chorwackie. Znaczenie 'góry – planina' jako jedyne podają również współczesne słowniki bośniackie: Isaković 1995 – jednak tylko ze źródeł z XVII i XIX w., Halilović 1996 – tylko przykłady nazw własnych (łańcuchów górskich), Jahić 1999 – cytowany tekst Džemaludina Laticia z 1980 r. *Na koritu il ispod javora / I kada boluju trave i gora* wskazuje wyraźnie na znaczenie 'las (górski)'.<sup>3</sup>

Ilustracją dla stwierdzenia A. Bańkowskiego o znaczeniu 'las' „motywowanym sytuacyjnie” może być moja rozmowa z mieszkanką miasteczka położonego w górskiej okolicy w Macedonii przed prawie półwieczem. Zapytany przez nią o to, jak wyglądają moje strony rodzinne, odpowiedziałem, że mieszkam na skraju miasteczka o tej samej wielkości co jej miejscowość, położonego na równinie, otoczonego polami uprawnymi i dalej – z trzech stron – lasami. Na to usłyszałem pytanie, dlaczego tych lasów dotychczas nie wyrabano. Był to typowy przejaw ówczesnej mentalności tamtejszych mieszkańców obszarów górskich, gdzie brakowało ziemi nadającej się dla rolnictwa. Należy przy tym dodać, że kobieta ta miała ukończoną czteroklasową szkołę ludową.

Rekonstrukcje praindoeuropejskie prezentowane w cytowanych wyżej słownikach odnoszą się do języka praindoeuropejskiego w jego późnej fazie rozwoju, tj. przed rozpadem wspólnoty praindoeuropejskiej. Znacznie głębiej w przeszłość, mianowicie do epoki nazywanej często protoindoeuropejską, sięgają rekonstrukcje autorów dwutomowej pracy o wczesnej fazie rozwoju języka i kultury indoeuropejskiej<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> „Общеиндоевропейское слово для 'горы', 'вершины' восстанавливается как чередующаяся основа \*Hek<sup>o</sup>g- / \*Hk<sup>o</sup>e/or- / Hk<sup>o</sup>g-: Хет. *ḫekur* 'вершина скалы, горы', др.-инд. *ágra-* 'вершина', 'верх', 'верхний край', 'начало' (в „Ригведе” в противоположность *budhná* 'низший', 'внизу', *mádhyā-* 'в середине', 'средний'), авест. *aúra-* 'вершина', 'начало', 'первый', 'верхний', латыш. *agrs* 'ранний': и.-е. \*Hek<sup>o</sup>g-;

Греч. *βειρός* 'холм' (*Гесихий*), *βειρά*, крит. *βηρά* 'холм', 'возвышение', гом. *βορέης* 'борей', 'северный ветер' (из *βόρειος* 'montanus') 'холм', 'горный', Schwyzler 1939, I: 461; форма с огласовкой \*o); фрак. *Υπερ-βορέοι* 'живущие по эту сторону горы, гиперборейцы'; ст.-слав. *gora* 'гора', *gorě* 'верх', рус. *гора*, сербо-хорв. *gòra* 'гора', 'лес', болг. *gora* 'лес', прус. *garian* 'дерево': и.-е. \*Hk<sup>o</sup>e/or-;

Oprócz nazwy słowiańskiej autorzy wymieniają jeszcze inne nazwy dla pojęcia 'góra', które pozostawały w związku semantycznym z pojęciami: 1. 'skała, kamień, kowadło' – stind. *aśman-* 'skała, narzędzie kamienne, młot kamienny, kamień władcy piorunów, niebo' i awest. *asman-* 'kamienne kowadło, niebo', lit. *akmuō* 'kamień' (s. 667), 2. 'chmura, niebo' – występujące w *Rigwedzie*: *párvata-*, *giri-* (por. wyż.), *ádri-*, a szczególnie *\*neb<sup>h</sup>-*, który to rdzeń oznaczał 'góry sięgające obłoków', z czego rozwinęły się znaczenia 'niebo, mgła, chmura', poprzez pośrednie znaczenie 'wysokie góry, sięgające obłoków' (s. 667–668), 3. 'wysoki' – het. *parku-* 'wysoki' w *parga(m)uš-* 'wysokie góry', odpowiednio luwi-het. *parrai-* 'wysoki' w *parraianza-* 'wysokie góry': podobnie w *Rigwedzie* – derywaty od *bṛh-ánt-*, dalej awest. *bərəzant* 'wysoki' i *bərəz-* 'góra', jak też w perskim, osetyńskim, ormiańskim, galijskim, gockim, staroislandzkim, staro-górno-niemieckim (*berg*), staroangielskim (*beorh*, *beorg*) – wszystkie od rdzenia *\*b<sup>h</sup>erg<sup>h</sup>-* (s. 668–669) i 4. 'wzniesienie': het. *kalmara* 'góra', łac. *culmen*, *columen* 'wierzchołek', por. *columna* 'wierzchołek', od *\*k<sup>h</sup>l-men-*, *collis* 'wzgórze'; (*\*k<sup>h</sup>l-ni-* lub *\*k<sup>h</sup>l-ol-ni-*), śr.-irl. *coll* 'głowa' (*\*k<sup>h</sup>l-ol-ni-*), por. scs. *čelo* 'czoło', stang. *hyll*, ang. *hill* 'wzgórze' (*\*k<sup>h</sup>l-ni-*), stisl. *holmr* 'wysepka' (*\*k<sup>h</sup>l-ol-m-*), lit. *kálnas* i łot. *kaļns* 'góra'; gr. hom. *χολώνη*, 'pagórek', *χολοφών* 'szczyt' (s. 669).

Wspólne dla wszystkich tych leksemów oraz ich wariantów, zarówno w znaczeniu wcześniejszym, jak i wtórnym – przeniesionym – jest pierwotne znaczenie 'wysokość, tj. wymiar pionowy od podstawy poziomej w górę'. Wyjątkami są znaczenia przeniesione: 1. 'narzędzie kamienne, kamień, kamień władcy piorunów, młot kamienny, kowadło' – podane wyżej, które należy traktować jako przesunięcie typu *pars pro toto* z jego dalszym zastosowaniem, podobnie jak słowiańskie *gora* 'las'. Natomiast wywodzone od tego samego rdzenia przez A. Bańkowskiego *žer-dlo* (p. *źródło*) jest chybioną etymologią (por. u W. Borysia: *źródło* od *\*žerti*, *\*žьrо* 'pożerać, pochłaniać').

Wobec zmiany znaczenia leksemu *gora* 'góra > las' w językach południowosłowiańskich, w znaczeniu 'góry (łańcuch, pasmo, masyw górski)' występuje inny leksem, mianowicie *planina*. W słoweńskim w znaczeniu 'góra' jest używany wyraz *gora*, podobnie jak w językach północnosłowiańskich, może on jednak mieć znaczenie jak w pozostałych językach południowosłowiańskich. W tymże języku jednak *planina* (zwykle pl *planine*) ma też znaczenie podobne do polskiego *połonina* (w Karpatach Wschodnich), co jest pożyczką z języka ukraińskiego (współcześnie wyraz *полонина* jest uważany za dialektyzm), a odpowiada znaczeniowo nazwie *hala*, odnoszącej się do pastwisk

Др.-инд. *giri-* 'гора', авест. *gairi-* 'гора', алб. *gur* 'скала', 'камень', лит. *girià*, *girė* 'лес', латыш. *dziņa* 'лес': и.-е. *\*Hk<sup>o</sup>r-* (Gamkrelidze, Ivanov 1984: II, 665–666).



górkich w Karpatach Zachodnich. Ten ostatni wyraz jest podobno poetyzmem, który wprowadził do języka literackiego S. Goszczyński w XIX w. na miejscu dialektalnego *hola* pochodzenia słowackiego (por. mac. *голина*) z asocjacją do wyrazu rzekomo scytyjskiego *ala* 'góra', a to w nawiązaniu do modnego w czasach romantyzmu przekazu o tym, jakoby początki pasterstwa w Karpatach sięgały czasów antycznych Scytów-Alanów (Bańkowski 2000: I, 514). Tymczasem we współczesnym języku ukraińskim istnieje wyraz *гала* o tym właśnie znaczeniu. Rzeczywistą nazwą pastwiska górskiego była *polana* 'równa bezdrzewna przestrzeń w górach lub w lesie', który to leksem jest znany we wszystkich językach słowiańskich (w niektórych, jak w czeskim, tylko w gwarach), w serbskim też w pierwotnym słowiańskim znaczeniu *polā* 'równina'. Wyrazy *polana* i *połonina* zawierają indoeuropejski rdzeń *\*pel-*, ten sam, który tkwi w psł. derywacie *\*pol+j-e* > pol. *pole*, ukr. *поле* i *\*pol+j+an-a* > *\*pol'+an-a* > pol. i in. *polana* z pie. *\*pol-jo-* od pie. pierwiastka *\*pel-* 'równy, szeroki' (Boryś 2005: 459), por. pol. „*plonny* ← *plony* 'nieurodzajny, jałowy, nieuprawny, dziki (o ziemi)' [...], cz. *planý* 'dziki (o roślinach); nieplodny, nieurodzajny; jałowy, bezużyteczny, próżny, czczy; bezpodstawny, nieuzasadniony', slń. *plán* 'goły, nieporośnięty, otwarty (o terenie); równy, płaski'. Psł. dial. *\*polnъ* 'równy, otwarty, nieporośnięty (drzewami), pusty, goły (o terenie, polu) > nieurodzajny, nieplodny, jałowy', z pie. *\*pol-no-* (w innych językach ie. pokrewne wyrazy kontynuujące pie. prapostać *\*plā-no-*: lit. *plónas* 'cienki', łac. *plānus* 'równy, płaski'), od pie. pierwiastka *\*pel-/plā-* 'równy i płaski' (por. *pole*). Pierwotne znaczenie zapewne 'pusty, otwarty'" (ibidem: 445–446).

*Kępa* to przede wszystkim wysepka na rzece lub jeziorze, często zarośnięta, np. wikliną, o zmiennej linii brzegowej, także nadmorskie płaskowzgórze morenowe, oddzielone stromymi stokami od niżej leżących dolin lub morza, jak też bardziej sucha od otoczenia wypukłość terenowa na bagnach lub mokradłach, albo też wtórnie – wydma, powstała dzięki akumulacji piasku przy przeszkodzie terenowej, jak np. kępa drzew itp. Na terenie Polski znaczenia takie występują w wielu toponimach, których adekwatność mogą potwierdzić mieszkańcy nizinnej Polski, por. np. nazwy: *Kępa Oksywska* koło Gdyni, *Kępa Bazarowa* w Toruniu, *Kępa Mieszczańska* (niem. *Bürgerwerder*) – wyspa na Odrze we Wrocławiu (od XIII w.), w Warszawie: *Saska Kępa* – dziś gmina miejska, oraz *Kępa Potocka*, *Kępa Zawadowska*, *Kępa Okrzewska*, *Kępa Oborska* i inne – wszystkie otoczone rozlewiskami lub wysychającymi dawnymi korytami Wisły lub Odry.

Istotne jest tu znaczenie 'zanurzenie', jak w rosyjskim wyrazie *купель* 'chrzcielnica, pierwotnie przeznaczona do chrztu przez zanurzenie', co jest zachowane w pierwotnym znaczeniu polskiego abstractum *kąpiel* w odróżnieniu od *mycie*. Także w dawnych czasach *kapano* niemowlęta, *kapali się* dorośli w cebrach, beczkach i innych

naczyniach, por. cytaty: „KĄPANIE, SKĄPANIE [...] kąpać; obmywanie całego ciała w wodzie, w rzece, w lazience, w wannie, das Baden. Nie pomoże wronie kąpanie. [...] Kąpanie drugiego n. p. dziecięcia [...] Kąpanie się w rzekach, w stawach, i w łaźniach. [...] Przez siedmioro skąpanie uzdrowił Elizeusz Naamana. [...]” (Linde 1855: II, 306–307), zob. też odsyłacz: „Kępać się: ob. Капаć się” (s. 345). Tak więc *kąpanie* (się) było ‘zanurzaniem (się) w wodzie’ i ‘wynurzaniem (się) z wody’ i dotyczyło zarówno ludzi (i zwierząt), jak i obiektów topograficznych jak *kępa*, która w czasie suszy lub zmianie koryta rzecznej pojawiała (wynurzała) się, a w czasie powodzi zanikała (zanurzała się). Psł. \**kopa* (> p. *kępa*) było więc derywatem od \**kopati* (sę) (p. *kąpać* (się)), podobnym znaczeniowo do r. *купальщик* lub *купень* (pol. wsp. *kapiełowicz*): *nomen agentis* (\**kopaľ-*) lub *nomen patientis* (\**kopa*) od czasownika \**kopati* (sę). Występowanie kontynuantu psł. \**kopa* w pierwotnym znaczeniu pol. *kępa* jest ograniczone do obszarów nizinnych północnej Słowiańszczyzny, a więc głównie do terenów Łużyc i Polski oraz przyległych terenów wschodniosłowiańskich: dł. *kupa* ‘kępa’, gł. *kupa* ‘wyspa; wzgórze, wzniesienie’, kasz. *kała* ‘kępa drzew; wzgórze, pagórek; płat wyciętej murawy, cegła torfu’, por. wschł. *кyна*: oprócz innych znaczeń, topograficzne tylko: ‘kępa (drzew, krzewów)’. Jako Mazur (= mieszkaniec Mazowsza) znam to ostatnie znaczenie tylko z prac językoznawczych i literatury pięknej.

Tymczasem słowniki etymologiczne uznają zwykle inne znaczenia jako pierwotne dla psł. \**kopa*, ale żaden z autorów polskich słowników etymologicznych (Brückner 1927: 225; Sławski 1952–1956: 119–121; Bańkowski 2000: I, 658; Boryś 2005: 227) nie łączy go z psł. \**kopati*. Ten ostatni wywodzi A. Brückner „od ‘siedzenia skulonego’” z odesłaniem wprawdzie do *kępa*, gdzie jednak nie ma żadnego wyjaśnienia. Wszyscy uznają ten wyraz za niejasny bądź niepewny etymologicznie.

## Literatura

- V. Anić, 1998, *Rječnik hrvatskoga jezika*, Zagreb.  
 A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.  
 L. Bednarczuk, 1986, *Indoeuropejskie języki Bałkanów*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, t. I, red. L. Bednarczuk, Warszawa.  
 W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.  
 A. Brückner, 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.  
 I.R. Danka, 1986, *Języki anatolijskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, t. I, red. L. Bednarczuk, Warszawa.  
 T.V. Gamkrelidze, V.V. Ivanov, 1984: Т.В. Гамкрелидзе, В.В. Иванов, *Индоевропейский язык и индоевропейцы*, Тбилиси.  
 S. Halilović, 1996, *Pravopis bosanskoga jezika*, Sarajevo.

- W.M. Illicz-Switycz 1971: В.М. Иллич-Свитич, *Опыт сравнения ностратических языков (семитохамитский, картвельский, индоевропейский, уральский, дравидийский, алтайский)*. Введение. Сравнительный словарь (b-k), ред. В.А. Дыбо, Москва 1971.
- A. Isaković, 1995, *Rječnik bosanskoga jezika*, Sarajevo.
- Dž. Jahić, 1999, *Školski rječnik bosanskog jezika*, Sarajevo.
- F. Kluge, 1999, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, bearbeitet von Elmar Seebold, Berlin–NewYork.
- J. Kurz, red., 1966, *Slovník jazyka staroslověnského I* – Praha: Academia – Nakladatelství Československé akademie věd.
- S.B. Linde, 1855, *Słownik języka polskiego*, t. II, Lwów.
- A. Meillet, 1924, *Introduction a l'étude comparative des langues indo-européennes*, sixième édition, Paris.
- W. Pfeifer, 2000, *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, München.
- W. Pianka, 2000, *Gramatyka konfrontatywna języków słowiańskich z komentarzami historycznymi*, [w:] W. Pianka, E. Tokarz, *Gramatyka konfrontatywna języków słowiańskich*, t. I, Katowice 2000, s. 23–306.
- W. Pianka, 2009, *Polskie wyrazy kobieta i mężczyzna w aspekcie etymologicznym i kulturoznawczym na tle słowiańskim*, [w:] „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 44, Warszawa, s. 156–173.
- F. de Saussure, 1916, *Cours de linguistique générale*, éd. Payot.
- F. Sławski, 1952–1956, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, Kraków.
- F. Sławski, red., 1979, *Słownik prasłowiański*, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Z. Stieber, 1979, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa.
- O.N. Trubaczew, 1983: О.Н. Трубачев, *Этимологический словарь славянских языков*, t. X, Москва.

### **Cultural Aspect of Contemporary Etymology**

#### Summary

Etymology which originated as one of the oldest branch in Slavic linguistics, has serious delays in applying the achievements of important scientific theories (F. De Saussure's laryngeal theory, V.M. Illich-Svitych's nostratic theory) whereas cultural studies, a recent discipline which enables its application in fragments, is used increasingly (T.V. Gamkrelidze, V.V. Ivanov, O.N. Trubachev or W. Boryś). The cultural aspect, connected with semantics, was used earlier by some researchers but never systemically. In semantic-cultural microsystems researchers should study in the first place the basic oppositions expressed derivationally (CSl. \**ov-ъ-ca* 'sheep' – Pol. *owca* : CSl. \**ov-ъ-nъ* – Serb. *ovan*, Pol. *baran* 'ram') and lexically (IE \**g<sup>w</sup>en-e-H<sub>2</sub>* > \**gen-ā-θ* from \**g<sup>w</sup>en-* > \**gen-* 'to give birth' > *žena* 'woman' > *žona* 'wife': \**man-g<sup>h</sup>o* or \**man-g<sup>h</sup>i* – from \**man-(g)* 'to jutt out, to project, to lift' >

*\*mǫžь* 'man' > *mąż* 'husband'. In this case the role difference in procreation was initially lexically expressed and was precised by means of woman's and man's anatomic features. The first example shows the oppositions under the category of gender which is expressed with a developed derivational system.

Trans. A. Gierba

Witold Mańczak  
(Uniwersytet Jagielloński)

## JAK MOŻNA ULEPSZYĆ SŁOWNIKI ETYMOLOGICZNE

Z końcem lat pięćdziesiątych doszedłem do wniosku, że we wszystkich językach forma słów zależy od trzech podstawowych czynników: nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, ale także od tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Moim zdaniem bardzo często używane grupy wyrazowe, wyrazy i morfemy nieraz doznają nieregularnych redukcji, np. niegdyś bardzo często używane wyrażenie *wa-sza miłość* skróciło się do *waść*, słowo *podobno* skróciło się do *pono*, a prasłowiański morfem bezokolicznika *\*-ti* najpierw się prawidłowo przekształcił w stpol. *-ci*, a potem *-ci* nieregularnie się skróciło do *-ć*, por. stpol. *(umrze)-ci*, ale dzisiejsze *(umrze)-ć*.

W ciągu minionych 50 lat napisałem trzy monografie przedstawiające nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w językach romańskich, słowiańskich i germańskich (Mańczak 1969, 1977 i 1987a) oraz mnóstwo artykułów poświęconych temuż rozwojowi. Jednak efekty mojej pracy są nader skromne. Jeśli chodzi o słowniki etymologiczne języka polskiego, niegdyś zapytałem Sławskiego, czemu on w swym słowniku o mojej koncepcji nigdy nie wspomina. Odpowiedział mi, że gdybym miał rację, to już dawno by na to ktoś wpadł, a skoro przede mną nikt na to nie wpadł, to z tego wniosek, że nie mam racji. Jednak młodsi etymolodzy okazali się dla mojej koncepcji nieco łaskawsi. I tak Bańkowski w dwu dotychczas opublikowanych tomach swego słownika o mojej koncepcji wspomina w 23 wypadkach, Boryś w swym słowniku uwzględnia ją w 9 wypadkach, a Długosz-Kurczabowa w swym słowniku wspomina o niej w 15 wypadkach. Tych wzmianek powinno być bez porównania więcej, ale w stosunku do całkowicie negatywnego stanowiska Sławskiego jest to pewien postęp (Mańczak 2001, 2002a, 2006 i 2009).

Celem niniejszego artykułu jest omówienie szeregu wypadków nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją na podstawie analizy słownika pod redakcją Doroszewskiego, *Zemsty* Fredry oraz słownika Kurcz i innych (1990).

Spójnik *a* wykazuje nieprawidłowy brak prejotacji spowodowany częstotnością użycia. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 418 wyrazów na *ja-*, natomiast w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące słowa, które się zaczynają lub powinny się zaczynać od *ja-* (przy każdym podana częstość użycia): *a* 3226, *ja* 3028, *jak* 2476, *jaki* 625, *jakiś* 500, *jako* 452, *jakby* 258, *jakoś* 68, *jasny* 80, *jakże* 54, *jakość* 51, *jakikolwiek* 41, *jajo* 32, *japoński* 26, *jazda* 26, *jakkolwiek* 23, *jasno* 21, *jacht* 18, *jakież* 15, *jadący* 13, *jaskinia* 13, *jajko* 12, *jabłko* 11, *jakoby* 10, *jama* 10, *jarzyna* 10, *jakościowy* 7, *jawny* 7, *jaskrawy* 6, *jasność* 6, *jagoda* 5, *jakościowo* 5, *jałowy* 5, *jary* 5, *jadalnia* 4, *jarzeniowy* 4, *jaskiniowy* 4, *jaskółka* 4. Inne wyrazy na *ja-*, np. *jar*, w słowniku Kurcz i innych nie figurują. Ale i tak widać, że wśród 418 wyrazów na *ja-* jest tylko jedno słowo, które doznało nieregularnej redukcji, a mianowicie spójnik *a*, przy czym spójnik ten jest używany częściej niż wszystkie słowa na *ja-*, co dowodzi, że przyczyną, dla której w spójniku *a* doszło do nieregularnego zaniku *j-*, jest wysoka częstość użycia tego wyrazu.

W słowniku etymologicznym Borysia czytamy: „czekać od XV w. (stp. XIV–XV w. i dial. też *czakać*), w gwarach także *czykać* i *czkać* ‘czekać’”. Mamy więc do czynienia z następującym szeregiem genetycznym: *czakać* > *czekać* > *czykać* > *czkać*. Gdy nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją jest daleko zaawansowany, polega na zaniku jednej lub kilku głosek, np. \**čelověkъ* > *człowiek*, \**dělajetъ* > *działa*. Kiedy jednak ów rozwój jest w fazie początkowej, polega on na częściowej redukcji głoski. Oto parę przykładów:

- stopień otwarcia samogłoski ulega redukcji: *a* > *e* > *i* lub *a* > *o* > *u*, np. strus. *gospodarъ* > ros. *gosudarъ*;
- samogłoska długa ulega skróceniu, np. cz. *pán* > *pan*;
- samogłoska nosowa ulega denazalizacji, np. *piętnaście* > [pietnaście];
- samogłoska pełna przekształca się w samogłoskę zredukowaną, np. w ang. *Christmas* samogłoska *a* wymawiana jest jak [ə];
- samogłoska ulega redukcji do spółgłoski, np. *kraina* > *Krajna*;
- spółgłoska zwarto-szczelinowa lub zwarta ulega redukcji do spółgłoski szczelinowej, np. w ros. *что*, *того* dokonała się zmiana *č* w [š] oraz *g* w [v];
- spółgłoska miękka ulega dyspalatalizacji, np. praindoeuropejska końcówka 3. os. sg. \*-*ti* w prasłowiańskim regularnie się zmieniała w \*-*tъ*, z czego nieregularnie powstało scs. -*tъ*, por. *beretъ* ‘bierze’.

Tak więc w wypadku *czakać* > *czkać* mamy do czynienia z zanikiem głoski, natomiast w wypadku *czakać* > *czekać* > *czykać* doszło jedynie do redukcji stopnia otwarcia samogłoski. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 170 wyrazów na *cza-*, natomiast w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych wyrazy, które się zaczynają lub powinny się zaczynać od *cza-*, przedstawiają się następująco: *czas*

855, *czekać* 184, *czasem* 100, *czarny* 97, *czapka* 12, *czaszka* 12, *czasopismo* 10, *czasowy* 9, *czaić się* 5, *czar* 5, *czasza* 5. Inne wyrazy na *cza-*, np. *czad*, w słowniku Kurcz i innych nie figurują. Widać więc, że wśród 170 słów na *cza-* jest tylko jedno, które doznało nieregularnej redukcji, a mianowicie *czekać*, przy czym z punktu widzenia częstości użycia *czekać* zajmuje drugą pozycję.

W słowniku etymologicznym Borysia s. v. *dziś* czytamy m.in.: „Polska postać *dziś* z pierwotnego niezrośniętego w jeden wyraz wyrażenia \**dbnъ sь*, które winno się rozwinąć w \**dzieńś* (por. gł. *dzens*, dl. *žens*), z czego \**dzinś* (por. stp. *dzińsia*) z przejściem *e > i* przed *ń* i dalej (w rezultacie uproszczenia grupy spółgłoskowej *ńś > ś*) *dziś*”. W rzeczywistości *dziś* powstało na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, ale Boryś nie chce tego przyznać i tworzy regułę *ad hoc*, według której w polszczyźnie mielibyśmy mieć do czynienia „z przejściem *e > i* przed *ń*”. Tymczasem zagładnięcie do indeksu *a tergo* do słownika pod redakcją Doroszewskiego informuje nas o istnieniu 155 wyrazów na *-eń* (typu *dzień*, *cień* czy *ogień*). Poza tym jest 49 słów na *-eński* (typu *panieński*). Wreszcie rzeczowników odsłownych na *-enie* (typu *jedzenie*) doliczyłem się aż 3824. Zatem za regułą *ad hoc* Borysia o przejściu *e* w *i* przed *ń* przemawia tylko jedno słowo (*dziś*), natomiast przeczą jej tysiące wyrazów. Ten lekceważący stosunek do danych liczbowych tłumaczy, czemu w swym słowniku Boryś dopatrywał się nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją zaledwie w 9 wyrazach.

S. v. *jedenaste* < psł. \**edinъ na desęte* Boryś twierdzi, że „w językach słow. to zestawienie zrastało się w jedną całość (z jednym akcentem), w związku z czym następowało skracanie członu *-desęte* (> p. *-dzie*, *-ście*)”. Twierdzenie to autor powtarza przy wszystkich liczebnikach od *jedenastu* do *dziewiętnastu*. Podobnie s. v. *dwadzieścia* < psł. \**dwъna desęti* czytamy, że „w językach słow. zestawienie zrastało się w jedną całość (z jednym akcentem), w związku z czym następowało skracanie członu *-desęti* (> p. *-dzieście*, *-dzieści*)”. Twierdzenie to pojawia się także s. v. *czterdzieści*, a fakt, że brak go s. v. *trzydzieści*, tłumaczy się z pewnością niedopatrzaniem. Jednak najważniejsze jest to, że Boryś nie uświadamia sobie, że zrastanie się wyrazów nie jest niczym innym jak jednym z przejawów nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. O tym, że jedne grupy wyrazowe się zrastają w pojedyncze wyrazy, a inne nie, decyduje nie przypadek, ale frekwencja: zrastają się tylko połączenia wyrazów najczęściej używane. By to udowodnić, wyekscerpowałem z *Zemsty* Fredry wszystkie zrosty oraz grupy wyrazowe, z których owe zrosty powstały (przy czym liczby oznaczają, ile razy dane wyrażenie lub dana grupa wyrazowa w *Zemście* się pojawia):

<i>bodaj</i> 2 < <i>Bóg daj</i> –	<i>teraz</i> 7 < <i>ten raz</i> –
<i>dlaboga</i> 3 < <i>dla Boga</i> –	<i>wasze</i> 7 < <i>wasza miłość</i> –
<i>ichmościowie</i> 1 < <i>ich miłości</i> –	<i>waszeć</i> 5 < <i>wasza miłość</i> –
<i>jegomość</i> 1 < <i>jego miłość</i> –	<i>waszmość</i> 20 < <i>wasza miłość</i> –
<i>naprzód</i> 3 < <i>na przód</i> 2	<i>waść</i> 10 < <i>wasza miłość</i> –
<i>oraz</i> 1 < <i>o raz</i> –	<i>zameście</i> 2 < <i>zamaz pójście</i> –
<i>przecie</i> 11 < <i>przedsięwzięty</i> 1	<i>zaraz</i> 6 < <i>za raz</i> –
<i>swawola</i> 1 < <i>swa wola</i> –	

Pierwotnie była grupa wyrazowa *ten raz*, która znaczyła to samo, co i dziś znaczy *ten raz*. Później tę grupę wyrazową zaczęto bardzo często używać w znaczeniu 'teraz'. I to spowodowało zrośnięcie się wyrażenia *ten raz* w jedno słowo *teraz*. Fakt, że i obecnie *teraz* jest używane częściej od *ten raz*, świadczy o tym, że o zrośnięciu się *ten raz* w *teraz* zadecydował nie przypadek, ale frekwencja. Podobnie jest we wszystkich innych przytoczonych wypadkach.

Wracając do liczebników 11–19 i 20–40, należy stwierdzić, że obok liczebnika *jedenaście* < \**edinъ na desęte* do dziś można się spotkać ze zdaniem typu *jeden na dziesięć wypadków tłumaczy się w ten sposób*, ale ileż razy częściej słyszymy *jedenaście* od *jeden na dziesięć*, co dowodzi, że w *jedenaście* zaszedł nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. Przy okazji warto zwrócić uwagę na to, że jeśli chodzi o frekwencję liczebników 20–90, to ona według słownika Kurcz i innych przedstawia się następująco: *dwadzieścia* 400, *trzydzieści* 266, *czterdzieści* 185, ale *pięćdziesiąt* 262, *sześćdziesiąt* 229, *siedemdziesiąt* 123, *osiemdziesiąt* 124, *dziewięćdziesiąt* 79. Średnia frekwencja liczebników 20–40, w których doszło do nieregularnych redukcji, wynosi 28, natomiast średnia częstość użycia liczebników 50–90, w których do redukcji nie doszło, jest 16. Zatem i tu widać związek między nieregularnymi redukcjami a frekwencją.

W słowniku Borysia s. v. *książę* jest mowa o formach *księcia*, *księciu* itd. powstałych „ze skrócenia dawniejszych form l. pj. *książęcia*, *książęciu* itd.”, ale nie jest podana przyczyna tego zjawiska. Moim zdaniem odegrała tu rolę frekwencja, gdyż redukcje zaszły tylko w częściej używanej liczbie pojedynczej. By to moje twierdzenie nie wyglądało na gołosłowne, warto wspomnieć o tym, że w materiałach, na których został opracowany słownik Kurcz i innych, formy plur. *książąt*, *książętom* były w sumie zaświadczone 4 razy, a formy sing. *księcia*, *księciu* 13 razy.

W słowniku Borysia s. v. *albo* czytamy: „częsta w gwarach postać *abo* [...] pochodzi z *albo* (z uproszczeniem grupy spółgłoskowej *lb > b*) bądź ze stp. *abo*”. Moim zdaniem *abo* < *albo*, a zanik *l* spowodowany jest frekwencją, o czym świadczą dane ze słownika Kurcz i innych: *albo* 263, *strzelba* 5, natomiast pozostałe wyrazy z *-lb-*, jakie reje-



struje słownik pod redakcją Doroszewskiego (*alba, dalba, halba, palba, chwalba, kolba, bulba, melba*), są tak rzadkie, że się w słowniku Kurcz i innych nie znalazły.

Ogromna większość Polaków wymawia słowo *nauka* jako dwusylabowe, tzn. *nau-ka*, czyli *naūka*, i ja osobiście nie widzę w tym nic zdrożnego (Mańczak 2005), jednak specjaliści od poprawności językowej mój artykuł zignorowali i idąc w ślady Doroszewskiego, nadal w sposób mniej lub bardziej stanowczy zalecają wymowę *na-u-ka*, a ja się wzdrygam, gdy nieraz taką wymowę słyszę u spikerów radiowych. Przede wszystkim należy podkreślić, że wymowa *naūka* nie jest czymś izolowanym, ale jest tym samym, czym w gwarach bardzo rozpowszechniona wymowa *chałupa* jako *chaupa* czy *dziewucha* jako *dzieuucha* lub *dziouucha*. Rozwój *na-u-ka* > *naūka* uwarunkowany jest częstym użyciem, o czym się można przekonać, zaglądając do słownika Kurcz i innych, według którego to słownika frekwencja wchodzących w grę wyrazów przedstawia się następująco: *nauczanie* 18, *nauczyciel* 71, *nauczycielka* 9, *nauczycielski* 15, *nauczycielstwo* 5, *nauczyć* 11, *nauczyć się* 20, ale *naūka* 193, *naūkowiec* 28, *naūkowo* 5, *naūkowo-badawczy* 9, *naūkowo-techniczny* 10, *naūkowy* 146. Średnia częstość użycia słów zawierających *na-ucz-* jest 21, natomiast średnia frekwencja wyrazów zawierających *naūk-* wynosi 65, co dowodzi, że wymowa *naūk-* powstała na skutek częstego użycia.

W trójkącie samogłoskowym samogłoska *i* zajmuje położenie podobne do położenia samogłoski *u* i dlatego paralelnie do spowodowanego frekwencją rozwoju *u* > *u* obserwujemy również spowodowany częstością użycia rozwój *i* > *j*. Zazwyczaj *i* po samogłosce się zachowuje, por. *przyimek, zaimek, zaimponować, zaimprowizować, zainicjować, zainkasować, zainteresować, zaiste, zaistnieć, uiścić*, czy fakt, że w słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 126 czasowników na *-oić* typu *doić*. Jednak wyjątek pod tym względem stanowią derywaty od dwu bardzo często używanych czasowników, a mianowicie *iść* i *imać się*: *najść, zająć, obejść, nadejść, odejść, podejść, wejść, zejść, rozejść się, wzejść, przejść, odnajdywać* itd., *zajmować, obejmować, przejmować, odejmować, ujmować, pojmować* itd. czy *sejm, rozejm, ujma*. Redukcja *i* do *j* trafia się także w nazwach geograficznych, por. *kraina*, ale *Krajna, choina*, ale *Chojny, Chojnice*. W języku ogólnopolskim *kraina* jest używane bez porównania częściej od *Krajna* i podobnie jest z *choina* w stosunku do *Chojny, Chojnice*, nie można jednak zapominać o tym, że w języku mieszkańców *Krajny* czy *Chojnic* sytuacja przedstawia się na odwrót.

Obok nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją istnieje inny, od dawna znany nieprawidłowy rozwój fonetyczny, na który składają się asymilacje, dysymilacje, metatezy, haplologie, zmiany spowodowane ekspresywnością czy hiperpoprawnością. Otóż zmiany te mają to do siebie, że w różnych językach zachodzą

w najprzeróżniejszych słowach. Na przykład pol. *zmiersch* (z *ch* zamiast *k*) wykazuje nieregularną zmianę spowodowaną hiperpoprawnością, ale wątpliwe jest, czy w jakimś innym języku indoeuropejskim wyraz o tym znaczeniu uległ również zmianie spowodowanej hiperpoprawnością. W pol. *pokrzywa* zaszła metateza i znowu możliwe jest, że mało jest języków na świecie, w których by w słowie o tym znaczeniu doszło do metatezy. Tymczasem nieregularne zmiany fonetyczne spowodowane frekwencją charakteryzują się tym, że w różnych językach nieraz przebiegają paralelnie, co się tłumaczy faktem, że najczęściej używane wyrazy są wszędzie mniej więcej te same. Na przykład czasownik oznaczający mówienie w wielu językach wykazuje nieregularne redukcje, por. pol. *mówić* < *mołwić*, dial. *pada* < *powiada*, *pedział* < *powiedział*, stpol. *pry* < *prawi*, ros. *govorit*, które w gwarach się skraca do *gryt* > *gyt*, fr. *parler* i wł. *parlare* < łac. *parabolare*, łac. *ajo* < \**agiō*, ang. *speak* z nieregularnym zanikiem *r*, które przetrwało w niem. *sprechen*, czy ang. *says*, *said* z nieprawidłową monoftongizacją dyftongu, który się zachował w rzadziej używanym *lays*, *laid*.

W związku z tym warto zwrócić uwagę na to, że obok pol. dial. *chaupa* nieregularnie zredukowane *chalpa* pojawia się w gwarach czeskich i rosyjskich (w Karelii). Także kontynuanty łac. *casa* 'dom' w językach romańskich wykazują niekiedy nieregularne redukcje, por. fr. *chez*, wł. dial. *ca*, sthiszp. *en cas* czy retoromańskie *akamia* 'u mnie w domu'. Hol. *thuis* 'w domu' powstało ze skrócenia *tehuis*. Szwedzki przyimek *hos* jest nieregularnie zredukowaną postacią rzeczownika *hūs* 'dom'. Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć o tym, że we wszystkich językach słowiańskich występujące *doma* pochodzi od loc. sg. \**domōu*, która to forma regularnie przeszła w *domu*, a nieregularnie (poprzez stadium \**domō*) skróciła się do *doma*. Nieregularne jest też zaświadczone u Homera *dō* < \**dōm*.

Pol. *dziewucha*, *dzioucha* mają paralele w innych językach. Niem. *Jungfer* 'dziewica' powstało ze skrócenia *juncvrouwe*. Podobnie hol. *juffer* powstało z *jonkvrouw*. Niem. *Mädchen* 'dziewczyna' jest zredukowaną postacią *Mägdchen*. W średnio-wysoko-niemieckim *magetīn*, *magedīn* skracało się do *meitīn*, *meidīn*. Hol. *meisje* 'dziewczyna' ostatecznie wywodzi się od *meiskijn*. Podobnie ang. *maid* 'dziewczyna' jest nieregularnie skróconą postacią *maiden*. Ang. *wench* 'dziewucha' powstało na skutek nieregularnej redukcji *wenchel*. Rum. *fată* 'dziewczyna' skracane bywa do *fă*. W słowniku pod redakcją Trubaczowa jest wzmianka o tym, że w gwarach rosyjskich obok *devuška* trafia się *deuška*.

Nie przychodzi mi na myśl żaden język, w którym by słowo *nauka* doznało nieregularnej redukcji. Natomiast w związku z redukcją *i* do *j* w czasownikach typu *pójść*, *odejść* itp. bardzo łatwo przytoczyć przykłady na to, że wyraz znaczący 'iść' w różnych językach doznał nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, por. łac.

*ambulare*, z którego powstało fr. *aller*, wł. *andare*, hiszp. *andar*, prow. *ana* czy retorom. *la, ma, na* (Mańczak 1974 i 1975). Również nieregularnie skrócone jest niem. *gehen* czy ang. *go* (Mańczak 1987b).

Elementarną zasadą pracy naukowej jest to, żeby badanych zjawisk nie rozpatrywać w izolacji, ale żeby je ujmować na możliwie jak najszerszym tle. Przede mną różni ludzie zabierali głos w sprawie wymowy *nauka*, ale wszyscy oni rozpatrywali tę wymowę samą w sobie, nie dostrzegali żadnego związku między tą wymową a innymi zjawiskami (chciałoby się powtórzyć za poetą: takie widzi świata koło, jakie...). Ja pierwszy usiłowałem rozpatrzeć wymowę *nauka* na szerszym tle, co mnie doprowadziło do wniosku, że ponieważ nauka za naszych czasów odgrywa bez porównania większą rolę niż w przeszłości, o nauce mówi się dziś znacznie częściej niż niegdyś i dlatego słowo *nauka* uległo nieregularnej redukcji, skracając się do *nauka*. Zob. także mój artykuł pt. *Wymowa nauka [nauka] a frekwencja* (ukaze się w „Polo-nicach”).

Ze słownika Borysia s. v. o dowiadujemy się, że „postać \*o powstała chyba wtórnie z \*ob z zanikiem -b przed spółgłoskami”. Nie jest to żadne objaśnienie, gdyż każdy wyraz zakończony na -b pojawia się przed spółgłoskami. Moim zdaniem zaszedł tu nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego wyrazów zakończonych na -b jest 218, w słowniku Kurcz i innych figurują następujące słowa, które były lub są zakończone na -b: *o* 3072, *sposób* 351, *klub* 95, *wyrób* 73, *zasób* 38, *zęb* 37, *chleb* 36, *głęb* 32, *kadłub* 30, *łeb* 28, *pogrzeb* 21, *ślub* 21, *grób* 20, *tryb* 20, *dziób* 16, *skarb* 13, *grzyb* 10, *obręb* 10, *szyb* 10, *gołęb* 8, *Arab* 6, *herb* 6, *przerób* 6, *dęb* 5, *Kaszub* 5, *jedwab* 4, *zrób* 3. Inne wyrazy na -b, np. *jastrzęb*, są tak rzadko używane, że się w słowniku frekwencyjnym nie znalazły.

*Ja* powstało ze skrócenia stpol. *jaz*. W indeksie *a tergo* do słownika Doroszewskiego wyrazów zakończonych na -z jest 213, natomiast w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące słowa, które były lub są zakończone na -z: *ja* zaświadczone 3028 razy, *przez* 1464, *oraz* 757, *raz* 563, *teraz* 482, *bez* 459, *zaraz* 199, *coraz* 193, *obraz* 101, *obóz* 99, *wraz* 98, *wyraz* 92, *wóz* 76, *nieraz* 70, *gaz* 67, *poprzez* 53, *rozkaz* 32, *zakaz* 24, *Francuz* 21, *mróz* 21, *krajobraz* 19, *nakaz* 13, *naraz* 13, *przewóz* 13, *pokaz* 11, *gruz* 9, *wykaz* 9, *plaz* 8, *głaz* 7, *okaz* 6, *wywóz* 6, *brąz* 5, *parowóz* 5, *uraz* 5, *wąwóz* 5, *powóz* 4, *przekaz* 4. Inne wyrazy na -z, np. *tuz*, w słowniku frekwencyjnym nie figurują. Oczywiście fakt, że *ja* pojawia się częściej niż słowa na -z, świadczy o tym, że zanik -z nastąpił na skutek częstego użycia.

Z prasłow. \**bratrъ* powinno by w polskim prawidłowo powstać *bratr* i taka forma sporadycznie się trafia w średniowieczu. Forma *brat* wykazuje nieregularny zanik -r. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego wyrazów na -tr jest 230. W słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych

występują następujące wyrazy, które są lub powinny być zakończone na *-tr*: *metr* 167, *kilometr* 140, *teatr* 93, *brat* 82, *wiatr* 77, *litr* 23, *milimetr* 23, *termometr* 9, *filtr* 8, *rejestr* 8. Inne wyrazy na *-tr*, np. *łotr*, w słowniku Kurcz i innych nie figurują. Okazuje się, że choć *brat* nie jest słowem najczęściej używanym, to jednak wśród 230 wyrazów, o których mowa, zajmuje czwartą pozycję. A to jest wystarczającym dowodem na to, że zanik *-r* w *brat* tłumaczy się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją.

Z prasłow. \**bez*(ъ) powinno by w polskim regularnie powstać \**bióz*. Istniejące *bez* jest rezultatem nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. W słowniku Doroszewskiego wyrazów na *-óz* jest 33. W słowniku Kurcz i innych figurują tylko następujące słowa, które są lub powinny być zakończone na *-óz*: *bez* zaświadczone 459 razy, *obóz* 99, *wóz* 76, *nawóz* 33, *mróz* 21, *przewóz* 13, *wywóz* 6, *parowóz* 5, *wąwóz* 5, *powóz* 4, *radiowóz* 4. Innych wyrazów na *-óz*, np. *elektrowóz*, w słowniku Kurcz i innych nie ma. Ale słowa zarejestrowane w słowniku Kurcz i innych wystarczają do stwierdzenia, że nieregularne *bez* jest używane znacznie częściej od wyrazów zakończonych na regularne *-óz*.

W polszczyźnie jest sporo wyrazów zawierających prefiks *ob-* oraz pierwiastek zaczynający się od głoski *j-*: *objadać*, *objaśniać*, *objaw*, *objazd*, *objąć* itd. Na tle tych słów dziwnie wygląda rzeczownik *obiad*. Skoro się mówi *objadać*, *objaśniać* itd., należałoby oczekiwać formy \**objad*, a nie *obiad*. W *obiad* zamiast oczekiwanej grupy *bj* występuje pojedyncza głoska, a mianowicie miękka *b*. Podobnie jest w wielu innych językach słowiańskich, por. słowac. *obed*, ale *objedat' sa*, cz. *oběd*, ale *objev*, dłuż. *hob'ed*, ale *hobjědaś*, br. *abed*, ale *ab'edzeny*, ukr. *obid*, ale *ob'īdaty*, ros. *obed*, ale *ob'ędatъ*, słoweń. *obed* 'obiad', ale *objed* 'czarcikęs'. Aby się dowiedzieć, czym się tłumaczy fakt, że w różnych językach słowiańskich w nazwie obiadu jest pojedyncza głoska, podczas gdy w pozostałych słowach zawierających prefiks *ob-* oraz pierwiastek zaczynający się od głoski *j-* występują dwie spółgłoski, przejrzałem wszystkie dostępne mi słowniki etymologiczne. Jednak w żadnym z tych słowników nie tylko nie znalazłem wytłumaczenia tego dziwnego faktu, ale – mało tego – nie natknąłem się nawet na wzmiankę o nim. Wszystko wskazuje na to, że dotychczas żaden etymolog nie dostrzegł tej różnicy.

Po namyśle doszedłem do wniosku, że w wielu językach słowiańskich nazwa obiadu doznała nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Przemawia za tym m.in. fakt, że w staroczeskim *po obědě* skróciło się do *póbědě*. Podobnie zredukowane jest lit. *popiet* 'po obiedzie' < *po pietų*. Także nazwa innego posiłku, jakim jest śniadanie, wykazuje nieregularne skrócenia: ros. *zavtrak*, słoweń. *zajtrk*, ang. *breakfast*. Ang. *lunch* jest skróconą postacią *luncheon* (Mańczak 2002b).

Z prasłow. \*estь powstało regularne stpol. *jeść* oraz istniejące do dziś *jest*, w którym na skutek częstego użycia doszło do nieregularnej dyspalatalizacji końcowego \*-tь (Mańczak 1967). W słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 3455 wyrazów, które gdyby istniały w okresie prasłowiańskim, zakończone by były na \*-stь. W słowniku Kurcz i innych figurują następujące wyrazy, które są lub powinny być zakończone na -ść: *jest* zaświadczone 3293 razy, *część* 320, *sześć* 240, *ilość* 186, *działalność* 185, *możliwość* 179, *wartość* 152, *trudność* 126, *gość* 110, *wysokość* 107, *większość* 104, *ludność* 103, *konieczność* 94, *odległość* 86, *przyszłość* 83, *wiadomość* 78, *miejscowość* 70, *jedność* 67, *długość* 66, *odpowiedzialność* 59, *rzeczywistość* 58, *wielkość* 53, *jakość* 51, *całość* 49, *pewność* 48, *treść* 48, *wątpliwość* 48, *czynność* 47, *własność* 47, *świadomość* 46, *miłość* 44, *szybkość* 44, *wolność* 44, *wydajność* 42, *obecność* 41, *radość* 41, *zdolność* 41, *ciemność* 40, *cześć* 38, *okoliczność* 32, *znajomość* 32, *przyjemność* 31, *sprawiedliwość* 30, *oszczędność* 29, *kość* 28, *sprawność* 27, *zawartość* 26, *liść* 25, *powieść* 25, *twórczość* 25, *ludzkość* 23, *właściwość* 23, *kolejność* 21, *niepodległość* 20, *młodość* 20, *nienawiść* 19, *publiczność* 19, *sprzeczność* 19, *aktywność* 18, *cierpliwość* 18, *słabość* 17, *ostrożność* 16, *szerokość* 16, *grubość* 15, *wrażliwość* 15, *złość* 15, *ciekawość* 14, *głębokość* 14, *samotność* 14, *litość* 13, *możność* 13, *popularność* 13, *przeszłość* 13, *życzliwość* 13, *ciągłość* 12, *dokładność* 12, *nieobecność* 12, *społeczność* 12, *wdzięczność* 12, *częstość* 11, *elektryczność* 11, *gęstość* 11, *godność* 11, *mniejszość* 11, *moralność* 11, *skuteczność* 11, *specjalność* 11, *zaległość* 11, *zgodność* 11, *żywność* 11, *przytomność* 10, *słuszność* 10, *wieść* 10, *bliskość* 9, *doskonałość* 9, *gotowość* 9, *liczebność* 9, *niezależność* 9, *nowość* 9, *osobistość* 9, *różnorodność* 9, *teraźniejszość* 9, *wściekłość* 9, *czułość* 8, *mądrość* 8, *przyjemność* 8, *przykrość* 8, *skłonność* 8, *zazdrość* 8, *czystość* 7, *formalność* 7, *gospodarność* 7, *łatwość* 7, *pięść* 7, *rentowność* 7, *złośliwość* 7, *jasność* 6, *nowoczesność* 6, *piękność* 6, *pomyślność* 6, *przyzwoitość* 6, *posiadłość* 6, *szczerłość* 6, *ważność* 6, *współczesność* 6, *czujność* 5, *elastyczność* 5, *obojętność* 5, *odrębność* 5, *praworzędność* 5, *przepaść* 5, *samodzielność* 5, *starożytność* 5, *użyteczność* 5, *baczność* 4, *bezsilność* 4, *dojrzałość* 4, *ewentualność* 4, *indywidualność* 4, *mentalność* 4, *należność* 4, *niewinność* 4, *polskość* 4, *pozostałość* 4, *rozmaitość* 4, *rzadkość* 4, *skromność* 4, *uprzejmość* 4, *wieczność* 4, *wyższość* 4. Inne wyrazy na -ść, np. *narodowość*, w słowniku Kurcz i innych nie figurują.

Jest to wręcz spektakularny przykład na to, że między nieregularnymi redukcjami fonetycznymi a frekwencją zachodzi związek. Wśród bez mała 3500 słów na -ść, jakie można znaleźć w indeksie *a tergo* do słownika Doroszewskiego, jest tylko jeden wyraz, który wykazuje rozwój nieregularny, a mianowicie stpol. *jeść*, którego dubletem jest *jest*, przy czym *jest* używane jest częściej niż wszystkie słowa zakończone na regularne -ść. Mało tego, *jest* zaświadczone jest 3293 razy, a naj-

częstszy wyraz na -ść, a mianowicie *część*, zaświadczony jest 320 razy, zatem z punktu widzenia frekwencji *przepaść* dzieli *jest* od *część*.

A tymczasem w słowniku etymologicznym Borysia s. v. *jestem* jest mowa o *jest*, stpol. *jeść* i prasłow. \**estь*, jednak nie tylko nie ma żadnej wzmianki o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją, ale autor nie uznał nawet za stosowne poinformować użytkowników słownika, że *jeść* jest regularnym, a *jest* nieregularnym kontynuantem prasłow. \**estь*. Nie jestem w stanie zrozumieć, czemu autor tak postępuje. Czyżby autor naprawdę wierzył, że to nie frekwencja, ale przypadek zdecydował o tym, że *jest* miało rozwój inny niż bez mała 3500 słów na -ść? A jeśli naprawdę w to wierzy, to czemuż nie miał odwagi poinformować o tym użytkowników swego słownika?

Oto garść przykładów pokazujących, jak uwzględnianie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją pozwala ulepszać słowniki etymologiczne.

Na zakończenie wspomnę o tym, że od lat powtarzam, że jeśli ktoś ma wątpliwości co do tego, czy moja koncepcja nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją jest prawdziwa, to powinien poświęcić kilkanaście minut na spotkanie z wykładowcą statystyki, dać mu do przeczytania np. niniejszy artykuł i zapytać go, czy liczby przeze mnie w tym artykule przedstawione dowodzą lub nie dowodzą, że między nieregularnymi redukcjami fonetycznymi a frekwencją zachodzi związek. Nikt nie może twierdzić, że *jest* tak zajęty, że nie jest w stanie wygospodarować kilkunastu minut na spotkanie ze statystykiem. Zatem do zasięgnięcia opinii statystyka potrzebna jest wyłącznie odrobina dobrej woli.

## Literatura

- I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków.
- W. Mańczak, 1967, *Rozwój końcówki 3 os. ind. praes. w językach słowiańskich*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 25, s. 193–202.
- W. Mańczak, 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków.
- W. Mańczak, 1974, *Une étymologie romane controversée: aller, andar, etc.*, „Revue roumaine de linguistique” 19, s. 89–101.
- W. Mańczak, 1975, *Étymologie de fr. aller, esp. andar, etc. et calcul des probabilités*, „Revue roumaine de linguistique” 20, s. 735–739.
- W. Mańczak, 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
- W. Mańczak, 1987a, *Frequenzbedingter unregelmäßiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław.
- W. Mańczak, 1987b, *Etymologie von gehen und stehen*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 34, s. 3–10.

- W. Mańczak, 2001, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w słowniku Bańkowskiego*, „Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego” 26, s. 153–158.
- W. Mańczak, 2002a, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w II tomie słownika Bańkowskiego*, „Slavia Occidentalis” 59, s. 1–5.
- W. Mańczak, 2002b, *Czemu obiad, słoweń. obed, ros. obed itd., ale objeść, słoweń. objesti, ros. obъestъ itd.?*, „Z polskich studiów slawistycznych, ser. X, Językoznawstwo”, Warszawa, s. 137–141.
- W. Mańczak, 2005, *Wymowa słowa nauka*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 3–7.
- W. Mańczak, 2006, rec. W. Borysia, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, „Język Polski” 86, s. 144–148.
- W. Mańczak, 2009, rec. K. Długosz-Kurczabowej, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 90–93.

### ***How to Improve the Etymological Dictionaries***

#### Summary

For fifty years the author has pointed out the fact that in all languages the word form has depended on three main factors – not only on a regular phonetic and analogical development but also on, what he calls, an irregular phonetic development caused by frequency. According to his opinion, frequently used word groups, words and morphemes repeatedly experience irregular reductions, e.g. *wasza miłość* > *waszmość*, *podobno* > *pono* or suffix in infinitive in the Old Polish (*umrze*)-*ci* > (*umrze*)-*ć*. Although the author has devoted three monographs and many articles to that matter, the effects of his activity stay very modest. For example, as far as etymological dictionaries of the Polish language are concerned, the irregular phonetic development caused by frequency is mentioned only 23 times in Bańkowski's works, 9 times in Boryś's and 15 times in Długosz-Kurczabowa's. The author claims that etymological dictionaries would be better if they accounted to a greater extent the irregular phonetic development caused by frequency and he mentions a number of examples: From Proto-Slavonic \**estъ* originated not only Old Polish *jeść* [to eat] but also contemporary *jest* [it is]. According to the author, the Old Polish *jeść* is a regular continuant of Proto-Slavonic \**estъ*, whereas *jest* originated from \**estъ* as a result of the irregular phonetic development caused by frequency. It is supported by the fact that in the contemporary Polish language there are almost 3500 words ending in *-ść* (*część*, *sześć*, *ilość* ect.) < Proto-Slavonic \**-stъ* and only one word (*jest*) in which Proto-Slavonic \**-stъ* experienced the irregular dispalatalization, while the irregular *jest* is used more often than almost 3500 words ending in regular *-ść*.

Trans. A. Gierba

*Mariola Jakubowicz*  
(Instytut Sławistyki PAN, Kraków)

## **Z WARSZTATU BADAŃ ETYMOLOGICZNYCH – OD POKORNEGO DO BORYSIA**

Celem mojego artykułu jest przybliżenie podstawowych problemów związanych z etymologią, zarówno tych, które dotyczą całości etymologii jako nauki o pochodzeniu wyrazów, jak i dotyczących stanu tej dziedziny wiedzy na gruncie języka polskiego. Szczególną uwagę poświęcam problemowi rekonstrukcji znaczenia, który zwykle pozostaje na marginesie opracowań typu podręcznikowego, natomiast dla czytelników często bywa zagadnieniem bardziej interesującym niż związane z etymologią kwestie formalne.

W badaniach etymologicznych dominują dwa podejścia. Pierwsze jest przygotowaniem gruntu dla dalszych badań poprzez odtworzenie stanu wyjściowego zwanego prajęzykiem. Drugie, o którym mowa w dalszej części artykułu, polega na rozwiązywaniu problemów etymologicznych dotyczących konkretnych wyrazów.

Odtwarzanie prajęzyka, czyli języka niepoświadczonego bezpośrednio, ani źródłami pisаныmi, ani za pomocą ustnych przekazów, polega na rekonstrukcji jego składu leksykalnego oraz podstaw gramatyki. Płaszczyzną badań są rodziny językowe niższego rzędu, jak np. rodzina języków słowiańskich, bałtyckich, germańskich, albo wyższego rzędu, jak rodzina języków indoeuropejskich. Zresztą istnieją też próby zestawień na kolejnym poziomie, nostratyckim, w których rodzina indoeuropejska jest jedną z „córek”. Warto zdać sobie sprawę z faktu, że chociaż jest duża liczba rodzin języków, to zdecydowana większość z nich nie jest dostępna dla historycznych badań porównawczych, ponieważ takie badania nie są możliwe bez świadectw, a tych już nie zdobędziemy. Rodzina indoeuropejska jest w szczególności korzystnej sytuacji, ponieważ nie tylko kilka z należących do niej języków dysponuje bardzo wczesną kulturą piśmienniczą, ale co bardzo istotne, choć są to języki pokrewne, to jednak należące do różnych grup.

Rekonstrukcji stanu leksykalnego, który jest głównym przedmiotem zainteresowania etymologów, dokonuje się poprzez porównywanie składu leksykalnego języków należących do danej rodziny. Komfortową sytuację mają badacze języków romańskich, którzy dysponują „językiem-matką” – łaciną. Badania porównawcze dla ustalenia ety-



monów wyrazów występujących w dzisiejszych językach romańskich są prowadzone tylko wtedy, jeżeli źródła badanych wyrazów należy szukać w łacinie ludowej<sup>1</sup>. Z rzadka w tym wypadku chodzi o odkrycie wyrazu nieznanego zupełnie z łaciny klasycznej (czy to zapożyczonego z innego języka, czy po prostu niezapisanego przez autorów antycznych), znacznie częściej o znalezienie formy o nieco innym brzmieniu niż klasyczna.

W wypadku grup językowych, które duża liczba języków pochodnych predestynuje do badań porównawczych, romańskiej, germańskiej i słowiańskiej, badacze mogą oprzeć się z jednej strony na badaniach porównawczych danej grupy, z drugiej na aktualnym stanie wiedzy dotyczącym języka pie. Nie można, rzecz jasna, tracić z oczu faktu, że te same języki stały się, obok innych, bazą dla rekonstrukcji języka pie. Do rekonstrukcji korpusu leksykalnego niepoświadczonych prajęzyków badacze przystępowali wielokrotnie. Najbardziej znanym słownikiem zestawiającym zrekonstruowane słownictwo praindoeuropejskie jest słownik opracowany przez Juliusa Pokornego (Pokorny 1959)<sup>2</sup>. Obecnie zespół lingwistów z Leiden<sup>3</sup> pracuje nad przygotowaniem nowej wersji słownika, który uwzględniłby fakty językowe nieznanie poprzednim autorom. Słowniki odtwarzające leksykę prasłowiańską powstają w krajach słowiańskich (*Słownik prasłowiański* 1974–2001 – SP; *Этимологический словарь...* 1974–2009 – ESSJ). Dla języka pra-germańskiego natomiast opracowywane są leksykony rekonstruujaące klasy słownictwa szczególnie ważne z punktu widzenia etymologii (Seebold 1970; Heidermanns 1993). Warto wspomnieć, że procedury podobne do omawianych niżej są niekiedy używane przy próbach odtwarzania leksyki języków wymarłych, tak np. na podstawie szczątkowego słownictwa autochtonicznego w języku rumuńskim próbuje się odtworzyć w bardzo ogólnym zarysie język Daków, zamieszkujących tereny dzisiejszej Rumunii przed najazdem Rzymian.

<sup>1</sup> Łaciną ludową albo potoczną nazywa się hipotetyczny język kolokwialny, rekonstruowany na podstawie języków romańskich, różniący się pewnymi cechami od pisanego języka literackiego, znanego jako łacina klasyczna. Więcej na ten temat zob. Bednarski 1981.

<sup>2</sup> Słownik ten jest przerobioną i skróconą wersją słownika opracowanego przez A. Waldego i J. Pokornego (Walde, Pokorny 1927–1932), opublikowanego już po śmierci Waldego (wydanie fototypiczne tego ostatniego ukazało się w roku 1973).

<sup>3</sup> The Indo-European Dictionary jest tytułem projektu badawczego Oddziału Lingwistyki Porównawczej Indoeuropejskiej Uniwersytetu w Leiden (the Department of Comparative Indo-European Linguistics at Leiden University).

## 1. ZASADY REKONSTRUKCJI PRAJĘZYKA

W skład korpusu rekonstruowanego języka wchodzi rdzenie albo formy wyrazowe w postaci uważanej za pierwotną, czyli tą, która mogła stać się punktem wyjścia form wyrazów w poszczególnych językach. Każda forma winna być opatrzona znaczeniem zrekonstruowanym w analogiczny sposób. O liczbie wyrazów wchodzących w skład korpusu decyduje zasób wyrazów odziedziczonych zachowanych w poszczególnych językach. Istotnym problemem jest oddzielenie wyrazów odziedziczonych od derywatów powstających seryjnie w różnych językach danej rodziny, przy użyciu jednolitych dla całej rodziny środków słowotwórczych. Decyzja o zaliczeniu, bądź niezaliczeniu tego typu derywatów do zasobu odziedziczonego słownictwa jest zawsze arbitralna.

Przy odtwarzaniu korpusu wyrazów bądź rdzeni prajęzykowych uwzględnia się przede wszystkim postać fonetyczną zaświadczonych wyrazów, zestawianych ze sobą. Powodem takiego postępowania jest większa przewidywalność rozwoju fonetycznego w porównaniu ze znaczeniowym. Rozwój fonetyczny w ramach określonego wycinka czasu i miejsca charakteryzuje się regularnością. Dzieje się tak dlatego, że jest on związany z bardziej „fizycznym” aspektem mowy, a mianowicie ze zwyczajami artykulacyjnymi. Nie ma w nim miejsca na ingerencję wyobraźni. Jest to oczywiście wizja nieco uproszczona, bo właśnie z powodu owego „fizycznego aspektu” zachodzą zjawiska korekty fonetycznej, np. asymilacji, dysymilacji, wzdłużeń zastępczych, które zmieniają oczekiwane w danym języku formy. Są to jednak fenomeny na tyle znane, że nie utrudniają zbytnio odślonięcia wcześniejszej postaci wyrazu.

Regularne zmiany fonetyczne związane z wyodrębnianiem się rodzin językowych były wielokrotnie opisywane. Należą do nich zmiany bardzo powszechne, jak np. palatalizacje spółgłosek, z których najpowszechniejsza, polegająca na zmianie barwy spółgłosek tylnojęzykowych, charakteryzowała grupę satem. Jej efekty są ogólnie znane, ich skutkiem jest np. różnica nagłosu między pol. *serce*, a łac. *cor* (gen. *cordis*) albo ang. *heart*. Kolejne palatalizacje – późniejsze chronologicznie – zachodziły, już niezależnie od siebie, w różnych rodzinach językowych. Bardziej złożoną zmianą jest przesuwka spółgłoskowa, czyli zmiana miejsca artykulacji obejmująca system spółgłosek zwartych, która zaszła zarówno w rodzinie ormiańskiej, jak i germańskiej. Wskutek przesuwki spółgłoskowej część wyrazów germańskich różni się na pierwszy rzut oka od ich innojęzycznych odpowiedników, np. łac. *pater* odpowiada ang. *father*, a łac. *fero* 'niosę' ang. *to bear*.

Zestaw odpowiedników fonetycznych dla języka indoeuropejskiego został ustalony już w XIX w. Korpus ten jest weryfikowany i uzupełniany wraz z postęпами fonetyki historycznej, co może być spowodo-

wane, na przykład, odczytaniem kolejnego języka. Taka sytuacja miała miejsce w wypadku spółgłosek laryngalnych, których wcześniejsze hipotetyczne istnienie zostało potwierdzone materiałowo dopiero po odczytaniu języka hetyckiego. Również rozwój poszczególnych fonemów w ramach różnych grup językowych został już kompletnie opisany i jest udostępniony w podręcznikach gramatyki historycznej poszczególnych języków. Kompendium wiedzy o językach indoeuropejskich stanowi dwutomowe dzieło *Języki indoeuropejskie* pod redakcją Leszka Bednarczuka (1986–1988). Inne warte polecenia pozycje w języku polskim to *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego* Antoine'a Meilleta w przekładzie Tadeusza Milewskiego (1958), a dla języków słowiańskich *Wstęp do filologii słowiańskiej* autorstwa Leszka Moszyńskiego (2006).

Bardziej dyskusyjna jest sprawa odpowiedniości semantycznych zestawianych wyrazów. Jest ona ściśle związana z zasadą regularności rozwoju znaczeniowego. Stanowiska już od dawna były tu podzielone. Część uczonych stawiała na regularność rozwoju i w związku z tym na możliwość utworzenia korpusu zmian znaczeniowych na wzór zestawu zmian fonetycznych, inni, odwrotnie, podkreślali indywidualny rozwój znaczeniowy i nietypowość poszczególnych przypadków, ich uwarunkowanie czynnikami pozajęzykowymi, itp. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Można wskazać całą masę regularności, ujawniających się w rozwoju znaczeń, często związanych zresztą właśnie z czynnikami pozajęzykowymi, np. z faktem współwystępowania przy jednym desygnacie różnych cech, a zatem możliwością użycia dla nich jednej nazwy, co jest powszechne w rozwoju semantycznym przymiotników. Z drugiej strony zawsze można wskazać przypadki zmian znaczenia z pozoru zupełnie nieoczekiwanych, natomiast zrozumiałych, gdy analizie zostaje poddany cały łańcuch rozwoju semantycznego. Dopóki najrozmaitsze przykłady zmian semantycznych nie zostaną zebrane i uporządkowane – co jest celem wytyczonym w różnych pracach z zakresu semantyki diachronicznej, wciąż jednak bardzo dalekim od realizacji – pozostaje oparcie się z jednej strony na zmianach „logicznych”, zgodnych ze zdrowym rozsądkiem, z drugiej strony na przykładach przewijających się przez owe prace.

Rekonstrukcja znaczenia składa się z kilku etapów, które dopełniają się wzajemnie. Najważniejszym z nich jest porównanie realnych znaczeń tych wyrazów, które można wyprowadzić z badanej formy. Niekiedy, zwłaszcza w młodszych rodzinach językowych, jak np. słowiańska, znaczenia kontynuantów rekonstruowanego wyrazu są sobie bardzo bliskie, czy wręcz jednolite. Taka sytuacja zachodzi w wypadku wielu wyrazów, obecnych również w języku polskim. Na przykład znaczenia kontynuantów psł. \**sila*, skąd pol. *siła*, psł. \**rōka*, skąd pol. *ręka*, psł. \**nesti*, skąd pol. *nieść*, czy psł. \**maŭ*, skąd pol. *mały*, pokrywają się we wszystkich językach słowiańskich, dlatego odtworze-

nie na ich podstawie pierwotnego – wspólnego znaczenia jest banalnie proste. Oczywiście w nieznanym z bezpośrednich poświadczeń prasłowiańskim, podobnie jak w każdym innym języku, znaczenia mogły ewoluować, dlatego zrekonstruowane w ten sposób znaczenie nie musiało być jedynym. Na przykład omawiany poniżej psł. przymiotnik *\*bridьkъ*, skąd pol. *brzydki*, miał zapewne dwa znaczenia: pierwotne konkretne ‘ostry’ i wtórne metaforyczne ‘wstrętny’. W wypadku różnicowania znaczeń kontynuantów konieczne jest sprowadzenie ich do jednego (czy kilku znaczeń), które mogło być punktem wyjścia dla realnie zaświadczonej semantyki. Zwykle za pierwotne znaczenie jest uznawane któreś ze znaczeń poświadczonych. Na przykład kontynuanty psł. *\*čřstvъ* w różnych językach mają znaczenia wręcz przeciwstawne. Pol. *czerstwy* znaczy w odniesieniu do pieczywa ‘wczorajszy; nieświeży’. W innych językach zachodniosłowiańskich odpowiedniki naszego wyrazu: głuź. *čerstwy*, czes. i śl. *čerstvý*, mają znaczenie ‘świeży, np. o owocach, warzywach’. Znaczenia kontynuantów w innych językach to serb. i chrw. *čvrst* ‘twardy, jędrny; krzepki, silny; zdrowy’ (obecne zresztą i w polskim, np. *czerstwa* dziewczucha), ros. *чѣрствый* i ukr. *чѣрствуй* ‘suchy, stwardniały, np. o ziemi, chlebie’, a o człowieku przenieśnionie ‘nieczuły’. Mac. *čvrst* znaczy ‘twardy, mocny, pewny; niezachwiany’. W innych znów językach (błg. *чврѣст* z przestawką spółgłosek) znajdujemy znaczenia ‘mocny; twardy; gęsty’, ‘żwawy, zręczny; szybki’. Znaczenia ‘szybki; żwawy’, obok wspomnianego ‘świeży’, występują też w językach zachodniosłowiańskich. Zestawienie wymienionych znaczeń pozwala na wniosek, że znaczeniem psł. *\*čřstvъ* było ‘twardy’. To pozwala wyjaśnić antonimie znaczeń ‘świeży’ vs. ‘nieświeży’ w językach zachodniosłowiańskich, która jest uzasadniona po prostu cechami desygnatów: twardzeniem starego chleba i wiotczeniem starych warzyw i owoców. Z pierwotnego ‘twardy’ nie trudno wyprowadzić znaczenia ‘twardy, gęsty’, a także przenieśnione: ukr. ‘nieczuły’; mac. ‘pewny; niezachwiany’. Pozostają jednak znaczenia ‘żwawy, zręczny; szybki’, które trudniej połączyć z pojęciem twardości. Wydaje się zatem, że znaczenie ‘twardy’ pierwotnie (tak jak w dzisiejszym łużyckim, czeskim i słowackim) odnosiło się przede wszystkim do tych obiektów, w których twardość połączona jest z jędrnością, obecnością soków, wilgoci; jak to jest w wypadku płodów ziemi oraz ciała ludzi czy zwierząt. Stąd asocjacja z siłami witalnymi, krzepkością, młodością, zdrowiem, co pozwala na powstanie takich znaczeń, jak wyżej wymienione ‘żwawy, zręczny; szybki’. Chciałam pokazać przy tej okazji, jak ważne jest, aby podczas rekonstrukcji znaczenia mieć przed oczami realną sytuację, w której dany wyraz mógł być używany. W opisanym przykładzie zrekonstruowane znaczenia ‘twardy’ i ‘jędrny’ były reprezentowane w materiale, ale nie można wykluczyć sytuacji, gdy pierwotne znaczenie całkiem zanikło i można je odkryć tylko poprzez sprowadzenia znaczeń, którymi dysponujemy, do

wspólnego mianownika. Na przykład w wypadku niepoświadczonego w polskim psl. *\*kyprь* trudność polega na znalezieniu wspólnego znaczenia wyjściowego dla poświadczonego w starych tekstach czeskich znaczenia 'gwałtowny; gorliwy' i występującego w różnych językach znaczenia 'pulchny' (czes. i słc. *kyprý*, ukr. *кiнпуї*), a także 'piękny' (bułg. *кiнър*) oraz 'słaby' (dłuż. i głuż. *kipry*). Dokładniejsze prześledzenie losów poszczególnych kontynuantów pozwala na sprowadzenie większości znaczeń do pierwotnego 'pulchny', z którego powstało zarówno bułg. 'piękny', jak i luz. 'słaby'. Dalej brak jednak wspólnego punktu wyjściowego dla znaczeń 'gorliwy; gwałtowny' oraz 'pulchny'. Tu z pomocą przychodzi słowotwórstwo, o którym mówię w dalszej części artykułu. Poprzez porównanie z innymi starymi przymiotnikami możemy stwierdzić, że *\*kyprь* jest przymiotnikiem z suf. *-rь*, a zatem można znaleźć dla niego podstawę słowotwórczą w *\*kypēti* 'kipieć'. Metaforyczny rozwój znaczenia od 'kipiący' do 'gwałtowny' nie budzi zastrzeżeń. Również rozwój semantyczny od 'kipiący' do 'pulchny' można uzasadnić, poprzez przywołanie obrazu wydobywającego się z dzieży ciasta drożdżowego. Pierwotnym znaczeniem psl. *\*kyprь* byłoby zatem 'taki, który przybiera na objętości; staje się pulchnym; gwałtownie wydobywa się na zewnątrz'.

Przy procedurze sprowadzania znaczeń uznanych za wtórne do pierwotnego należy uwzględnić szereg mechanizmów typowych dla rozwoju semantycznego, np. przechodzenie znaczeń konkretnych w abstrakcyjne, zmiany zakresu znaczeniowego wyrazów, zmiany oparte na wnioskowaniu. W niektórych wypadkach jest to wystarczające do stwierdzenia, które ze znaczeń są wcześniejsze od innych. Poza tymi mechanizmami, które można określić jako wewnątrzjęzykowe czynniki rekonstrukcji, mamy do czynienia z czynnikami zewnętrznymi, które polegają na umiejętnej ocenie relacji między poszczególnymi poświadczeniami. Poza oczywistym faktem, że pierwszorzędną rangę przyznaje się (choć nie bezwyjątkowo) dawnym zapisom, ważne są świadectwa z gwar, zwłaszcza znanych jako zachowawcze. Pamiętać należy także, że miernikiem dawności znaczeń nie są wspólne znaczenia języków najbliższej ze sobą spokrewnionych czy też pozostających w ścisłym kontakcie kulturowym, ale tych oddalonych od siebie. Faktem ogólnie uznawanym jest rola peryferyjnych poświadczeń, to jest wyrazów pochodzących z krańców danej rodziny językowej.

Na tym etapie rekonstrukcji należy szczególnie mieć na uwadze desygnaty, które stoją za poszczególnymi wyrazami. W zależności od sfery realiów, do których dany wyraz się odnosi, możemy mieć do czynienia albo z desygnatem o walorach ponadczasowych albo przeciwnie, ograniczonych do epoki, którą tylko z trudem możemy rekonstruować. Klasą najbardziej związaną z realiami są rzeczowniki, najbardziej abstrakcyjną – wyrazy niesamodzielne znaczeniowo. Oczywiście, im konkretniejszy jest desygnat, który może kryć się za badanym wyrazem,

tym większa znajomość realiów jest wymagana. Przedstawiciele nurtu *Wörter und Sachen* badali etymologie wyrazów w powiązaniu z badaniem desygnatów, które kryły się za nimi. Artykuły etymologiczne Meringera są nawet opatrzone rysunkami (Meringer 1904/1905).

W wielu wypadkach owocem porównania poświadczonej semantyki jest kilka znaczeń, których istnienie dla prajęzyka jest równie prawdopodobne. Tak jest np. z psł. *\*chudъ*, dla którego dobrze poświadczane są znaczenia 'zły, marny', 'słaby', 'chudy', 'ubogi'. Nie da się wykluczyć możliwości, że wszystkie one istniały już w prajęzyku. Ciekawość i rzetelność naukowa popycha jednak etymologa do dalszych badań. Kolejne etapy mogą być realizowane na gruncie badanego języka, jak również poza nim; jeżeli dysponujemy danymi, które pozwalają na przesunięcie badania wyrazu wstecz; do poprzedniej epoki. Zaczniemy od pierwszego z wymienionych etapów, zgodnie z zasadą, że wyraz winien być, w miarę możliwości, rozpatrywany w swym najbliższym otoczeniu. W tym wypadku będzie to rodzina wyrazowa. Jeżeli interesujący nas wyraz ma znaną podstawę derywacyjną, należy wziąć pod uwagę jej semantykę. Czasami takie porównanie nie daje interesujących wyników, ponieważ znaczenia spokrewnionych wyrazów w poszczególnych językach skupiają się w jednym kręgu, a ustalenie, które z nich były pierwotne nadal pozostaje zagadką. Ciekawe są natomiast te wypadki, w których znaczenie podstawy słowotwórczej dostarcza nowych informacji, pozwalających na sprecyzowanie znaczenia derywatu. Na przykład – jak już wspomniano – jako pierwotne znaczenie przymiotników *\*bridъ* i *\*bridькъ*, z których można wyprowadzić pol. *brzydki* (por. też dawny rzeczownik *brzyd* 'brzydota'), rekonstruuje się 'ostry' (SP 1, 378). Znaczenie to, nieobecne w polskim, jest zachowane ze swą podstawową, konkretną wartością w kilku językach słowiańskich, zwłaszcza w warstwie dialektalnej, również, co ważne, w staro-cerkiewno-słowiańskim. Jednak o uznaniu go za pierwotne decyduje podstawa słowotwórcza – psł. *\*briti* 'ciąć, zwłaszcza zarost, włosy', dobrze udokumentowana w językach południowo- i wschodniosłowiańskich. Podobnie jest w wypadku psł. *\*chytrъ*, którego kontynuanty mają zróżnicowane znaczenia. Nawet w samym polskim *chytry* znaczy 'przebiegły' oraz 'skąpy, chciwy', a porównać można czes. i słc. *chytrý* 'mądry, inteligentny', dluž. *chytšy* i głuź. *chětry* 'dobry', slń. *hiter* oraz serb. i chrw. *hitar* 'szybki, żwawy'. Właśnie znajomość podstawy derywacyjnej wyrazu – psł. *\*chytati* 'chwytać' – pozwala ustalić, że pierwotnym znaczeniem było 'mający możliwość chwytania', a więc 'szybki; zręczny'. Niekiedy pierwotne znaczenia lepiej zachowane są w derywatach. Przykładem tego jest nomen instrumenti od wspomnianego *\*briti* – psł. *\*britva* 'ostre narzędzie, służące do usuwania zarostu', które uzupełnia świadectwa dla języków zachodniosłowiańskich, w tym dla polskiego.

Kolejnym etapem jest porównanie danych wynikających z opisanych procedur ze znaczeniem, które można odtworzyć na podstawie

znajomości pochodzenia wyrazu. Ten etap jest możliwy dla tych rodzin językowych, które mamy możliwość zestawić z innymi rodzinami na równym stopniu, a więc np. dla prasłowiańskiej, pragermańskiej czy prabałtyckiej, ale nie dla praindoeuropejskiej. Zestawienie z wyrazami z innych rodzin może zdecydować, które z kilku znaczeń rekonstruowanych na podstawie kontynuantów uznać należy za pierwotne. W wypadku wspomnianego wyżej psł. \**chudъ*, odwołanie się do danych spoza języków słowiańskich niewiele pomaga, ponieważ wyraz ten jest zestawiany z kilkoma różnymi rodzinami.

Inaczej jest w wypadku psł. \**lēpъ*, zachowanego w polskiej formie stopnia wyższego *lepszy* – trudno tu zdecydować, czy pierwotnym znaczeniem było 'ładny' czy 'dobry'. Pierwsze ze znaczeń zachowane jest w większości języków, jednak również drugie – widoczne w języku polskim w postaci stopnia wyższego do *dobry* – jest powszechne. Samo zestawienie z czasownikiem \**lēpiti* 'lepić', choć widoczne na pierwszy rzut oka, z punktu widzenia semantyki mogłoby wydać się bezsensowne. Podpowiedź daje przywołanie spokrewnionych z psł. \**lēpiti* odpowiedników sanskryckich i litewskich o znaczeniach 'przylegać; lgnąć'. Ze znaczeń tych łatwo wyprowadzić znaczenia 'pasować; być odpowiednim', co pozwala na połączenie dwóch wyrazów prasłowiańskich ze sobą i stwierdzenie, że pierwotnym znaczeniem \**lēpъ* było 'odpowiedni; pasujący', z czego powstało 'dobry', a następnie wyspecjalizowane w sensie estetycznym – 'ładny'.

Jak wynika z przedstawionego wywodu, znaczenie zrekonstruowane nie jest wypadkową poświadczonych znaczeń, ale musi być osadzone zarówno w historii wewnątrzjęzykowej – na bliższej i dalszej płaszczyźnie derywacyjnej, jak i pozajęzykowej, opartej na znajomości realiów.

## 2. SZCZEGÓŁOWE PROBLEMY ETYMOLOGICZNE

Drugie, zasygnalizowane wcześniej, podejście polega na rozwiązywaniu konkretnych problemów etymologicznych. Najczęściej realizuje się ono w sporządzaniu słowników etymologicznych różnych języków. Zadaniem twórcy słownika etymologicznego jest objaśnienie pochodzenia wyrazów istniejących w danym języku. Zakres tych wyrazów jest wyznaczany przez samych autorów, o czym dalej. To samo podejście, choć na innym poziomie wnikliwości badań, cechuje próby rozwiązania zagadek etymologicznych, to jest próby ustalenia pochodzenia wyrazów, których objaśnienie przysparza badaczom trudności. O ile słowniki etymologiczne są najczęściej sporządzane przez użytkowników danego języka<sup>4</sup>, to owe „tajemnicze wyrazy” można uznać

<sup>4</sup> Dziś jest to powszechna zasada, jednak należy pamiętać, że w pierwszej połowie ubiegłego wieku etymologia była głównie domeną uczonych niemieckich. Dlatego też znaczna część słowników powstawała w języku niemieckim.

za wspólne dobro uczonych parających się etymologią. Rozważania nad ich pochodzeniem nie znajdują raczej miejsca w słownikach etymologicznych, od których, ze względu na ich objętość, oczekuje się podania zwięzłych informacji. Są publikowane w czasopismach bardziej lub mniej ukierunkowanych na etymologię. W Polsce wydawnictwem o takim charakterze są przede wszystkim „*Studia Etymologica Cracoviensia*”. Artykuły poświęcone etymologii można znaleźć od czasu do czasu w innych czasopismach, np. w „*Roczniku Sławistycznym*”, „*Języku Polskim*”, „*Poradniku Językowym*”, „*Pracach Filologicznych*” czy „*Studiach z filologii polskiej i słowiańskiej*”, a szczególnie w wydawanym przez W. Smoczyńskiego, a obecnie nieukazującym się, roczniku „*Linguistica Baltica*”<sup>5</sup>.

Czego oczekujemy od słownika etymologicznego? Z pewnością zależy to od czytelnika. Jedni będą chcieli znaleźć w nim objaśnienie wszystkich współcześnie używanych wyrazów, inni, w poszukiwaniu wyrazów niedawno zapożyczonych, sięgną raczej do słowników wyrazów obcych, a w słowniku etymologicznym będą szukać wyrazów rodzimych, niekoniecznie tych będących w powszechnym użyciu. Jednych będą zajmować związki interesujących ich słów z innymi polskimi wyrazami, dla innych ciekawsza może wydawać się wycieczka w odległą przeszłość i poszukiwanie prakorzeni wyrazów polskich w odległej praindoeuropejszczyźnie.

Myślę, że warto tu przytoczyć charakterystyki trzech słowników etymologicznych, które ukazały się w ciągu kilku ostatnich lat, a mianowicie prac autorstwa Andrzeja Bańkowskiego (2000), Wiesława Borysia (2005) i Krystyny Długosz-Kurczabowej (2008). Każda z nich jest słownikiem autorskim, samodzielnie skomponowanym, i nosi wyraźne piętno swego twórcy. Widać to już w doborze słownictwa. W wypadku słownika etymologicznego niemożliwe jest objaśnienie całego zasobu słów danego języka; konieczne jest dokonanie wyboru. Najwyraźniejsze jest kryterium zastosowane przez Borysia, który zrezygnował przede wszystkim z internacjonalizmów, a także z innych nowych zapożyczeń. Z rzadka też w jego słowniku odnaleźć można archaizmy<sup>6</sup>. Słownik Długosz-Kurczabowej (podobnie jak i Bańkowskiego) obficie uwzględnia opuszczone przez poprzedniego autora kategorie wyrazów. Ograniczenia w tym słowniku polegają na subiektywnym wyborze tylko części słów, bez wyraźnie określonego kryterium ich doboru. Być może brakujące słowa znajdą się w którymś kolejnym wydaniu, ponieważ autorka słownik wciąż uzupełnia. Słownik Bańkowskiego, w odróżnieniu od dwóch poprzednich, nie stroni od umieszczania nazw własnych. Choć wszystkie słowniki mają charakter popularyzatorski,

<sup>5</sup> Tomy 1–10 ukazały się w latach 1992–2003.

<sup>6</sup> Pozycją zajmującą się tylko dawnym słownictwem jest *Glosariusz staropolski...* 2008.



czego znakiem jest brak odesłań do innych propozycji etymologicznych, wyraźnie różnią się między sobą. Krystyna Długosz-Kurczabowa stawia w pierwszym rzędzie na zainteresowanie czytelnika, wciągnięcie go w perypetie dziejów słów. Dowodem takiego podejścia jest już sam gniazdowy układ materiału, kierujący uwagę na powiązania między wyrazami nawet daleko spokrewnionymi. Zainteresowaniu czytelnika służy też przedstawienie dużej liczby derywatów, używanych w różnych okresach polszczyzny, oraz ciekawostek. Autorka mniejszą wagę przykładła do objaśnienia pochodzenia poszczególnych wyrazów, większą zaś do ich funkcjonowania w języku polskim. Na gruncie języka polskiego wyrazy są lokalizowane w czasie, często także u konkretnego autora. Jest to cecha zarówno ostatniego wydania słownika, w tytule którego zaznaczono aspekt historyczny, jak i wydań poprzednich<sup>7</sup>. Z kolei słownik Borysia jest jasnym, lecz beznamiętnym wykładem wiedzy etymologicznej, obliczonym na czytelnika, który ma już podstawowe wiadomości z fonetyki historycznej. Jednak także czytelnik, który ich nie posiada, znajdzie w słowniku Borysia informację, jaka jest prasłowiańska forma i znaczenie wyrazu, jakich „krewnych” ma on w innych językach słowiańskich, a także o związkach z innymi wyrazami w języku polskim. Autor trzyma się zasady przedstawiania wyrazu najpierw w jego bliższym środowisku – słowiańskim, dopiero potem daje informacje o wcześniejszych, indoeuropejskich korzeniach. Ta ostatnia część wywodu etymologicznego wydaje się mniej istotna dla autora, gdyż w wypadkach słów o niejasnej proveniencji bywa w ogóle pomijana. Bardziej dociekliwy czytelnik zawsze w takim wypadku może się zwrócić ku innym źródłom informacji, jakimi mogą się okazać omówione w pierwszej części artykułu słowniki rekonstruujące prasłowiański zasób leksykalny albo słowniki etymologiczne innych języków słowiańskich. Natomiast słownik Bańkowskiego właśnie informacje o pozasłowiańskich nawiązaniach wydaje się cenić szczególnie. Autor często przeskakuje od postaci polskiej wprost do któregoś z języków indoeuropejskich, lekceważąc etap prasłowiański. Jego słownik może się pod tym względem kojarzyć z wydanym sto lat wcześniej słownikiem Brücknera (Brückner 1905). Drugi wspólny rys ze swym poprzednikiem wykazuje Bańkowski w niezależności swych etymologii. O ile jednak Brückner był prekursorem w badaniu polskiego słownictwa, to Bańkowski ma za sobą stuletnią tradycję badań, do której nie przywiązuje zbyt wiele uwagi. Trudno właściwie ocenić; dla kogo autor przeznaczył swój słownik, ponieważ odnosi się wrażenie, że chciał przede wszystkim zaprezentować swój pomysł na etymologię. Idea ta sama w sobie jest cenna, jednak brak jakichkolwiek odniesień do innych badań powoduje, że dzieło Bańkowskiego nadaje się

<sup>7</sup> Długosz-Kurczabowa 2003; przedruk pod zmienionym tytułem Długosz-Kurczabowa 2005. Najwcześniejszą wersją jest Długosz-Kurczabowa 1998.

przede wszystkim dla specjalistów, którzy są w stanie ocenić wartość poszczególnych etymologii. W słowniku tym cenne etymologie pomieszczone są z hipotezami niewytrzymującymi krytyki. Zaufanie autorowi przez czytelnika, który nie ma wiedzy etymologicznej, pozwalającej zweryfikować prawdopodobieństwo poszczególnych propozycji, może wywieść go na manowce. Innowacje etymologiczne autorstwa Bańkowskiego winny być prezentowane w czasopismach specjalistycznych, jak choćby w wymienionym wyżej „*Studia Etymologica Cracoviensia*”, gdzie jest miejsce na szczegółowe omówienie i uzasadnienie autorskich propozycji, ewentualnie też na dyskusję ze specjalistami w danej dyscyplinie. Jak już wspomniałam, odniesień do literatury naukowej nie zamieszczają też dwa pozostałe słowniki. Obydwa opierają się jednak na etymologiach ogólnie uznawanych. Jeżeli w słowniku Borysia odnajdujemy etymologie jego autorstwa, możemy mieć pewność, że są one oparte na rzetelnej wiedzy slawistycznej; często wcześniej omówione na łamach czasopism naukowych.

Nie sposób nie wspomnieć słownika Franciszka Sławskiego (Sławski 1952–1982), niestety, doprowadzonego tylko do połowy, który przez dziesięciolecie był jedynym współczesnym źródłem informacji etymologicznej o języku polskim. Słownik ten, dzięki bogatemu uwzględnieniu materiału z innych języków słowiańskich, zbliża się charakterem do *Słownika prasłowiańskiego*, którego redaktorem Franciszek Sławski był przez długie lata. Słownik ten, jako jedyny z tu wymienionych, przytacza regularnie odniesienia do literatury naukowej uwzględniającej wcześniejsze propozycje objaśnienia analizowanych słów. Z tego powodu do dnia dzisiejszego jest wykorzystywany przy kwerendach naukowych, mimo że ze względu na czas wydania naturalnie nie można w nim znaleźć efektów badań z ostatniego trzystoletnia, a jeśli chodzi o wcześniejsze tomy – nawet dawniejszych. Wciąż brak językowi polskiemu słownika, który zawierałby w pełni naukowe, to jest z odwołaniem do literatury przedmiotu opracowanie partii haseł od litery M do końca alfabetu. Ze względu na podejście do zagadnienia, a także sposób wykładu, za najbliższy realizacji tego postulatu należy bezsprzecznie uznać słownik Wiesława Borysia. Brakuje w nim tylko informacji na temat dyskusji związanych z poszczególnymi wyrazami, a w niektórych przypadkach analiz na szczeblu pie., czyli elementów, z których autor celowo zrezygnował, przeznaczając swój słownik dla szerokiego kręgu odbiorców. Pozostaje oczekiwać, że spod pióra tego autora wyjdzie słownik, alternatywny względem już opublikowanego, czyniący zadość również wymogom stawianym dziełom naukowym.

**Literatura**

- A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1: A–K, t. 2: L–P, Warszawa.
- M. Bednarski, 1981, *Łacina potoczna. Nauka dla wszystkich*, Ossolineum nr 341.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- A. Brückner, 1905, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1998, *Słownik szkolny. Etymologia*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- Этимологический словарь славянских языков*, 1974–2009, pod red. O.H. Трубочева, A.Ф. Журавлева, t. 1–35, Москва.
- Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, 2008, pod red. W. Decyk-Zięby, S. Dubisza, Warszawa.
- F. Heidermanns, 1993, *Etymologisches Wörterbuch der germanischen Primäradjektive*, de Gruyter.
- Języki indoeuropejskie*, 1986–1988, pod red. L. Bednarczuka, t. 1–2, Warszawa.
- A. Meillet, 1958, *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego*, Warszawa.
- R. Meringer, 1904/1905, *Wörter und Sachen. II, Indogermanische Forschungen. Zeitschrift für Indogermanische Sprach- und Alterumskunde*, t. 26, s. 101–166.
- L. Moszyński, 2006, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, wydanie drugie, zmienione, Warszawa.
- J. Pokorny, 1959, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, Bern: Francke.
- E. Seebold, 1970, *Vergleichendes und etymologisches Wörterbuch der germanischen starken Verben*, The Hague.
- F. Sławski, 1952–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, A–Ł, Kraków.
- Słownik prasłowiański*, 1974–2001, pod red. F. Sławskiego, t. 1–8, Wrocław.
- A. Walde, J. Pokorny, 1927–1932, *Vergleichendes Wörterbuch der indogermanischen Sprachen*, Berlin–Leipzig.

***The Etymological Research Field – from Pokorny to Boryś***

## Summary

The article is devoted to discussing key issues in etymology. Particular attention was paid to, not yet discussed in the scientific literature, the meaning reconstitution in the process of reconstructing languages which were not certified by materials. The issue is presented in the example of reconstructed Proto-Slavonic words. The author also discusses the current state of etymological research in Poland.

Trans. A. Gierba

*Ewelina Kwapien*  
(Uniwersytet Warszawski)

## **INFORMACJA ETYMOLOGICZNA W SŁOWNIKACH OGÓLNYCH JĘZYKA POLSKIEGO**

### **ETYMOLOGIA JAKO DYSCYPLINA JĘZYKOZNAWSTWA DIACHRONICZNEGO**

Etymologia<sup>1</sup> jako jedna z dyscyplin językoznawstwa diachronicznego w nauce polskiej ma już ponadstuletnią tradycję, której początki wyznaczyły rozprawy J. Rozwadowskiego<sup>2</sup> i A. Brücknera<sup>3</sup>. W badaniach w obrębie tej dyscypliny wyróżnić można trzy nurty:

- 1) szczegółowe studia nad etymologią wyrazów,
- 2) tworzenie słowników wyrazów obcych,
- 3) umieszczanie informacji etymologicznych w słownikach ogólnych języka polskiego (zob. Decyk-Zięba, Dubisz 2009: VIII).

W obrębie pierwszego nurtu umiejscowić można informacje uwzględnione w słownikach etymologicznych, są to bowiem źródła specjalistyczne, a każdy artykuł hasłowy zawiera wnikliwą analizę dotyczącą konkretnego wyrazu. Jeśli chodzi o słowniki etymologiczne dotyczące języka polskiego, to na gruncie nauki polskiej powstało dziewięć opracowań tego typu (w kolejności chronologicznej):

- Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- Franciszek Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952–1982, t. I–V (nieukończony).
- Franciszek Sławski (red.), *Słownik prasłowiański*, Wrocław 1974–2001, t. I–VIII (nieukończony).

---

<sup>1</sup> Tematyka niniejszego artykułu stanowiła fragment rozważań na ogólnopolskiej konferencji *Glosa do leksykografii polskiej* zorganizowanej w Warszawie w dniach 8–9 października 2009 r. w referacie pt. *Etymologia rzeczowników zapożyczonych w XIX wieku w SW i SJPD w świetle innych źródeł leksykograficznych*.

<sup>2</sup> J. Rozwadowski, *Semazjologia, czyli nauka o rozwoju znaczeń wyrazów. Jej stan obecny, zasady i działania*, Lwów 1903.

<sup>3</sup> A. Brückner, *Zasady etymologii słowiańskiej*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, Kraków 1917.

- Andrzej Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, t. I–II (nieukończony).
- Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- Wiesław Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Izabela Malmor, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa–Bielsko-Biała 2009.
- Wanda Decyk-Zięba, Stanisław Dubisz (red.), *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa 2009.

Wspomnieć należy, że do dorobku polskiej leksykografii należą trzy słowniki etymologiczne, które obejmują leksykę: Drzewian połabskich (Kazimierz Polański, *Słownik etymologiczny języka Drzewian połabskich*, Wrocław 1962–1994, t. I–VI) oraz kaszubską (Wiesław Boryś, Hanna Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, Warszawa 1994–2006, t. I–V) i litewską (Wojciech Smoczyński, *Słownik etymologiczny języka litewskiego*, Wilno 2007). Wszystkie wymienione słowniki oczywiście różnią się zasobem uwzględnionych haseł, zakresem informacji leksykograficznych oraz założeniami metodologicznymi (zob. Decyk-Zięba, Dubisz 2009: VIII).

Opracowania dotyczące pochodzenia wyrazów zamieszczone w słownikach etymologicznych oraz szczegółowe studia wyrazowe można uznać za prace naukowe, które są formułowane przede wszystkim z myślą o specjalistach. Informacje uwzględnione w słownikach wyrazów obcych, słownikach ogólnych języka polskiego oraz słownikach popularnonaukowych mieszczą się w obrębie leksykografii praktycznej, mogą być przeznaczone dla szerszego kręgu odbiorców (zob. *ibidem*). Informację o etymologii w słowniku etymologicznym uznać można za kwestię podstawową, ponieważ to jest jego cel główny – choć nie jedyny (zob. Walczak 1989: 73). W słowniku ogólnym lub w słowniku wyrazów obcych jest to natomiast dodatkowy element wzbogacający artykuł hasłowy.

Jednym z problemów, które musi rozstrzygnąć autor lub redaktor słownika ogólnego, jest podjęcie decyzji o tym, czy w słowniku zostanie uwzględniona etymologia wyrazów rodzimych<sup>4</sup>, czy tylko wyrazów pochodzenia obcego. Wracając znów do różnic między ujęciem etymologii w słownikach etymologicznych i w słownikach ogólnych, to – o ile te pierwsze objaśniają pochodzenie wszystkich wyrazów, o tyle w po-

<sup>4</sup> Według B. Walczaka „w odniesieniu do wszystkich wyrazów rodzimych opis genetyczny musi sięgać słowotwórczego aktu powstania wyrazu – niezależnie od tego, kiedy (jak dawno) miał on miejsce” (Walczak 1997: 273), ponadto „Jak dla wyrazów rodzimych akt słowotwórczy jest aktem ich narodzin w języku, tak dla wyrazów zapożyczonych aktem ich narodzin w języku (zapożyczającym) jest akt zapożyczenia” (*ibidem*: 274).

zostałych słownikach informacje te odnoszą się zwykle do wyrazów obcego pochodzenia (zob. Walczak 1989: 74).

Zagadnienie etymologii wyrazów obcych nigdy nie było uznawane za kwestię prostą i bezsporną. Niejednokrotnie trudno wskazać jednoznacznie, jaki język znajdował się u podstaw danego słowa i w jakim okresie zostało ono przejęte. Tradycja badawcza dotycząca pochodzenia wyrazów wiąże się z rozwojem językoznawstwa historyczno-porównawczego, którego jednym z celów było pokazanie dziejów słów w długiej perspektywie czasowej z uwzględnieniem nie tylko języka, z którego dany wyraz bezpośrednio został przejęty, ale także (a może przede wszystkim) wskazanie możliwie najwcześniejszego jego źródła<sup>5</sup>. Poszukiwanie bezpośredniego źródła zapożyczenia jest przedmiotem zainteresowania w wielu pracach nowszych, do których należą także źródła leksykograficzne<sup>6</sup>.

Istotną kwestią, jeśli chodzi o podawanie etymologii wyrazów zapożyczonych, jest więc zadecydowanie, czy w słowniku uwzględnione będzie bezpośrednio źródło danego wyrazu w polszczyźnie, czy też uwzględnione zostanie jakieś źródło wcześniejsze lub najwcześniejsze (ostateczne źródło etymologiczne) (zob. Walczak 1989: 75). Bogdan Walczak pokazuje trzy możliwe rozwiązania tego problemu:

1) sięgnięcie retrogresywne tylko do aktu zapożyczenia – wskazanie bezpośredniego źródła pożyczki,

2) wskazanie ostatecznego (najdawniejszego – przyp. E.K.) źródła etymologicznego badanego wyrazu,

3) przedstawienie całej drogi, jaką przebył wyraz obcy, zanim został zapożyczony do polszczyzny (zob. Walczak 1989: 76; 1997: 276).

B. Walczak uważa, że: „Ze stanowiska celów i badań leksykologii i leksykografii polskiej najważniejsze – a przynajmniej w pełni wystarczające – wydaje się rozwiązanie pierwsze” (Walczak 1997: 277), ponieważ tylko to ostatnie ogniwo łańcucha można określić jako fakt z zakresu historii polszczyzny.

Jak zauważa B. Walczak: „w wypadku zapożyczeń [...] zasadne i właściwe jest stanowisko leksykalistyczne. Zapożyczenia wchodzą do języka z zewnątrz, przenikają do niego z innego, odrębnego systemu językowego. Ich istnienie i funkcjonowanie w języku jest skutkiem aktu zapożyczenia. Jak dla wyrazów rodzimych aktem ich narodzin

<sup>5</sup> Z nowszych opracowań dotyczących XIX w., uwzględniających etymologię zapożyczeń w szerokim rozumieniu tego terminu, a nie tylko bezpośrednich, jako przykład podać można pracę B. Nowowiejskiego (1996); ten rodzaj etymologii jest elementem opisu haseł w SJPD lub w słownikach etymologicznych. Adresy bibliograficzne wszystkich źródeł leksykograficznych i skrótów zastosowane w opracowaniu znajdują się w bibliografii wykorzystanych słowników i encyklopedii, zamieszczonej na końcu.

<sup>6</sup> Tu np. H. Karaś (1996). Z opracowań leksykograficznych wymienić można USJP.

w języku jest akt słowotwórczy, tak dla wyrazów zapożyczonych tym aktem jest akt zapożyczenia. Jeden i drugi wyznacza kres analizy etymologicznej” (Walczak 2006: 425; zob. Walczak 1997: 274). Mówienie o zapożyczeniach pośrednich według B. Walczaka już z założenia nie jest precyzyjne, ponieważ każdy z etapów, kiedy kolejny język przejmuje jakieś słowo, należy traktować jako odrębny akt (niezależny od poprzedniego i następnego), nie tylko jako pośrednictwo. To, co określa się jako zapożyczenie pośrednie (złożony kontakt językowy), to zatem dwa lub więcej niezależnych od siebie aktów zapożyczenia (zob. Walczak 1997: 274, 279). Jedynie akt zapożyczenia bezpośrednio z jakiegoś języka jest wynikiem jego oddziaływania, stanowi więc odbicie związków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych, czyli określonych faktów lub zjawisk historycznych i kulturalnych (zob. Walczak 1989: 91). B. Walczak podkreśla, że: „najważniejsza jest konsekwencja w wyborze i utrzymaniu jednego rozwiązania, co zapewnia jednolitość i porównywalność opisu genetycznego wszystkich rozpatrywanych (uwzględnionych) jednostek leksykalnych” (Walczak 1997: 279).

### **KONCEPCJE ETYMOLOGII W SŁOWNIKACH OGÓLNYCH JĘZYKA POLSKIEGO**

Kwestią niezwykle istotną, którą należy wziąć pod uwagę przy konstruowaniu słowników ogólnych, są potrzeby ich użytkowników. Na przestrzeni wieków te potrzeby się zmieniały. T. Piotrowski podkreśla, że: „podstawy współczesnej leksykografii powstały w XIX wieku. Wtedy uczestniczenie w kulturze pisanej, zarówno czynne, jak i bierne, było ograniczone do dość niewielkich liczbowo warstw społecznych, a ogólnie panującym wzorcem kultury była kultura literacka” (Piotrowski 1987: 36). Sytuację leksykografii polskiej w XIX w. komplikował dodatkowo fakt, że w okresie utraty niepodległości „język polski uważany był za jeden z ważniejszych czynników spójności narodu i kultury polskiej. Zachowanie nieskażonego i bogatego języka prowadzić miało do zachowania nieskażonej i bogatej kultury. Można sądzić, że duże słowniki w XIX wieku były włączone w ten nurt myślenia: miały zachować całe bogactwo języka i dlatego były programowo nienormatywne” (ibidem: 38).

Jak pisze T. Piotrowski, powołując się na badania przeprowadzone w różnych krajach, współcześnie: „użytkownicy posługują się słownikami najczęściej w dwóch celach: aby znaleźć znaczenie jednostki leksykalnej i aby sprawdzić postać graficzną wyrazu” (ibidem: 41). Wynika stąd wniosek, że informacja o etymologii wyrazów nie jest dla odbiorcy słownika ogólnego kwestią najistotniejszą, stanowi raczej element dodatkowy, uzupełniający w artykule hasłowym.

Należy więc odpowiedzieć na dwa pytania: jak ewoluowała koncepcja etymologii w słownikach ogólnych języka polskiego oraz jak założenia twórców były realizowane w praktyce.

Poniżej zaprezentowana zostanie krótka charakterystyka dotycząca informacji etymologicznej w wybranych słownikach ogólnych języka polskiego na przestrzeni około dwóch stuleci (od SL do USJP), szczególnie wydawanych w XIX w. (SL, SWil, SRyk, słownik Osińskiego). Ilustrację do każdego opisu będą stanowiły dane dotyczące etymologii przedstawionej w tych słownikach, odnoszące się do kilku wybranych haseł: *barwa*, *farba*, *fajka*, *herbata* i *kawa*. Wybrane wyrazy to stosunkowo dawne zapożyczenia rozpoczynające się na wcześniejsze litery alfabetu, dlatego też: po pierwsze, miały szansę zostać uwzględnione zarówno w niektórych słownikach etymologicznych, jak i w słownikach ogólnych języka polskiego, a tam z kolei zostały opatrzone informacją etymologiczną jako wyrazy obcego pochodzenia, po drugie, mogły się znaleźć również w tych słownikach, których edycja nie została ukończona (np. słownik etymologiczny F. Sławskiego, słownik A. Osińskiego).

### Słownik S.B. Lindego

W literaturze przedmiotu wielokrotnie podkreślano, że S.B. Linde zapoczątkował umieszczanie w słowniku ogólnym języka polskiego informacji na temat etymologii prezentowanej leksyki (zob. np. Decyk-Zięba, Dubisz 2009: VIII). Słownik zawiera pewne informacje na temat pochodzenia wyrazów zapożyczonych, a także rodzimych, które nie mają stałego miejsca w obrębie artykułu hasłowego (zob. Kutyba, Moskal 1993: 95; Matuszczyk 2006: 287 i nast.). Autor słownika zamieścił również słowiańskie i niemieckie odpowiedniki poszczególnych słów. Uwagi dotyczące wyrazów obcych składają się zazwyczaj z informacji o pochodzeniu wyrazu oraz podania jego źródłosłowu, czyli odpowiednika obcojęzycznego, często sygnalizowane jest tylko pochodzenie danego wyrazu (zob. Matuszczyk 2006: 290). S.B. Linde planował opracowanie etymologii polskiej leksyki, jednak w pierwszej kolejności widział potrzebę opracowania słownika języka polskiego. Dopiero wydanie „najzupełniejszego zbioru słów” miało umożliwić systematyczne rozważania etymologiczne (zob. ibidem: 95–96).

*barwa*

**BARWA**, y, f. 2. *Boh. et Slovac. barwa; Dal. farba; Sorab. inf. barwa; Sorab. sup. barba; Vind. farba, karbina; Carn. barba, boja; Germ. die Farbe; Lat. farba; vetus Germ. Barwe, Bariwa; Dan. Farve; Suec. faerg (cf. Lat. varius).*  
**RADIC.**  
 b - rw *1. Kolor, Croat. et Slavic: boja; Bosn. boja, kolur, mást; Eccl. et Ross. шаръ, гаѣмъ, краска, die Farbe, die Couleur. Jakie kwiatki,*  
 b - rb  
 f - rb  
 v - rv



## farba

**FARBA**, y, ż. (*cf.* barwa; *Bh.* barwa; *Di.* farba, mäszt; *Crn.* farba, boja, barba; *Vd.* farba, karbina; *Cro.* farba, color, boja; *Sla.* boja; *Rg.* zamjera; *Ross.* краска, цвѣтъ; *Eccl.* краска, шәрб; *Dan.* farve, *Suec.* faerg, *Lat.* farba *cf.* varius), die Farbe; kolor, barwa, masć, die Farbe eines Körpers. Przez farbę rozumiemy przy-

## fajka

**FAYFKA**, **FAYKA**, i, ż., **FAJECZKA**, i, ż., *demin.*, *Bh.* fagffka; *Slo.* pipa; *Hg.* pipa; *Vd.* feifa, kadniza, fruleviza; *Sr.* 2. feiffa. Cybuch z Iulką do palenia tuteniu, eine Tabakspfeife. Słodka rozrywko w cichym pokoiku, Kochana fayfko, tłący się piecyku. *Mon.* 71, 70. *Min. Ryt.* 3, 318. Chodzi z fayką bezpieczny Sawka Kozak po Maydanie. *Zab.* 16, 125. Kapral nakrzesał ognia, i zapalił sobie faykę. *Offol. Str.* 1.

## herbata

zielnik Syreniusza. **HERBATA**, - y, ż., z *lac.* herba et The, części roślinne, drobno pokraiane, osobliwie liście, kwiaty, wrzucone w gorącą wodę, gdzie się nakrywają, bez dalszego gotowania. Po kilku minutach złana woda gorąco się piie. *Kluk Dykc.* 1, 14. *der Thee.*

## kawa

2. **KAWA**, - y, ż., **KAWKA**, - i, ż. *zdrbn.*, *der Kaffee*; *Bh.* kafe; *Vd.* kofe, turski bob; *Sla.* arabski bob, kava; *Rs.* кофеѣ, кофе; *Turc.* cauhe, cahueh). Ziarn-

Analiza wybranych haseł z SL pozwala stwierdzić, że etymologia została podana wprost tylko przy hasle herbata (z *lac.* herba et The). Jeśli chodzi o wyraz farba, to odpowiedniki w różnych językach znajdują się w nawiasie, po zamkniętym nawiasie znalazła się natomiast forma w języku niemieckim die Farbe, co wskazuje na pochodzenie słowa w języku polskim z języka niemieckiego. W wypadku pozostałych haseł zostały podane odpowiedniki w różnych językach, które pozwalają się jedynie domyślać genezy.

## Słownik A. Osieńskiego

Wśród elementów składających się na mikrostrukturę tego rękopiśmiennego słownika można wymienić informacje etymologiczne ze

wskazaniem źródłosłowu (zob. Rudnicka 2006: 359). Ważnym elementem artykułu hasłowego są również ekwiwalenty obcojęzyczne, w związku z czym E. Rudnicka rozważa nawet, czy byłoby zasadne określenie tego słownika jako słownika przekładowego, ostatecznie jednak stwierdza, że raczej należy mówić o słowniku łączliwości gramatyczno-leksykalnej, czyli słowniku kolokacyjnym (zob. ibidem: 362, 374).

barwa<sup>7</sup>

1<sup>o</sup> Barwa, wy, r. rod. x. Ło łaci. color, is, m. 1<sup>o</sup> fran. la couleur. Ło niem. Farbe.

farba

Przewidywać z falki. Ło łaci. Farba, y, r. rod. x. Ło łaci. color; po fran. la couleur; po niem. die Farbe.

fajka – brak hasła

herbata – brak hasła

kawa – brak hasła

Spośród wybranych hasel jedynie dwa zostały zarejestrowane w słowniku A. Osińskiego. Uwzględniono przy nich odpowiedniki obcojęzyczne, nie ma jednak podanej wprost informacji o etymologii.

### Słownik wileński

Nie jest prawdą, że twórcy SWil z objaśnień etymologicznych zrezygnowali całkowicie, jak podają H. Kutyba i B. Moskal (zob. Kutyba, Moskal 1993: 95), choć są one rzeczywiście bardzo ograniczone. Można powiedzieć, że autorzy „zrezygnowali z bogatej informacji etymologicznej i komparatystycznej” (Bańko 2002: 10) w stosunku do słownika S.B. Lindego, który stanowił podstawę SWil. Słownik ten objaśnia pod względem etymologicznym wyrazy zapożyczone. W wypadku wyrazów obcych podaje się objaśnienie etymologiczne w sposób

<sup>7</sup> Materiały ze zbiorów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka, udostępnione w wersji elektronicznej na użytek pracy nad publikacją *Bogactw mowy polskiej* autorstwa Alojzego Osińskiego w ramach pracy naukowej finansowanej ze środków na naukę w latach 2008–2011 jako projekt badawczy pod kierownictwem dr Ewy Rudnickiej.

ograniczony do wskazania języka-źródła pożyczki (np. z łac., z niem., z włos.), ponieważ jest to sposób często przyjmowany w słownikach podręcznych (Walczak 1991: 99).

*barwa* – brak informacji etymologicznej

*farba* (z niem.)

*fajka* (z niem.)

*herbata* (z łac. *herba* i *thea*)

*kawa* – brak informacji etymologicznej

W SWil przy trzech z pięciu wybranych hasel została podana etymologia, w odniesieniu do wyrazu *herbata* zostały także uwzględnione formy stanowiące podstawę zapożyczenia. Dla wyrazów *farba* i *fajka* informacje ograniczają się do podania języka, z którego zapożyczono wyraz do polszczyzny.

### Słownik E. Rykaczewskiego

M. Bańko – autor artykułu poświęconego temu zapomnianemu przez historię leksykografii słownikowi – odniósł się także do informacji etymologicznych w nim zawartych: „Podobnie jak autorzy *Słownika wileńskiego* E. Rykaczewski pominął rozbudowane informacje etymologiczno-komparatystyczne Lindego, zresztą nie zawsze wiarygodne. Zostawił jednak skróty języków, z których słowo zostało zapożyczone, przy czym – rzecz godna uwagi – skrótów tych dał znacznie więcej niż *Słownik wileński*. [...] Można powiedzieć więc, że [...] słownik znacznie częściej podaje informację o pochodzeniu wyrazu niż *Słownik wileński*” (Bańko 2002: 20). Informacja etymologiczna – skrót nazwy języka, z którego pochodzi dany wyraz – umieszczona jest w słowniku E. Rykaczewskiego po wyrazie hasłowym lub czasami na końcu artykułu hasłowego.

*barwa* – brak informacji etymologicznej

*farba* (z niem.)

*fajka* (z niem.)

*herbata* – brak informacji etymologicznej

*kawa* (z arab.)

W SRyk informacja etymologiczna pojawiła się przy trzech wybranych wyrazach, została ona ograniczona do wskazania języka, z którego wyraz pochodzi, w wypadku wyrazów *farba* i *fajka* informacja jest identyczna jak w SWil. Brakuje natomiast wiadomości o pochodzeniu leksemu *herbata*, które w SWil jednak zostało podane.

### Słownik warszawski

Słownik podaje etymologię zarówno wyrazów rodzimych, jak i zapożyczonych, czym różni się od słowników ogólnych języka polskiego (zob. Walczak 2006: 422)<sup>8</sup>. Ponadto w SW w miarę możliwości „dąży

<sup>8</sup> Nie jest prawdą, że słownik podaje etymologię tylko przy podstawowych zapożyczeniach (zob. Kutyba, Moskal 1993: 95).

się do przedstawienia całej drogi wyrazu” (Majdak 2008: 223). Redaktorzy SW nie ograniczyli się do podania języka, z którego pochodzi wyraz, ale uwzględnili też jego oryginalną postać oraz znaczenie (zob. ibidem: 204). Ostatnim hasłem w SW, które zawiera informację etymologiczną, jest hasło *szmerglować*. Recenzenci słownika wyrażali zastrzeżenia co do podawanych etymologii wyrazów zapożyczonych, m.in. zarzucali to, że niejednokrotnie uwzględniane jest nie bezpośrednie źródło zapożyczenia, tylko jakieś źródło wcześniejsze, choć jednocześnie doceniali umieszczanie informacji etymologicznej w słowniku (zob. ibidem: 224). Porównanie wybranych haseł z SW pod kątem informacji o etymologii zapożyczeń z USJP pokazało jednak, że zdecydowana większość rozstrzygnięć pokrywa się w obu słownikach, a więc można ją uznać za dobrą (zob. ibidem). Jeśli chodzi o etymologię haseł rodzimych, to „przedstawiony w słowniku opis jest na tyle oryginalny, że nie da się go porównać z innym dziełem” (ibidem). M. Majdak podsumowuje: „Informacja etymologiczna w Słowniku warszawskim jest jedną z cech wyróżniających dzieło nie tylko na tle poprzedników, ale i późniejszych polskich słowników ogólnych. [...] Nowością było także wydzielenie w nawiasach ostrokatnych informacji etymologicznej oraz umieszczenie jej na końcu artykułu hasłowego” (ibidem: 225).

*barwa* <Nm. Farbe, przez Cz. barva>

*farba* <Nm. Farbe, por. Barwa>

*fajka* <Nm. Pfeife>

*herbata* <Now. z Łć. herba = ziele + Chiń. the a. tha = herbata>

*kawa* <Arab. kahua>

Na przykładzie analizy powyższych wyrazów można stwierdzić, że informacja etymologiczna w SW dotyczy większej liczby haseł (wszystkie wybrane hasła zostały nią opatrzone) oraz jest bardziej dokładna niż we wcześniejszych opracowaniach leksykograficznych: podaje bezpośrednio pochodzenie danego wyrazu, ale niekiedy również wcześniejsze jego źródło, ponadto oprócz wskazania języka leżącego u podstaw zapożyczenia, zawiera również formę, która stała się podstawą zapożyczenia. Widać więc, że jest to przemyślany element artykułu hasłowego i ujmowany w sposób konsekwentny.

### **Słownik T. Lehra-Spławińskiego**

Słownik ten (nieukończony) podaje etymologię wyrazów zapożyczonych i rodzimych. Przy zapożyczeniach umieszczany jest skrót nazwy języka będącego podstawą zapożyczenia oraz oryginalne brzmienie wyrazu, przy wyrazach rodzimych natomiast znajduje się informacja, czy wyraz sięga doby prasłowiańskiej, oraz odpowiedniki z innych języków słowiańskich (także z gwar kaszubsko-słowińskich). Informacja etymologiczna w słowniku T. Lehra-Spławińskiego wzbogacona jest także o datowanie pojawienia się wyrazu w polszczyźnie (słownik,

w którym został odnotowany, lub wiek) (Kutyba, Moskal 1993: 95). Według T. Piotrowskiego słownik ten jednoczył najlepsze tendencje leksykografii polskiej (zob. Piotrowski 2001: 606).

*barwa* – z *śrgn* *varwe* przez cz. *barva*.

*farba* – z *n* *Farbe*, por. *barwa*.

*fajka* – z *n* *Pfeife*.

*herbata* – z *l* *herba* 'trawa' + *chi* the a. *tha* 'herbata'.

*kawa* – od *ar* *kahva* 'wino', *tu* *kahve* 'ts (napój)' – por. *ksł* *kava* 'ts', cz. *sła* '1., 2. ts', *sła* *kafa* '1., 2. ts', *br*, *mr* *kava* 'ts', *sch* *kava* 'ts', *b* *kahve*, *kafe* '2. ts', por *gl* z *n* *kofej* 'ts'.

Informacje etymologiczne w słowniku pod red. T. Lehra-Splawińskiego sformułowane są w sposób przemyślany i konsekwentny, zawierają skrót nazwy języka leżącego u podstaw zapożyczenia oraz formę będącą podstawą zapożyczenia. Tam, gdzie jest to możliwe, wskazane jest więcej niż jedno ogniwo dotyczące pochodzenia wyrazu (np. *barwa*). Znalazły się one przy wszystkich wybranych hasłach. Od informacji przedstawionych w SW różni je to, że o ile SW podaje dane o pochodzeniu ze źródła niemieckiego, o tyle SJPLS w wypadku hasła *barwa* wskazuje na pochodzenie od *śrgn* *varwe*. Ponadto przy wyrazie *kawa* oprócz genezy wyrazu z języka arabskiego lub tureckiego, podane są również jego słowiańskie odpowiedniki.

### SJPD

W SJPD stanowisko teoretyczne dotyczące objaśnień wyrazów obcego pochodzenia nie zostało sprecyzowane (zob. Walczak 1989: 77). We wstępie podano informację, że objaśnienia etymologiczne dotyczą jedynie zapożyczeń. Założenia dotyczące tej kwestii sformułowano w następujący sposób: „Objaśnienia etymologiczne są [...] podawane w Słowniku tylko w wypadkach, gdy chodzi o wyrazy obce, w związku zaś z wyrazami swojskimi tylko wówczas, gdy wyraz ma charakter dźwiękonaśladowczy. Przy wyrazach pochodzenia greckiego i łacińskiego cytowane są zasadniczo ich oryginalne postaci, przy neologizmach typu *telefon* podaje się składowe elementy wyrazu, pośrednictwo zaś innych języków w przedostaniu się wyrazu greckiego lub łacińskiego na grunt polski sygnalizuje się tylko wówczas, gdy droga zapożyczenia daje się historycznie stwierdzić” (zob. Doroszewski, Kurkowska 1958: XLVI).

Jak wygląda w praktyce w tym słowniku kwestia objaśnień etymologicznych, prześledził na przykładach B. Walczak, który stwierdził, że często w obrębie tego samego słownika (w niektórych słownikach zauważyć to można częściej, w innych rzadziej) wyrazy o takiej samej lub podobnej drodze do języka polskiego zostały objaśnione zupełnie inaczej. W praktyce SJPD podaje czasem bezpośrednio źródło pożyczki, czasem całą drogę do polszczyzny, niekiedy tylko ostateczne źródło etymologiczne (zob. Walczak 1989: 84). Ta obserwacja nasuwa

wniosek, że „praktyka leksykograficzna w zakresie objaśnień etymologicznych nie idzie w parze z teoretycznymi deklaracjami wstępnymi” (ibidem: 89). Informacja znajduje się w nawiasach ostrokątnych na końcu artykułu hasłowego.

*barwa* <nm. Farbe>

*farba* <nm. Farbe>

*fajka* <nm. Pfeife>

*herbata* <lc. herba = ziele + n.-lc. thea z chiń. tē>

*kawa* <tur. kahwe>

SJPD podaje informację etymologiczną przy wszystkich wybranych hasłach. W większości wypadków dotyczy to języka, z którego zapożyczono wyraz do polszczyzny oraz jego podstawy. Dla wyrazu *herbata* etymologia jest bardziej dokładna, słownik podaje pochodzenie obu członów, ze wskazaniem, który z nich jest pochodzenia nowołacińskiego oraz podstawy zapożyczenia w tym języku.

### SJPSz

Jak pisze J. Porayski-Pomsta: „w SJPSz etymologia zajmuje ważne miejsce, o czym mogą świadczyć rozbudowane objaśnienia w *Informacjach szczegółowych* opracowanych przez Hipolita Szkiładzia, które w odniesieniu do pożyczek obcych są bardzo precyzyjne i dotyczą m.in. tego, jak eksplikuje się etymologię przy wyrazach zapożyczonych” (Porayski-Pomsta 2006b: 331).

Mimo nieco obszerniejszych uwag we wstępie, informacja etymologiczna w SJPSz nie jest jednak wolna od niedociągnięć. Sprawę tę zreferował B. Walczak, opatrując jednocześnie własnym komentarzem: „[w SJPSz – przyp. E.K.] wyróżnia się [...] kilka wypadków: bezpośrednio źródło zapożyczenia wskazuje skrót nazwy języka, np. *rubież* <ros.>, *klient* <lc.>, *dystans* <fr.> (w wypadku wątpliwości etymologicznych podaje się dwie [dlaczego z założenia tylko dwie?] ewentualności, np. *balkon* <fr., wł.>; pierwotne źródło etymologiczne – skrót nazwy języka poprzedzony przyimkiem «z», np. *festiwal* <fr. z lc.>, *internista* <nm. z lc.>; trzeci wypadek (najmniej szczęśliwe rozwiązanie), występujący bez innych skrótów skrót nazwy języka poprzedzony przyimkiem «z», obejmuje trzy różne sytuacje: «1) gdy bezpośrednio zapożyczenie jest wątpliwe, np. *amen* <z hebr.> [właściwszy, gdyż bardziej logiczny i konsekwentny, byłby tu, moim zdaniem, zapis typu *amen* <? z hebr.> – B.W.], 2) gdy wyraz hasłowy ma inne znaczenie (znaczenia) niż wyraz obcy będący jego źródłem, np. *atom* <z gr.>, *awers* <z lc.> [odmienność znaczenia nie wyklucza bynajmniej bezpośredniości pożyczki – ogromna większość zapożyczeń różni się znaczeniem od swego źródła – B.W.], 3) gdy wyraz hasłowy jest wyrazem złożonym z paru członów pochodzących z tego samego języka obcego, np. *kardiologia* <z gr.>, *biskopt* <z lc.> [złożoność wyrazu-źródła zapożyczenia nie ma tu w istocie nic do rzeczy (toteż słusznie – choć wbrew powyższym

zapowiedziom – takie wyrazy genetycznie złożone, jak *portfel* (z francuskiego *portefeuille*, pierwotnie *porte-feuille*) czy *portmonetka* (z francuskiego *portemonnaie*) opatrzone są objaśnieniem <fr.>, a nie <z fr.> [...]” (Walczak 1989: 77-78). Podobnie jak w dwóch powyżej omówionych słownikach, informacja znajduje się w nawiasach ostrokątnych na końcu artykułu hasłowego.

*barwa* – brak informacji etymologicznej<sup>9</sup>

*farba* <nm.>

*fajka* <nm.>

*herbata* <nłc. (z chiń.)>

*kawa* <tur.>

W SJPSz brakuje etymologii wyrazu *barwa*, informacja dotycząca pozostałych wyrazów ograniczona jest do wskazania przeważnie bezpośredniego źródła zapożyczenia, poprzez podanie skrótu nazwy języka. Jedynie w odniesieniu do wyrazu *herbata* wskazane zostało także źródło wcześniejsze.

## USJP

S. Dubisz, redaktor słownika, wyjaśnia, że „USJP nie jest słownikiem etymologicznym języka polskiego ani też słownikiem wyrazów obcych, dlatego zawarta w nim informacja etymologiczna jest ograniczona” (Dubisz 2003: LIV). Ograniczenia te polegają m.in. na tym, że etymologia jest podawana przede wszystkim w odniesieniu do haseł pochodzenia obcego, choć nie tylko (także przy hasłach homonimicznych oraz przy takich wyrazach hasłowych, „w których informacja etymologiczna pozwala lepiej zinterpretować ich znaczenie, zakres występowania, strukturę, nacechowanie stylowe itp.” (ibidem: LV); ponadto informację quasi-etymologiczną zawierają również definicje strukturalne i strukturalnoznaczeniowe).

W USJP „podaje się jedynie bezpośrednią podstawę etymologiczną, tj. formę obcojęzyczną, która została zapożyczona i zaadaptowana na grunt języka polskiego, nie zaś cały ciąg etymologiczny ukazujący historię wyrazu (niejednokrotnie w kilku językach), poczynając od historycznego źródłosłowu” (ibidem: LIV; zob. Majdak 2008: 223). Objasnienia etymologiczne zostały uzgodnione na podstawie informacji uwzględnionych w słownikach wyrazów obcych, słownikach etymologicznych języka polskiego, słownikach dwujęzycznych i obcojęzycznych.

J. Porayski-Pomsta zauważył, że brak w tym słowniku niektórych szczegółowych rozstrzygnięć co do uwzględnionych informacji etymologicznych, co może być czasem przyczyną nieporozumień. Ogólna ocena etymologii w USJP jest jednak bardzo wysoka: „USJP lepiej niż wcześniejsze słowniki dwudziestowieczne spełnia wszystkie ww.

<sup>9</sup> Informację etymologiczną podaję za wydaniem: *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1996.

funkcje, jakie uważa się, że słownik powinien spełniać, tj. dydaktyczną, poznawczą, komunikacyjną oraz kulturotwórczą” (Porayski-Pomsta 2006b: 333). Informacja etymologiczna znajduje się w nawiasach ostrokątnych na początku artykułu hasłowego, zaraz po hasle.

*barwa* – brak informacji etymologicznej

*farba* (niem. *Farbe*)

*fajka* (niem. *Pfeife*)

*herbata* (n.-łac. *herba the*, hol. *thee*)

*kawa* (czes. *kava*, węg. *kávè*)

W USJP również brakuje etymologii wyrazu *barwa*, dla leksemów *farba* i *fajka* informacja dotyczy języka, z którego zapożyczono wyraz oraz jego podstawy. Geneza wyrazu *herbata* jest scharakteryzowana odmiennie niż to miało miejsce we wcześniejszych opracowaniach, ponieważ zaznaczono podobieństwo drugiego członu do holenderskiego *thee*. Przy pochodzeniu leksemu *kawa* podane są dwie możliwości, odmiennie niż to było podawane we wcześniejszych słownikach, a wskazujące na rzeczywiste bezpośrednie źródło zapożyczenia.

## PODSUMOWANIE

Informacja etymologiczna pojawia się więc w różnych rodzajach źródeł leksykograficznych: pierwszym i podstawowym źródłem wiedzy o etymologii wyrazów są słowniki etymologiczne i słowniki etymologiczno-historyczne. W tych opracowaniach specjalistycznych etymologia jest zasadniczym przedmiotem opisu. Poza tym – co wynika z powyższych rozważań – informacja etymologiczna stanowi element artykułu hasłowego w słownikach ogólnych języka polskiego oraz w słownikach wyrazów obcych. Nie jest ona, co wynika z założeń autorów słowników, najważniejszym elementem analizy i interpretacji. Niejednokrotnie jest więc bezrefleksyjnie przejmowana z wcześniejszych opracowań. Należy zaznaczyć, że w wymienionych typach źródeł, informacja etymologiczna dotyczy zupełnie innej leksyki: w słownikach etymologicznych jest to przede wszystkim leksyka rodzima lub dawne zapożyczenia, w niektórych słownikach ogólnych dotyczy zarówno pochodzenia wyrazów rodzimych, jak i obcych (np. SW, słownik T. Lehra-Splawińskiego), w większości słowników ogólnych języka polskiego oraz w słownikach wyrazów obcych – odnosi się jedynie do leksyki zapożyczonej.

Podsumowując przegląd wybranych słowników ogólnych języka polskiego pod kątem zaprezentowanych w nich informacji etymologicznych, można stwierdzić, że:

- w ciągu dwustu lat ewoluowała koncepcja uwzględniania informacji etymologicznej w słownikach ogólnych języka polskiego; zauważyć można zmiany w ujęciu tej kwestii oraz coraz większą precyzję opisu;



- informacja etymologiczna stanowi uzupełniający element artykułu hasłowego;
- większość słowników jednak uwzględnia w mniejszym lub większym stopniu informację etymologiczną;
- poza SL i SW oraz słownikiem T. Lehra-Splawińskiego i USJP, które uwzględniają także uwagi dotyczące pochodzenia słownictwa rodzimego, słowniki ogólne zawierają informacje tylko o pochodzeniu wyrazów obcych (zob. Walczak 2006: 422 oraz Majdak 2008: 201);
- sposób przedstawienia informacji etymologicznej zwykle nie jest wyczerpująco zaprezentowany we wstępach i deklaracjach teoretycznych twórców (autorów, redaktorów) słowników;
- autorzy słowników na przestrzeni dziesięcioleci przyjmują różne założenia metodologiczne, jeśli chodzi o informację etymologiczną (np. podają bezpośrednio źródło zapożyczenia lub źródło wcześniejsze);
- w części słowników występuje brak konsekwencji w realizowaniu zamierzonego celu, czyli praktyka pozostaje w sprzeczności z teorią, co wprowadza w błąd odbiorców.

## Literatura

- M. Bańko, 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- M. Bańko, 2002, „Słownik języka polskiego” Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny, „Prace Filologiczne” XLVII, s. 7–26.
- W. Cienkowski, 1979, *Z metodologii badań etymologicznych Jana Karłowicza*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 437–442.
- W. Decyk-Zięba, S. Dubisz, 2009, *Geneza glosariusza i zasady redakcyjne*, [w:], „Glosariusz staropolski” – dydaktyczny słownik etymologiczny, pod red. W. Decyk-Zięby, S. Dubisza, Warszawa, s. VII–XIV.
- W. Doroszewski, 1954, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa.
- W. Doroszewski, H. Kurkowska, 1958, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne*, [w:] *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa, t. I, s. VII–XLVIII.
- S. Dubisz, 2003, *Słownik i słownictwo*, [w:] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa, t. I, s. IX–LXX.
- S. Dubisz, 2006, „Glosariusz staropolski” – dydaktyczny słownik etymologiczny, „Prace Filologiczne” LI, s. 109–119.
- M. Grochowski, 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- S. Kania, J. Tokarski, 1984, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa.
- H. Karaś, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa.
- H. Kutyba, B. Moskal, 1993, *Informacja etymologiczna w słowniku*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego III. Zakres selekcji i informacji*, pod red. W. Lubasia, F. Sowy, Kraków, s. 95–100.

- E. Kwapien, 2009, *Rzeczowniki zapożyczone z języków obcych w polszczyźnie XIX wieku (na podstawie danych leksykograficznych)*, „Prace Filologiczne” (w druku).
- E. Kwapien, 2010, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*, Warszawa.
- M. Majdak, 2008, *Słownik warszawski. Koncepcja – realizacja – recepcja*, Warszawa.
- E. Mańczek-Wohlfeld, 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- B. Matuszczyk, 2006, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin.
- W. Miodunka, 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- B. Nowowiejski, 1996, *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok.
- T. Piotrowski, 1987, *Uwspółcześnianie leksykografii. Słowniki i ich użytkownicy w Polsce*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, pod red. Z. Saloniego, Białystok, t. II, s. 35–56.
- T. Piotrowski, 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- T. Piotrowski, 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- T. Piotrowski, 2003, *Słowniki języka polskiego*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 601–618.
- H. Popowska-Taborska, 2006, „*Słownik etymologiczny kaszubszczyzny jako glosa do dziejów języków słowiańskich*”, „Prace Filologiczne” LI, s. 323–328.
- J. Porayski-Pomsta, 2006a, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod redakcją S. Dubisza*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 58–69.
- J. Porayski-Pomsta, 2006b, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod redakcją S. Dubisza*, „Prace Filologiczne” LI, s. 329–341.
- M. Ptaszyk, 2007, *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego. Szkice bibliologiczne*, Toruń.
- E. Rudnicka, 2006, *O dziewiętnastowiecznym rękopisie „Bogactw mowy polskiej” Alojzego Osińskiego z perspektywy XXI wieku*, „Prace Filologiczne” LI, s. 353–378.
- Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, 1987, t. II, pod red. Z. Saloniego, Białystok.
- Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, 1988, t. I, pod red. Z. Saloniego, Wrocław.
- Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, 1989, t. III, pod red. Z. Saloniego, Białystok.
- H. Szkiładź, 1978, *Informacje szczegółowe*, [w:] *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa, t. I, s. XX–XXI.
- S. Urbańczyk, 2000, *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, Rozdział III, *Nowe słowniki – B. Sieradzka-Baziur*, Kraków.
- B. Walczak, 1989, *Objaśnienia etymologiczne w powojennych słownikach polskich*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, pod red. Z. Saloniego, Białystok, t. III, s. 73–98.

- B. Walczak, 1991, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań.
- B. Walczak, 1997, *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie badacza: problem granic („głębokości”) opisu genetycznego*, [w:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, Warszawa, s. 269–280.
- B. Walczak, 2006, *Etymologia a leksykografia (doba nowopolska)*, „Prace Filologiczne” LI, s. 421–437.
- P. Żmigrodzki, 2005, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

### **Wykaz słowników ogólnych języka polskiego uwzględnionych w opracowaniu oraz stosowane skróty**

- S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1815, t. I–VI, a także wyd. II popr. i uzup., Lwów 1854–1860. (SL)
- A. Osiański, *Bogactwa mowy polskiej*, mikrofilmy rękopisu.
- E. Rykaczewski, *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowany*, Berlin 1866 (prawdopodobnie I wyd.). (SRyk)
- Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861. (SWil)
- Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927. (SW)
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969. (SJPD)
- Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978–1981 oraz wydanie nowsze: Warszawa 1996. (SJPSz)
- Słownik języka polskiego*, pod red. T. Lehra-Splawińskiego, Warszawa 1938–1939. (SJPLS)
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod. red. S. Dubisza, t. I–VI, Warszawa 2003. (USJP)

### ***Etymological Information in General Dictionary of Polish Language***

#### Summary

The article is devoted to the question of etymology in general dictionaries of Polish language within 200 years (SL, A. Osiański's dictionary, SWil, SRyk, SW, SJPLS, SJPD, SJPSz, USJP). The evolution of etymology conception can be noticed in this kind of dictionaries. The way of expressing etymological information in the sources mentioned was illustrated with the examples which concern the origins of the following words: *barwa*, *farba*, *fajka*, *herbata*, *kawa*.

Trans. A. Gierba

Krystyna Długosz-Kurczabowa  
(Warszawa)

## WSPÓLCZESNE ZAINTERESOWANIA ETYMOLOGICZNE (na materiale Poradni Językowej PWN)

Termin *etymologia* jest wieloznaczny, obejmuje bowiem swym zakresem zarówno 'dział językoznawstwa badający pochodzenie wyrazów', jak i 'pochodzenie jakiegoś wyrazu'. Tytułowa nazwa *zainteresowania etymologiczne* może również odnosić się do różnych desygnatów, np. do uczonych zajmujących się tym właśnie działem językoznawstwa (czyli *kto* i *w jaki sposób* realizuje swoje zainteresowania), bądź też do samego obiektu ich badań (czyli *co, jakie słowa* są współcześnie przedmiotem etymologicznych dociekań). Użyte tu określenie *współczesne zainteresowania etymologiczne* ma jednak jeszcze inny sens, ponieważ odnosi się nie do etymologów, lecz do tych osób, które są tylko zainteresowane pochodzeniem i historią wyrazów i za pośrednictwem Poradni Językowej PWN poszukują odpowiedzi na swoje pytania, wyjaśnienia wątpliwości, oczekują zajęcia stanowiska wobec przedstawianych sugestii i propozycji.

Podstawę materiałową tego artykułu stanowi ponad 300 odpowiedzi, których udzieliłam w ciągu kilku ostatnich lat za pośrednictwem Poradni Językowej PWN<sup>1</sup>.

### CHARAKTERYSTYKA MATERIAŁU

Ze zgromadzonego materiału wynika, że przedmiotem zainteresowań współczesnych są wyrazy należące do potocznej odmiany polszczyzny, słowa codzienne, zwyczajne, por. np.:

#### **chleb**

PYTANIE: Interesuje mnie etymologia słowa *chleb*. Brzmi ono prawie jednakowo we wszystkich (lub prawie wszystkich?) językach słowiańskich. Podobieństwa występują też w językach germańskich i romań-

<sup>1</sup> Za umożliwienie mi skorzystania z materiałów Poradni Językowej PWN składam serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Mirosławowi Bańce.

skich. Już zupełnie inaczej np. w łotewskim i estońskim. Ale chodzi mi przede wszystkim o „nasz” słowiański chleb.

ODPOWIEDZ: Powszechnie przyjmuje się, że *chleb* to wyraz rodzimy, ogólnosłowiański (por. czes. *chléb*, słowac. *chlieb*, ros. *chleb*, ukr. *chlib*, słoweń. *hléb*, sch. *hlēb*), kontynuant prasłowiańskiego \**xlebvь*. Dalsza etymologia jest niepewna. Jedni (Aleksander Brückner, Franciszek Sławski) widzą tu prastarą pożyczkę z germańskiego \**hlaiba*, inni (Andrzej Bańkowski) – ewentualny związek z sanskr. *kliba* – (lit. *klibti*). Jest to zapewne zapożyczenie rzeczowe, tzn. nazwa przywędrowała do naszych przodków Prasłowian wraz z desygnatem, który nazywała.

### **kisiel**

PYTANIE: Proszę wyjaśnić mi pochodzenie słowa *kisiel*. Czy ma ono związek ze słowackim i czeskim *kyselina*, co znaczy 'kwas'?

ODPOWIEDZ: Z kisielą to było tak: w dawnej Polsce była to prosta, wiejska potrawa, jadana zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu, w pewnych regionach stała się nawet symbolem tego okresu. Tak opisywał ją Łukasz Gołębiowski: „Żur z mąki owsianej na noc zakwaszony, rzadki, a kisiel też sama potrawa, do większej tylko gęstości przywiedziona, czasem zastudzona, tak że się nożem kraje”. Wspomina tę potrawę Wacław Potocki: „Zgłodniałych obleźców pod nieprzyjacielem/ Naszym żurem, a ruskim obżywil kisielą”; a także w *Panu Tadeuszu* Adam Mickiewicz: „Kisiel, potrawa litewska, rodzaj galarety, która się robi z rozczyń owsianego; płucze się wodą, aż póki nie oddzieli się wszystkie cząstki mączne”.

Nazwa *kisiel* w tym znaczeniu zachowała się do dziś na Kresach Wschodnich. Na pozostałym obszarze Polski zmieniła znaczenie na 'rodzaj galaretowatej leguminy z mąki kartoflanej o kwaskowym smaku'. Podstawą przesunięcia znaczenia od 'zupy' do 'deseru' stało się podobieństwo smaku i konsystencji potrawy.

Wyraz *kisiel* zawiera rdzeń *-kis-*, który występuje m.in. w wyrazach *kis-nąć*, *za-kis-ić*. Jest spokrewniony z wyrazem *kwask*. Wyraz o zasięgu ogólnosłowiańskim.

### **całowanie**

PYTANIE: Jaka jest etymologia wyrazów *całować*, *pocałunek*?

ODPOWIEDZ: *Całować* etymologicznie to 'czynić całym, scalać, uzdrawiać'. Najdawniejsze znaczenie realne to 'życzyć, by ktoś (zwłaszcza udający się w podróż, na wojnę) wrócił cały, zdrowy'; wtórnie 'pozdrowiać', następnie 'dotykać wargami na znak szczerości życzenia', a wreszcie współczesne 'składać pocałunki przy powitaniu, pożegnaniu lub aby okazać inne pozytywne uczucia'.

Rzeczownik *pocałunek* jest tworem hybrydalnym, utworzonym od czasownika *pocałować*, formantem genetycznie obcym *-unek* z niemieckiego *-ung*.

Etymonem tych wyrazów jest prasłowiański morfem *\*caľь*, kontynuant praindoeuropejskiego *\*koi-l-u* (a stąd m.in. niem. *heil*, ang. *hale*, szwedz. *hälsa*).

### ***pacierz***

PYTANIE: Jaka jest etymologia słowa *pacierz*?

ODPOWIEDZ: Wyraz *pacierz* jest spolszczoną przed wiekami formą łacińskiego wyrazu *pater* – rozpoczynającego tzw. Modlitwę Pańską: *Pater noster...*, czyli *Ojcze nasz...*, fundament filozofii chrześcijańskiej. Polonizacja słowa łacińskiego polegała na zmiękczeniu *t* przez *ć* oraz przejściu *r* w *rz*. Tendencja do zmiękczenia spółgłosek, tzw. palatalizacja, była w staropolszczyźnie bardzo silna.

Początkowo *pacierzem* nazywano tylko modlitwę *Ojcze nasz*, później – zbiór modlitw codziennych (który nie musiał nawet obejmować tej tytułowej modlitwy). W rozwoju historycznym polszczyzny przyswojony wyraz *pacierz* rozszerzał znaczenie. Oznaczał również różaniec – ziarenka, koraliki, tzw. paciorki, nanizane na nić, ułatwiające odliczanie odmawianych modlitw. Następnie na zasadzie podobieństwa do *pacierza* – różańca, uzyskał znaczenie medyczne ‘kręgosłup’, dziś już wychodzące z użycia, może jeszcze występuje *rdzeń (stos) pacierzowy*. Ze względu na pewien automatyzm towarzyszący odmawianiu modlitwy różańcowej nazwę *pater noster* przeniesiono na dawny typ windy, która poruszała się bez zatrzymywania, pozostawała w ciągłym ruchu.

### ***ubogi***

PYTANIE: Chciałbym się dowiedzieć, jaka jest etymologia słowa *ubogi*.

ODPOWIEDZ: Etymonem, czyli morfemem rdzennym, przymiotnika *ubogi* jest *\*bog-*, występujący również w wyrazach *bog-aty*, *nie-bog-a*, także w formie obocznej *z-boż-e*. Jedni etymolodzy (np. A. Brückner, F. Sławski) wiążą ten morfem z *\*bog-* o pierwotnym znaczeniu ‘bogactwo, szczęście, dola’, które wtórnie uległo konkretyzacji ‘udzielający bogactwa, pan’. A zatem: *bog-aty* = mający boga (por. analogiczne formacje: *brodaty* = mający brodę, *wąsaty* = mający wąsy, *garbaty* = mający garb, a *żonaty* = mający żonę); *nie-bog-i* = niemający boga, por. zwłaszcza urzeczownikowioną formę żeńską *nieboga*, pierwotnie ‘niemająca nic, pozbawiona wszelkiego majątku’, stąd przenośnie o zmarłej; gwarowo także ‘sierota po bracie, siostrze’, wtórnie ‘siostrzenica, bratanica’, a następnie ‘kobieta biedna, nieszczęśliwa’; *u-bog-i* = niemający boga, czyli ‘biedny, mający niewiele’.

Inni natomiast etymolodzy (np. A. Bańkowski) przyjmują istnienie dwóch różnych etymologicznie *\*bog-*: ← 1) *-\*bhog-* 'majątek' od czasownika *\*bheg-* 'rozłamywać, dzielić' i dalej (z odniesieniem do życia społecznego) 'przydzielać, dawać w posiadanie wydzieloną część majątku' oraz ← 2) *-bhog-* 'budzący lęk' (z powodu swojej mocy) od czasownika *-bheg-* 'budzić lęk'. Do grupy pierwszej należą m.in. *bogaty* i antonimiczne *niebogi*, *ubogi*, do drugiej: *bóg*, *bożek*, *bogini*, *Bóg*.

W rozwoju historycznym polszczyzny *ubogi* występował w prymarnej funkcji przymiotnika oraz w użyciu rzeczownikowym 'człowiek ubogi' w kilku odcieniach znaczeniowych: por. przysłowia staropolskie: „Ubogi jest mniej ubogim, niż bogacz łakomy”, „Ubogi nie ma tego, owego, a bogacz łakomy wszystkiego”, „Ubogi nie toż jest, co żebrak”, „Ubogiemu łatwiej być dobrym”, „Ubogiemu Bóg nie ubogi”.

Por. także znaczenia kontekstowe: *uboga gleba* 'gleba, ziemia mało wydajna'; *ubogi język* 'niewyrobyony, o niedostatecznym zasobie słownikowym'; *ubogie progi* 'niezamożny dom', *ubogi krewny* 'niezamożny'. Wieloznaczny jest frazeologizm *ubogi duchem*, *ubogi w duchu* o biblijnej proveniencji, rozumiany jako pozostający na niskim poziomie intelektualnym, np. „Co ja będę rozmawiał o hipotezach, o aksjomatach... [...] wobec istot tak ubogich duchem” (Stefan Żeromski), bądź też w kontekście biblijnym: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem...”, gdzie słowa *ubodzy duchem* odnoszą się nie do ludzi mało rozgarniętych, prymitywnych umysłowo, lecz oznaczają tych, którzy nie pożądam bogactw, którzy w duchu są wolni od chęci posiadania majątku, bogactw, bądź też – jak rozumieją to inni – stosują prostą zasadę: tak, tak, nie, nie, a odrzucają wszelkie zawilości, które prowadzą na manowce.

\* \* \*

Oczywiście zainteresowania etymologiczne budzą także wyrazy rzadkie, dawne, gwarowe, por. np.:

### **holderny**

PYTANIE: W księgach parafialnych z Wielkopolski występuje czasami słowo *holderny*, *cholderny*, *hauderny*. Zdaje się, że to określało jakiś zawód. Stąd także powstało nazwisko. Jakie było znaczenie tego wyrazu?

ODPOWIEDZ: Poszukując słowa *holderny*, natrafiłam w *Słowniku warszawskim* (1902 r.) na termin rybacki *holdernia* 'miejsce, gdzie hodują ryby; rybnik, sadz' oraz *holdernik* 'dozorca holderni'. Formalnie nie ma tam poświadczonego przymiotnika *holderny*, ale zarówno *holdernia*, jak i *holdernik* jednoznacznie wskazują na jego istnienie. Oczywiście taki przymiotnik mógł też pełnić funkcję rzeczownika (por. wyrazy typu *motorniczy*, *dyżurny*, *woźny* – występujące w funkcji przymiotników i rzeczowników). *Holderny* i pochodzące od niego rzeczowniki

*holdernia* i *holdernik* są związane z niem. *Halter* 'rybnik, sadz'. Pana przypuszczenie, że *holderny* jest prymarnie nazwą zawodu, sekundarnie – nazwiskiem, jest trafne i uzasadnione.

### **nieboszczyk objazdowy**

PYTANIE: W akcie zgonu członka rodziny spisanego w 1922 roku w południowej Wielkopolsce jest stwierdzenie: „...córka nieboszczyka objazdowego...”. Prosiłbym o wyjaśnienie, czy jest to nazwa pełnionej funkcji, czy nazwa zawodu i co było zadaniem nieboszczyka objazdowego. W posiadanych słownikach i encyklopediach nie znalazłem definicji tego pojęcia.

ODPOWIEDZ: Na podstawie małego fragmentu dokumentu mogę przypuszczać, że zadaniem *nieboszczyka objazdowego* było odpoczywanie w pokoju. Zanim jednak ów objazdowy stał się nieboszczykiem, był mężem, ojcem córki i pracował, właśnie jako *objazdowy*. Jego praca polegała na tym, że – objeżdżając – doglądał powierzonego mu rozległego majątku, najczęściej były to lasy. W języku polskim często nazwy zawodów mają formę przymiotników, por. np. *chorąży*, *woźny*, *dyżurny*, *gajowy*, *sklepowy*, *szeregowy*, *stójkowy*, *posterunkowy*.

### **pać**

PYTANIE: Gorąco proszę o podanie pochodzenia i znaczenia słowa *pać*. Użył go Ojciec Święty Jan Paweł II dnia 3 czerwca 1979 r. w przemówieniu wygłoszonym w czasie I pielgrzymki do Polski, na Błoniu Gnieźnieńskim w Gębarzewie. Cytuje: „[...] Oto pole, błonie szerokie, na którym stanęliśmy wspólnie, ażeby rozpocząć pielgrzymkę – lub jak to mówi współczesny polski pisarz: «pać»...” (*Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, PALLOTINUM. Poznań-Warszawa 1979).

ODPOWIEDZ: *Pać* to wyraz staropolski, zapisany już w XV w., występujący w znaczeniu 'podróż, pielgrzymka', a wcześniej w znaczeniu 'droga'. Dobrze zachowany m.in. w formacji pochodnej *paćnik* 'pielgrzym' i nazwach miejscowych *Paćnowo*, *Paćnów*, natomiast wyszły już z użycia *paćtować* i *paćnikować*, *paćniczy*.

Z tego samego źródła pochodzą też wyrazy: ros. *put* 'droga', czes. *putovani* 'podróżowanie', łac. *pons*, *pontis* 'most, grobla' (z czego późniejszy *ponton*), grec. *pontos* 'morze'.

### **zachetać się**

PYTANIE: Czasem spotykam się z czasownikiem *zachetać się*, znaczącym tyle, co 'zapracować się'. Jaka jest jego etymologia?

ODPOWIEDZ: Sądzę, że pierwotnie ten czasownik miał postać *zachytać się*. W języku staropolskim występował wyraz *chytać* (współcześnie można go jeszcze spotkać w dialekcie małopolskim i śląskim), później



zastąpiony przez *chwytać*. Ktoś, kto się *ch(w)yta* wielu prac, może się *zach(w)ytac*. Przejście samogłoski *y* w *e* jest częste w gwarach, por. np. *dyrektor* → *derektór*, *był* → *beł*, *chyba* → *cheba*.

\* \* \*

Obiektem zainteresowań były nie tylko dni tygodnia, ale także nazwy świąt, uroczystości, por. np.:

### ***nazwy dni tygodnia***

PYTANIE: Kościół głosi, że pierwszym dniem tygodnia jest niedziela, co zdaje się potwierdzać następujący po niej poniedziałek (*poniedziałek* – ‘po niedzieli’) oraz środa, która – będąc wówczas czwartym dniem tygodnia – znajduje się pośrodku reszty (*środa* – ‘środek’). Ale co z czwartkiem (*czwartek* – ‘czwarty dzień’) i piątkiem (*piątek* – ‘piąty dzień’)? Zgodnie z przedstawioną wyżej wersją są kolejno piątym i szóstym dniem tygodnia – skąd więc te rozbieżności?

ODPOWIEDZ: Istotnie, według przyjętego u nas kalendarza tydzień rozpoczyna niedziela, czyli Dzień Pański. Ale nie uwzględnia się jej w rachubie pozostałych dni, stąd pierwszym dniem jest poniedziałek, drugim – wtorek, trzecim, środkowym – środa (jest to najprawdopodobniej kalka z niem. *Mittwoch* ‘środa’), czwartym – czwartek, piątym – piątek, a szóstym – zamiast oczekiwanego *szóstek* – sobota (z łac. *sabbatum*, co z hebr. *šabbath* ‘dzień wolny od pracy’).

### ***genealogia świąt***

PYTANIE: Jaka jest genealogia słów *święto*, *świętować*?

ODPOWIEDZ: Z przyjemnością przedstawię pochodzenie wymienionych w pytaniu wyrazów. Rzeczownik *święto* pochodzi od dawnej, tzw. krótkiej, formy przymiotnika *święty* w rodzaju nijakim. Natomiast sam przymiotnik zarówno w odmianie krótkiej, prostej: *święt*, *święta*, *święto*, jak i długiej, złożonej: *święty*, *święta*, *święte* jest dziedzictwem prasłowiańskim i występuje we wszystkich językach słowiańskich. Pierwotne, prasłowiańskie znaczenie tego przymiotnika to ‘mocny, silny’; zachowało się w przedchrześcijańskich imionach *Świętopetk* to znaczy ‘mający mocne, silne pulki’, *Świętosław*, czyli ‘cieszący się dużą sławą’. Znaczenie wtórne ukształtowało się w czasach przyjmowania chrześcijaństwa pod wpływem łac. *sanctus*, stąd *święty* to ‘mocny duchem, mający moc nadprzyrodzoną’. Ta zmiana znaczeniowa polegała na przejściu od konkretności (tężyzna fizyczna) do abstraktu (siła ducha, charakteru). Później *święty* oznaczał również ‘błogosławiony, pobożny’ oraz ‘święteczny, uroczysty’, a w użyciu rzeczownikowym ‘osoba czczona publicznie i powszechnie, kanonizowana po śmierci’.

*Święto* to właśnie *święty dzień*, czyli ‘dzień obchodzony uroczystością ze względów kultowych’, a później także innych, np. narodowych, państwowych.

Od rzeczownika *święto* pochodzi czasownik *świętować* 'obchodzić święto; spędzać jakiś dzień uroczystości'.

Wyrazów pochodzących od *święty*, *święto* jest bardzo dużo, m.in.: przysłówek *święcie* oraz *świętoszek*, *świętokradca*, *świątynia*, *odświętny*, *świątobliwy*, *święcić*, *święcone*.

Pozdrawiam świątecznie

### **Andrzejki i jasełka**

PYTANIE: *Andrzejki* i *jasełka*. Bez liczby poj. W dop. *andrzejek* i *jasełek*. Tak mówi słownik. Więc bez rodzaju? Skąd się wzięła nazwa *jasełka*? *Andrzejki* od dnia św. Andrzeja – ale dlaczego w obu przypadkach nazwa jest liczbą mnogą? Przepraszam, że kilka pytań, ale wokół jednego tematu...

ODPOWIEDZ: Pytania na czasie i warto się nad nimi zastanowić. Rzeczywiście nazwa *andrzejki* pochodzi od imienia własnego *Andrzej*, podobnie jak nowsze *mikołajki* od *Mikołaj* i najnowsze *walentynki* od *Walenty*. Nazwy obrzędów i uroczystości mają zwykle formę liczby mnogiej (są to tzw. pluralia tantum), por. *chrzciny*, *imieniny*, też dawne *podstrzyżyny* 'obrzęd strzyżenia włosów w siódmym roku życia dziecka', *odprowadziny* 'uczta u pana młodego następnego dnia po weselu'. Mają rodzaj niemęskoosobowy.

*Jasełka* to zdrobnienie od *jasła* (← prsl. \**ēd-slo*). Jest to rzeczownik związany z czasownikiem *jeść* (← prsl. \**ēd-ti*), mający znaczenie 'to, z czego je bydło', czyli 'żłób'. Zarówno dawne *jasełka*, jak i nowsze *żłóbek* | *żłobek* obok znaczenia konkretnego 'rodzaj koryta, z którego się karmi bydło' nabrało znaczenia metaforycznego związanego z opisem Bożego narodzenia w stajni, stąd 'figurki przedstawiające narodzonego Jezusa w żłobie w otoczeniu różnych osób i zwierząt' oraz 'widowisko na tych motywach oparte'.

\* \* \*

Wyrazy zapożyczone zawsze budziły ciekawość, zwłaszcza te, których obcość była powszechnie uświadamiana, por. np.:

### **absztyfikant**

PYTANIE: Chciałabym dowiedzieć się czegoś o pochodzeniu słowa *absztyfikant*. Mój ojciec nazywa tak mojego chłopaka, którego określenie to nieco irytuje. Osobiście bardzo podoba mi się to słowo.

ODPOWIEDZ: Mnie również to słowo się podoba. Jest trochę archaiczne, trochę żartobliwe i bardzo tajemnicze. Nie do końca jest znane jego pochodzenie.

Słowo *absztyfikant* pojawiło się w polszczyźnie w XIX w. i najprawdopodobniej jest związane z czasownikiem *amplifikować* 'rozwickle opowiadać, przesadzać w opowiadaniu, wyolbrzymiać' zapożyczonym

z łac. *amplifico* 'rozszerzam, powiększam'. Osobę, która mówiła dużo i górnolotnie, nazywano *amplifikantem*. Wyraz ten ulegał kolejnym zmianom, o czym świadczą różne zapisy w różnych źródłach, por. *amplifikant* → *amprztyfikant* → *aprztyfikant* → *apsztyfikant* → *absztyfikant*. Jest on dowodem na to, że dawniej zaloty, starania o rękę panny, wymagały wielu zabiegów i pięknych słów. Zmiany obyczajów powodują, że wyraz wychodzi już z użycia.

### **kuradent**

PYTANIE: Czy *kuradent* to wykałaczką, czy coś innego? Słowo to pojawia się u Mikołaja Reja (*Przemowa krótka do poćciwego Polaka stanu rycerskiego*).

ODPOWIEDZ: Tak, kuradenty Rejowskie (por. „Aczci Włoszek serwetkę ma i kuradenty”, choć tym wyrazem chętnie posługiwali się inni, m.in. W. Potocki, np.: „Zęby kuradentem wykała”) to zapożyczenie z włoskiego *curadente* – wyrazu tłumaczonego na różne sposoby, m.in. *koliząb*, *kołoząb*, *zębido*. Wszystkie wyszły z użycia, jest – *wykałaczką*.

### **parrycyda**

PYTANIE: Nie znalazłem nigdzie informacji o etymologii słowa *parrycyda*. Słowo to znalazłem tylko u Sienkiewicza (*Potop, Ogniem i mieczem*). Bardzo proszę o pomoc.

ODPOWIEDZ: *Parrycyda* to spolonizowana forma łac. *paricida* 'ojcobójca, morderca, zdrajca, wróg ojczyzny'.

\* \* \*

Niekiedy chodziło o przedstawienie pochodzenia i znaczenia słowa występującego tylko w jednym określonym kontekście, np.:

### **do jasnej cholery**

PYTANIE: Co oznacza i jaka jest etymologia przymiotnika *jasna* w wyrażeniu *do jasnej cholery*?

ODPOWIEDZ: Zaskakujące pytanie. Spróbuję na nie jasno odpowiedzieć:

Występujące w mowie potocznej (do niedawna uznawane jeszcze za wulgarne, a dziś już tylko za kolokwialne) zawołanie *do cholery* różni się od zawołania *do jasnej cholery* tylko siłą ekspresji; por. podobne:

- *do pioruna* – *do jasnego pioruna*;
- *jak grom z nieba* – *jak grom z jasnego nieba*;
- *niech to szlag trafi* – *niech to jasny szlag trafi*;
- *niech to piorun trzaśnie* – *niech to jasny piorun trzaśnie*.

We wszystkich wymienionych wyżej kolokwializmach przymiotnik *jasny* służy wzmocnieniu emocjonalnych konstatacji. Jego etymologia jest następująca: *jasny* kontynuuje prasłowiańskie \**ēs(k)-n-* oraz pra-indoeuropejskie \**ai-sk-o* | *oi-sk-o*. Z tegoż pra-indoeuropejskiego rdzenia

wywodzą się m.in. wyrazy *jaskra*, *jaskier*, *jaskrawy*, *jaskinia*. A. Bańkowski informuje, że prasłowiański przymiotnik był najpierw epitetem ognia. Natomiast A. Brückner dopuszczał możliwość związku prasłowiańskiego pnia z wyrazami dźwiękonaśladowczymi: *jasny* pierwotnie o 'głosie jasnym'; rozwój znaczenia byłby taki sam jak w łac. *clarus* 'jasny' – rdzeń ten sam co *clamo* 'krzyczę'.

### **nie mieć zielonego pojęcia**

PYTANIE: Chciałabym się dowiedzieć, co oznacza i jaką ma etymologię przymiotnik *zielony* w wyrażeniu *nie mieć zielonego pojęcia*.

ODPOWIEDZ: Wyrażenie *ktoś nie ma zielonego pojęcia o czymś* (albo *blado go pojęcia*, albo *najmniejszego pojęcia*) znaczy tyle, że ten ktoś nic o danej sprawie nie wie. Ażeby zrozumieć sens tego wyrażenia, należy odwołać się do symboliki kolorów: kolor zielony kojarzy się z młodą roślinnością, z owocami, które nie osiągnęły dojrzałości, staje się więc synonimem przymiotnika *niedojrzały*, a w odniesieniu do ludzi – *niedorośli* (w konsekwencji *niewiele wiedzący* lub *nic niewiedzący*, por. obraźliwe określenie *zielony szczawik* o kimś bardzo młodym i głupim czy *zielone lata* w *Odzie do młodości* A. Mickiewicza).

### **kuku na muniu**

PYTANIE: Chciałabym dowiedzieć się czegoś na temat słowa *muniu*, pochodzącego oczywiście z powiedzenia *mieć kuku na muniu*. Czy pochodzi ono od słowa *mózg*? Jeśli tak jest, to dziwi mnie fakt, że nie jest pisane przez *o* z kreską, jak to jest w przypadku zdrobnienia *nózka*, pochodzącego od wyrazu *nóżka*. I jeszcze coś: *o* z kreską, *u* kreskowane – jakie jest poprawne określenie dla litery *ó*?

ODPOWIEDZ: Frazeologizm (*ktoś ma*) *kuku na muniu* jest powszechnie znany i używany. Funkcjonuje jako całość – oznacza kogoś głupiego, niedorozwiniętego, czyli – jak mawiano w dawnej Polsce – niedokolysanego. Znaczenie jasne, ale objaśnienie poszczególnych słów tego frazeologizmu nie jest proste. Zaczniemy od *kuku*: jedno *kuku* to wyraz onomatopeiczny, nazwa głosu wydawanego przez kukulkę, natomiast drugie *kuku* pochodzi z języka dziecięcego i oznacza małe uszkodzenie ciała, niewielkie skaleczenie, zadrapanie. Trudno tu dostrzec związek między tymi wyrazami (znaczeniami). Być może to drugie *kuku* pozostaje w związku ze staropolskim, niezachowanym do dziś, *kukać* 'lamentować, narzekać'.

Niejasne jest też wyrażenie *na muniu*. Zwykle rekonstruuje się formę mianownikową w r.n. *muniu*, choć równie zasadną byłaby postać r.m. *muń*, którą podają dawne słowniki, przy czym najczęściej spotykaną formą tego rzeczownika jest r.ż. *munia* i *muńka* (dobrze zachowane w gwarach). Wszystkie formy miały też warianty z nagłosowym *ń*-, tzn. *niunio*, *niuń*, *niunia*, *niuńka*. Pochodzenie słowa nie zostało

dotąd objaśnione. Przyjmuje się m.in., że 1) pochodzi z języka dzieci (*Słownik warszawski*); 2) pochodzi od gwarowego *munia* – podgardle wołowe (A. Brückner); 3) jest to zniekształcona forma gwarowa zamiast *munia* ‘bałwan, posąg bożka’, a stąd ‘niedolega, gamoń, głupiec’ (A. Bańkowski); 4) jest to formacja ekspresywna od *mózg* z formantem *-unio* (por. *palunio*, *brzunio*) i pominięciem (tzw. dezintegracją) części wyrazu. I tym właśnie można by tłumaczyć pisownię przez *u*.

I ostatnia sprawa: literę *ó* nazywamy *o* z kreską albo *o* kreskowane (natomiast głoskę *u* oznaczamy w piśmie przez *o* z kreską, *o* kreskowane lub przez *u* otwarte).

### **w czambuł**

PYTANIE: Skąd wziął się zwrot *potępiać w czambuł* i czym jest ów *czambuł*?

ODPOWIEDZ: Wyraz *czambuł* jest obecny w polszczyźnie już od XVII w. Dawniej był zapisywany też w postaci *czamboł* i *czamból*. Jest pochodzenia tureckiego, zapożyczony został za pośrednictwem języka ukraińskiego. Miał kilka znaczeń: 1. ‘raptowna, gwałtowna, krótka wyprawa wojenna Tatarów’; 2. ‘oddział zbrojny tatarski’; 3. przen. ‘gromada, kupa, czereda’. Wyrażenie *w czambuł* w zależności od kontekstu miało wiele różnych odcieni znaczeniowych, np. *wziąć w czambuł* ‘wziąć razem, do kupy’, por. np. „On zdrowszy niż doktory wszystkie razem w czambuł wzięte!” (A. Fredro); *mieć wszystkiego w czambuł* ‘mieć wszystkiego w bród, obficie, pod dostatkiem’; *wołać w czambuł* ‘wołać głośno, otwarcie’; *puścić konia w czambuł* ‘puścić w galop’; *wyciąć w czambuł* ‘wyciąć w pień, za jednym zamachem’. Zwrot *potępiać w czambuł*, zapisany po raz pierwszy w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, znaczy ‘potępiać w całości, bez wyjątku, szybko i kategorycznie’.

\* \* \*

Pytanie o pochodzenie wyrazu i jego historię może być ukierunkowane przede wszystkim na jego formę, strukturę morfologiczną i syntaktyczną, por.:

### **wcale i w ogóle**

PYTANIE: Mam pytanie odnośnie do słów *wcale* i *w ogóle*. Czy słowo *wcale* ma wydźwięk negacji? Spotkałem się w literaturze z jego użyciem jako synonimu wyrażenia *w całości* lub *całkiem*, dopiero użycie (lub nie) z przeczeniem określało zabarwienie frazy (negacja lub nie) np. „Dziura była wcale duża”.

Podobnie z wyrażeniem *w ogóle*. Literalnie znaczenie raczej powinno być według mnie zbliżone do *ogólnie*.

ODPOWIEDŹ: Na wstępie wyjaśnienie historyczne: przysłówek *wcale* jest wyrazem złożonym z przyimka *w* oraz *całe*, tj. formy Msc. lp. przymiotnika *cał*, *cało* (współcześnie zachowanego tylko w tzw. odmianie zaimkowej *cały*, *całe*). Przez długi czas utrzymywała się pisownia rozłączna *w całe*. Pierwotne jego znaczenie to 'w całości, nienaruszenie, bez szwanku', por. np. „Weź pieprzu w całe”, tzn. 'w całości', czyli 'niemielonego'; „Owce uszły w całe”, tzn. 'bez szwanku', „Tu wszystko jest w całe i nic Turcy nie naruszyli”, tzn. 'w całości, bez szwanku, nienaruszone'.

Następnie znaczenie wyrazu – który stopniowo tracił związek z przymiotnikiem *cał(y)* – ulegało modyfikacjom, por. 1. 'zupełnie, całkowicie', np. „Wcale bitwę przegrał; wcale jestem twój sługa”; zachowane do dziś tylko w kontekstach z negacją, np. *nie widać go wcale*, *wcale nie jest taki zły*; 2. 'nic podobnego, właśnie, że nie' w odpowiedziach typu: „Źle się czujesz? – Wcale nie!”, „Zwariowałeś? – Wcale nie!”, 3. 'bynajmniej', np. „Nie twierdzą wcale, że to ty powiedziałeś”; 4. 'dość', np. „Wcale ładna dziewczyna”. Podwójone *wcale*, *wcale* ma znaczenie 'zupełnie dobrze', np. „Wyglądała wcale, wcale”. Ostatnie trzy znaczenia są charakterystyczne dla potocznej odmiany polszczyzny.

Przysłówek *w ogóle* (składający się z przyimka *w* oraz *ogóle* – formy Msc. lp. rzeczownika *ogół*) ma znaczenia: 1. 'ogólnie, ujmując rzecz w całości, uogólniając; podsumowując', np. „W ogóle to spotkanie było udane”; „W ogóle to wypracowanie było dobre”; 2. 'całkiem, całkowicie', np. „On w ogóle się nie wstydził”; „Czy w ogóle nie będzie padać?”. Ponadto w użyciu, zwłaszcza w potocznej odmianie polszczyzny, są dwa frazeologizmy: *i w ogóle*, np. „Źle się czuje i w ogóle”, „Ma same dwóje i w ogóle” (występujący na końcu wypowiedzi, informujący o tym, że można by jeszcze wiele powiedzieć na dany temat, ale rezygnujemy z tego), oraz *i w ogóle*, *i w szczególności* (wyrażenie informujące o tym, że wypowiedź dotyczy zarówno spraw ogólnych, jak i szczegółowych).

### **strzemiennego**

PYTANIE: *Strzemiennie* „n odm. jak przym.” – skoro tak, to powinno być *wypić strzemiennie*, tymczasem jest *wypić strzemiennego*. Czy to nietypowa zmiana rodzaju z nijakiego na męski przy odmianie, czy też po *wypić* pojawia się dopełniacz zamiast biernika?

ODPOWIEDŹ: *Strzemiennie* to staropolski toast wznoszony przy odjeździe gości. Nazwa pochodzi stąd, że pito go w chwili, gdy odjeżdżający kładł nogę w strzemień. Do spełnienia tego toastu służyły specjalne kielichy (por. u J. Słowackiego: „Wielkie strzemiennie podano kielichy”). Gramatycznie rzecz ujmując, należy wyjaśnić, że *strzemienny* to regularny przymiotnik odmieniający się przez liczby, rodzaje i przypadki. Forma M. lp. rodzaju nijakiego bywa używana w funkcji rzeczownika, por. np. „Strzemiennie – rzecz godna, by wypić je do dna: sto lat, sto lat

niech trwa zdrowie nasze!” (Jan Chęciński, *Straszny dwór*), a zatem wypić je, czyli *strzemienne*.

W połowie XX w. pojawia się w tej funkcji forma *strzemienego!*, por. np. „Chwycił butelkę i nalał kieliszki do pełna. – Strzemienego! Na drogę!” (Julian Gałaj, *W rodzinie Lebiodów*).

Sądzę, że stadium przejściowe między *wypić strzemienne* a (*wypić*) *strzemienego* stanowiły konstrukcje typu *wypić kielich szampana* → *wypić szampana* (i *wypić kielicha*).

### **bywaj**

PYTANIE: Co oznacza formuła *Bywaj*, wypowiedziana na odchodnym? Dla porównania: *Trzymaj się, Idź z Bogiem* czy *Śpij dobrze* są dość oczywiste w pozytywnym przekazie. A z tym bywaniem – o co tu chodzi? Jak nacechowane jest takie pożegnanie?

ODPOWIEDZ: *Bywaj!* jest skróconą formą pożegnania *Bywaj zdrow!* ‘bądź zdrow’; por. znane użycia: „A kiedy odjeżdżasz, bywaj zdrow,/ O mojej przyjaźni dobrze mów!” (Jan Czeczot); „Mnóstwo ludzi przed gospodą,/ Tańczy młodzież, rżnie muzyka:/ Bywaj zdrowa mi, jago-do!/ Jutro siedziem na konika” (Wincenty Pol), a zwłaszcza: „Bywaj, dziewczę, zdrowe, ojczyzna mnie woła!” (*Pożegnanie*, 1831). Wariantem tej formuły pożegnalnej było *Bywaj z Bogiem*. Oba warianty mogły też występować w formie lm.: *Bywajcie zdrowi, Bywajcie z Bogiem*.

Warto dodać, że *Bywaj!* używano też w funkcji powitania, tzn. w znaczeniu ‘witaj, przybywaj!’, por. np. „Bywajże waćpan, bywaj, bo nam nowin udzielisz!” – zwracał się Ługowski do Babinicza (w *Potopie* H. Sienkiewicza). Niekiedy w formie *bywaj sam*, por. np. „Bywaj sam, miły Bartku z Wawrzychewa! Dawno już ciebie pan się spodziewa” (S.B. Linde).

\* \* \*

Chęć poznania etymologii niektórych wyrazów, genezy pewnych związków frazeologicznych może być motywowana dążeniem poznania utrwalonego w tych wyrazach językowego obrazu świata naszych przodków, por. np.:

### **być komuś coś krewnym**

PYTANIE: Zastanawia mnie jedna rzecz. W moich okolicach często słyszy się *być komuś coś krewnym*, gdy chodzi o zobowiązania wobec kogoś, zwłaszcza o długi. Jaka jest etymologia tego zwrotu? Ma jakieś powiązania z rzeczownikiem *krewny*? Czy ten zwrot nie jest archaizmem?

ODPOWIEDZ: Związek frazeologiczny *być komu coś krewnym* ‘być dłużnym’ ma charakter gwarowy i archaiczny. Nawiązuje bowiem do epoki wspólnoty rodowej. Osoby pochodzące od jednego przodka tworzyły ród, były powiązane węzłami krwi, łączyło je pokrewieństwo. Ród był

obowiązany każdego członka żywić, pomścić jego śmierć (por. krwawa zemsta, później zastępowana tzw. pokorą, czyli publiczną pokutą). Ale ród odpowiadał też za winy i zobowiązania swoich członków; ich długi i powinności – w świetle prawa rodowego – należało spłacać, wypełniać.

Zmiany cywilizacyjne, kulturowe, prawne i obyczajowe sprawiły, że związki pokrewieństwa uległy osłabieniu i zaczęły funkcjonować na nowych zasadach. Dlatego też wyrażenie *być komu coś krewnym* jest już tylko reliktem dawnych czasów. *Słownik warszawski* (1900–1927) rejestruje jeszcze gwarowy przymiotnik *krewny* 'winien, dłużny'.

\* \* \*

Autorzy pytań często sami sugerują związki pokrewieństwa etymologicznego między wyrazami, zwłaszcza podobnie brzmiącymi, por. np.:

### **nudny nudysta**

PYTANIE: Czy jest jakiś związek etymologiczny pomiędzy wyrazami: *nudny* i *nudysta*?

ODPOWIEDZ: Mimo dość dużego formalnego podobieństwa *nudysta* (z franc. *nudiste* i łac. *nudus* 'nagi') nie pozostaje w związku etymologicznym z przymiotnikiem *nudny*, pochodnym od *nuda*, wyrazem rodzimym, prasłowiańskim (spokrewnionym z *nędza*).

### **nie tylko Niemcy**

PYTANIE: Czy słowo *Niemcy* – kraj i naród – pochodzi, jak mnie w szkole uczono, od *nie mówi*, czy raczej od grupy ludności *nemetów*, którzy od II wieku p.n.e. do III wieku n.e. zamieszkiwali okolice obecnego Karlsruhe, skąd pochodzą zresztą liczne „skorupy” wykopane 30 km na zachód od Łodzi?

ODPOWIEDZ: Z zainteresowaniem przeczytałam Pana etymologiczne sugestie na temat pochodzenia wyrazu *Niemiec*. W moim przekonaniu to pochodzenie jest mniej egzotyczne.

Powszechnie bowiem przyjmuje się, że nazwa *Niemiec* pochodzi od wyrazu pospolitego *niemy*, tzn. mówiący niezrozumiale, niewyraźnie, bełkotliwie. Tak dawni Słowianie określali plemiona mówiące w sposób dla nich niezrozumiały. Tę genetycznie słowiańską nazwę przyjęły niektóre inne języki.

### **niemy**

PYTANIE: Wyraz *Niemcy* oznaczał kiedyś u Słowian 'ludy, które nie mówią, są nieme'. Czy w słowie *niemy* można dopatrywać się znaczenia *nie jeden z nas* (*nie my*)?



ODPOWIEDZ: Przymiotnik *niemy* i pochodne od niego czasownik *oniemieć*, rzeczownik *niemota* nie są spokrewnione etymologicznie z zaimkiem *my*, lecz wykazują związki genetyczne z wyrazami *mowa*, *mówić*, *mawiać*.

### **czy skrzypce skrzypią**

PYTANIE: Chciałabym dowiedzieć się, jaka jest etymologia słowa *skrzypce*? Czy jest to onomatopeja od czasownika *skrzypieć*? Większość słów z terminologii muzycznej utrzymało swoją łacińską formę, więc dlaczego nie *skrzypce*?

ODPOWIEDZ: Istotnie, nazwa strunowego instrumentu muzycznego *skrzypce* (dawniej: *skrzypice*) pochodzi od onomatopeicznego czasownika *skrzypieć* (od prsl. \**skripěti*) 'wydawać charakterystyczny odgłos wywoływany tarciem'. Jest to nazwa stara, poświadczona już w XV w. Można zatem wnosić, że zarówno instrument, jak i jego rodzime określenie znane były wcześniej, niż rozpoczęła się fala intensywnych wpływów włoskich w zakresie terminologii muzycznej (związanych z Boną Sforzą, królową Polski od 1518 r.).

### **śledzić a upośledzony**

PYTANIE: Chciałabym się dowiedzieć, co ma wspólnego słowo *śledzić* ze słowem *upośledzony*. Jaka jest etymologia tych słów?

ODPOWIEDZ: Wyrazy *śledzić* i *upośledzony* pozostają ze sobą w bezpośrednim związku etymologicznym (ale mimo podobieństwa fonetycznego nie mają nic wspólnego z wyrazem *śledź*). U podstawy obu tych wyrazów jest rzeczownik *ślad* 'pozostałość po czymś, odcisk stóp'. Od rzeczownika *ślad* utworzono czasownik *śledzić*, tzn. 'chodzić, szukać kogo po śladzie'; 'tropić'; 'uważnie obserwować'. W rozwoju historycznym wyrazu widać wyraźnie przechodzenie od znaczenia konkretnego do abstrakcyjnego.

Następnie od wyrażenia przyimkowego *po śladzie* powstał przymiotnik *pośledni* 'będący w tyle, na końcu', 'drugorzędny', 'lichy', a od niego czasownik *upośledzać*, czyli 'zostawiać w tyle, pomijać', 'traktować gorzej', 'krzywdzić'. *Upośledzony* to genetycznie imiesłów bierny od tego czasownika; może też występować w funkcji rzeczownika 'ten, który zostaje w tyle'; 'jest pomijany'; 'traktowany w sposób krzywdzący'.

\* \* \*

Niekiedy pytający zwracają uwagę na rozbieżności między znaczeniami części składowych wyrazu a jego całościowym znaczeniem i dociekają przyczyn tego zjawiska, por.:

**sianokosy**

PYTANIE: Zainteresował mnie wyraz *sianokosy*. W związku z tym, że siana się nie kosi, zastanawiam się nad sensem tego określenia. Przypomina mi to ścinanie drewna lub ulubioną potrawę barów w czasach PRL – kotlet schabowy z karczku.

ODPOWIEDZ: Rzeczywiście, siana się nie kosi. Wyraz *sianokosy* rozumiany współcześnie tylko jako 'koszenie siana' wydaje się nielogiczny. Ale znaczenie wyrazu złożonego nie musi być sumą znaczeń jego części składowych, np. *prostokąt* nie znaczy 'kąć prosty', tylko 'figura geometryczna, czworobok mający kąty proste', podobnie *gołowąs* to nie 'goły wąs', ale 'młody mężczyzna', por. też *bawidamek*, *gołosłowny*, *wodociąg*, *zlewozmywak*, *złotousty* itp.

*Sianokos* (współcześnie częściej w lm. *sianokosy*) to pierwotnie 'koszenie traw na siano (a nie na tzw. sianko, czyli potraw)' oraz 'czas koszenia, suszenia traw i zbioru siana z pól'. A zatem w zakres definicji wyrazu *sianokos(y)* wchodzi również znaczenia wyrazów podstawowych *siano* i *kosić*.

Warto też dodać, że w dawnej polszczyźnie był używany w podobnym znaczeniu wyraz *sianożęć*||*sianożęcie*. Oznaczał on 'łąkę do koszenia trawy na siano', także 'skoszoną trawę' i 'siano' oraz 'czas koszenia, suszenia traw'.

Wieloznaczność tych wyrazów nie stanowiła jednak przeszkody w porozumiewaniu się ludzi, a dziś odsłania dawny sposób postrzegania przez nich świata.

**niebezpieczny**

PYTANIE: Mam pytanie dotyczące słowa *niebezpieczny*. Co ono oznacza, każdy wie, tylko czy nie powinno oznaczać czegoś odwrotnego. Chodzi mi o to, że wyraz ten składa się z trzech części – *piecza*, *bez* i *nie*. Czyli jest *piecza*, jest stan „bez pieczy” i negacja tego stanu poprzez *nie*. Zatem *niebezpieczny* powinno oznaczać to, co oznacza *bezpieczny*. Mam nadzieję, że nie zamieszczę zbyt.

ODPOWIEDZ: Współczesne znaczenie tego wyrazu wynika z jego historii. A ta jest następująca: *bezpieczny* to taki, który jest *bez pieczy*, a to dlatego, że tej pieczy nie potrzebuje, nie wymaga, jest zatem pewny, że mu nic nie grozi, jest spokojny. Natomiast *niebezpieczny* – zgodnie ze strukturą wyrazu – jest jego zaprzeczeniem: określa stan zagrożenia, stan niepokoju.

\* \* \*

Ważnym powodem pytania o pochodzeniu wyrazu czy całego związku frazeologicznego jest poszukiwanie kryterium historycznego przydatnego w ocenie poprawności form współcześnie używanych, por. np.:

**wszem i wobec**

PYTANIE: Czy poprawne jest wyrażenie: *wszem i wobec* używane często przez niektórych Polaków? Jak się domyślam *wobec* znaczy tutaj *razem*, a zwrot ten pochodzi od dawnego uroczystego *wszem wobec i każdemu z osobna*. Moim zdaniem poprawna jest tylko forma *wszem wobec*, a forma z *i* pomiędzy tymi wyrazami jest błędna.

Czy mam rację?

ODPOWIEDZ: Tak, ma Pan rację. Dająca się obecnie słyszeć fraza *wszem i wobec* jest współczesną i nieuzasadnioną historycznie innowacją dawnego *wszem wobec* – skróconej wersji konstrukcji *wszem wobec i każdemu z osobna* lub podobnych, por. np.:

- „Wszystkim wobec i każdemu z osobna, komu to widzieć należy, oznajmujemy...” (*Volumina legum*, 1732, S.B. Linde)
- „My, Stanisław August, wszem w obec i komu o tym wiedzieć należy, wiadomo czynimy...” (*Gazeta Narodowa*, 1792, S.B. Linde)

W rozwoju historycznym polszczyzny zmianie ulegała zarówno forma tych wyrazów, jak i ich znaczenie. Oto ich dzieje.

Zaimek uogólniający miał w języku indoeuropejskim postać *\*uis-*, w prasłowiańskim najpierw *уѣхъ*, a następnie *уѣшъ* i występował w trzech rodzajach: *уѣшъ* – męskim, *уѣша* – żeńskim i *уѣше* – nijakim. Paradygmat tego zaimka w języku polskim był defektywny, tzn. nie miał kompletu form. Zachowały się następujące formy przypadkowe: D. *wszego*, C. *wszemu*, B. *wszego*, N. *wszem*, Ms. *wszem*, a w rodzaju żeńskim D., C., Ms. – *wszej*, oraz w liczbie mnogiej: D. *wszech*, C. *wszem*, B. *wsze*, N. *wszemi*, Ms. *wszech*. Występują one zwłaszcza we frazeologizmach: *wszech czasów*, *ze wszech miar*, *po wsze czasy* i omawiane tu *wszem wobec* oraz w wyrazach pochodnych typu: *wszystek*, *wszędzie*, *wszelki*, *powszechny*, *zawsze*. Archaicznej formie C. lm. zaimka *wszem* odpowiada C. lm. zaimka *wszystkim*.

Bardzo ciekawą historię miał wyraz *wobec* – współcześnie przymimek występujący w wielu znaczeniach: ‘w stosunku do czego, na skutek czego, na tle czego, w obecności’, lub – w postaci *wobec tego* – jako spójnik międzyzdaniowy. Historycznie jest to wyrażenie przymiokowe *w + obec*, przy czym *obec* to bohemizm, forma czeska, w rodzimej postaci *obiec* występuje tylko u Marcina Kromera w znaczeniu ‘ogół ludzi, towarzystwo, grono’ (por. jeszcze u Adolfa Dygasińskiego: „Duchy święte dziadów przybądźcie dziś niezawodne do naszej obcy”, *Słownik warszawski*). Rzeczownik r.ż. *obec* jest etymologicznie spokrewniony z przymiotnikiem *obcy*, a ściślej: jest to urzeczownikowiona forma tzw. prostej odmiany tego przymiotnika, przy czym dokonała się tutaj zmiana rodzaju męskiego na żeński: *ten ob(i)ec* → *ta ob(i)ec*. Najciekawsza zmiana dotyczy znaczenia: otóż pierwotnie *obcy* to ‘wspólny, społeczny, komunalny’ (stąd np. *obcowanie*), a dopiero od XV w. ma znaczenie prawie przeciwstawne ‘cudzy’. Dlatego *wszem wobec* to

istotnie 'wszystkim razem', choć współcześnie objaśnia się ją już raczej jako 'wszystkim obecnym'. Pierwotnie przeciwstawienie *wszem wobec* – *każdemu z osobna* zaciera się i ten frazeologizm ma dziś znaczenie ogólne 'do wiadomości wszystkich'.

Wyrazy mają bogatą historię i zaskakujące koligacje.

### **opodal i nieopodal**

PYTANIE: Dlaczego *nieopodal* (pisane też *nie opodal*) znaczy to samo co, znacznie rzadsze, *opodal*? Czy było tak zawsze?

ODPOWIEDZ: Nie, nie zawsze. Dopiero dwudziestowieczne słowniki języka polskiego informują, że *nieopodal* znaczy to samo co *opodal*, czyli że są to synonimy. Wcześniej, oczywiście, były to antonimy. *Opodal* bowiem, a jeszcze wcześniej *podal* (utworzone od wyrażenia przyimkowego *po dali*) zgodnie ze swoją strukturą znaczyło 'z daleka, daleko'. Tu warto dodać, że formą *podal* posługiwał się m.in. Stanisław Wyspiański, np. „Podal od piasków brzeźnych mogilnik tobie zbudował” (*Słownik warszawski*); występowała ona też w gwarach, por. np. „Dziadziuś jęli naszego pana pod bok i powiedli podal od gromady” (*Słownik warszawski*). Podobnie *opodal* to 'daleko, w znacznej odległości', albo – jak mawiano dawniej – 'przydalej' (S.B. Linde), por. np. „Dość był opodal dwór od kościoła” (Ignacy Krasicki, *Pan Podstoli*), „Jest dobry sposób dla twej spokojności, masz wioskę opodal; a tam nikt nam niepotrzebny nie przeszkodzi” (Kajetan Węgierski). Nie ulega wątpliwości, że *opodal* znaczy tu 'z dala'.

Z analizy materiału wynika, że *opodal* występowało często w połączeniu z *nieco*, por. np. „Miasteczko leży nieco opodal od stacji kolei” (J.I. Kraszewski, SJP), „Zatrzymał się nieco opodal, bo już tyle ludu natłoczyło się przed gankiem, że nie można było tuż dojechać” (Henryk Sienkiewicz, *Potop*).

Sądzę, że właśnie ten frazeologizm *nieco opodal* stanowił stadium pośrednie w procesie identyfikacji znaczeniowej pierwotnych antonimów, według schematu:

1. *opodal* 'daleko' – *nieopodal* 'blisko'
2. *opodal* 'daleko' – *nieco opodal* 'niedaleko' – *nieopodal* 'blisko'
3. (*nieco*) *opodal* 'niedaleko' = *nieopodal* 'blisko'.

Trudno mi się zgodzić z objaśnieniem prof. W. Doroszewskiego (SJP), że *nieopodal* to „wzmocnione *opodal*”.

\* \* \*

Liczną grupą wyrazów, których etymologia budzi zainteresowanie, są nazwy własne, zarówno antroponimy, jak i toponimy, por. np.:

### **Polskie nazwy miejscowe obcego pochodzenia**

PYTANIE: Trudno, naprawdę bardzo trudno jest mi sobie wyobrazić, że polski żołnierz, na polskim terytorium, posługując się językiem pol-

skim, nadaje polskiemu kawałkowi ziemi jakże „swojską” i „polsko-brzmiącą” nazwę *Westerplatte*. Równie trudno mi zrozumieć, jak po II wojnie światowej polski architekt, polski budowniczy, polski murarz nadaje polskiej dzielnicy w polskiej stolicy jakże „swojsko” i „polsko-brzmiącą” nazwę *Mariensztat*... Coś tu chyba nie tak! Albo to ja mam kiepskie wyczucie językowe, albo jednak nazwy te niezbyt komponują się z naszym ojczystym językiem...

ODPOWIEDZ: Fakt, że miejsca i miejscowości znajdujące się na ziemiach polskich noszą obce nazwy, nie powinien nikogo gorszyć, podobnie jak nie wolno odmawiać polskości osobom noszącym obco brzmiące nazwiska. W nazewnictwie można odnaleźć ślady historii naszego państwa, narodu, a nawet poszczególnych osób. Nazewnictwo jest przedmiotem interdyscyplinarnych badań onomastycznych (prowadzonych m.in. przez historyków i językoznawców).

Jeśli chodzi o *Westerplatte* (niem. *West – Plaate* 'zachodnia płyta'), to jest to nazwa pochodząca z XVII w., a nie dopiero z czasów II wojny światowej. I właśnie ze względu na bohaterskie wydarzenia tego okresu zostaje zachowana w brzmieniu niemieckim jako nazwa pomnik bohaterskiej obrony polskiej załogi przed atakiem hitlerowców. Nazwa *Westerplatte* staje się w polszczyźnie synonimem bohaterstwa, odwagi, poświęcenia, patriotyzmu polskich żołnierzy. Czy trzeba to zmieniać? Czy w imię czystości języka należałoby też zmienić nazwę *Grunwald* (niem. *Grünwald* 'zielony las')?

Czy tak jak warszawski *Mariensztat*, tak też na gorzką ironię zasługuje francuski epizod nazewniczy stolicy epoki króla Jana Sobieskiego, który ze względu na ukochaną żonę Marysienkę (i po wybudowaniu dla niej pałacu) z dawnego *Milanowa* zrobił *Wilanów* – przez skojarzenia do łac. *Villa Nova*? Z tego też okresu pochodzą nazwy *Mokotów* (franc. *Mon coteau* 'mój kącik'), *Marymont* (franc. *Marie mont* 'wzgórze Marii'), *Żoliborz* (franc. *Joli bord* 'piękny brzeg (Wisły)'). Czy należy je zmieniać, bo obce? Choć piękne w swej genezie.

Czy sztuczna nazwa miejscowości *Ursus* (z łac. *ursus* 'niedźwiedź', a ściślej w nawiązaniu do Sienkiewiczowskiego Ursusa z *Quo vadis*?) wprowadzona do obiegu po wybudowaniu zakładów mechanicznych „Ursus” w dawnej podwarszawskiej wsi Czechowice zagraża językowi polskiemu naszych czasów? Sądzę, że nie. Sądzę również, że poznanie genezy, historii nazw własnych jest zajęciem ciekawym i pożytecznym, a także emocjonującym. Autorowi pytania życzę owocnych poszukiwań onomastycznych.

### **Światozar**

PYTANIE: Jaka jest etymologia imienia wczorajszego solenizanta, Światozara?

ODPOWIEDZ: Imię jest dwuczłonowe: *Święto-* 'święty', też 'mocny, silny', por. podobne *Świętomir*, *Świętosław*, *Świętopelk* oraz *-zar* 'spojrzenie, widok'. Ten sam rdzeń występuje w wyrazach *wzrok*, *pozór*. Por. też analogiczne *Światowid*, w obocznej postaci *Świętowit*.

### **Lemkowie**

PYTANIE: Jaka jest etymologia słowa *Lemkowie*? Czy liczba pojedyncza to *ten Lemko*?

ODPOWIEDZ: Nazwa najbardziej na zachód wysuniętej grupy Słowian wschodnich – *Lemków* jest typu przezwiskowego. Została utworzona od gwarowego przysłówka *lem*, *lem* 'tylko' oraz spójnika *lem-ze* 'jak tylko', 'zaledwie'. Forma liczby pojedynczej nie jest w tekstach notowana; uzasadniona jest postać *ten Lemko*.

Nie brakuje pytań o pochodzenie wyrazów modnych, a także o etymologię wulgaryzmów starych i nowych.

## **ZAKOŃCZENIE**

Jak wynika z przedstawionego przykładowo materiału z Poradni Językowej PWN zainteresowania etymologiczne naszego społeczeństwa są dziś duże. Mają one charakter ogólnopoznawczy, są przejawem ogólnej refleksji wielu osób nad językiem i jego ewolucją. Mają również wymiar pragmatyczny, niektórzy korespondenci chcą poznać genezę i przeszłość wyrazów i ich połączeń po to, aby ocenić poprawność form współczesnych, zrozumieć mechanizmy ewolucji językowej. Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie wyjaśnienia historycznojęzykowe służą lepszemu poznaniu współczesnej polszczyzny, pośrednio – współczesności w ogóle. Dlatego też – jak sądzę – należy takie zainteresowania rozbudzać, a następnie je zaspokajać.

Etymologia rozumiana jako dział językoznawstwa jest dyscypliną trudną, dostępną dla niewielu. Uważam jednak, że wiele osób, zwłaszcza językoznawców diachroników, może jej służyć – popularyzując w różny sposób jej osiągnięcia.

### ***Contemporary Interest in Etymology (on the material of Poradnia Językowa PWN)***

#### Summary

Etymological interests are clearly visible in our contemporary society. They are revealed in radio and television broadcasts devoted to the language,

in coursebooks (e.g. the explanations of foreign terms) and even in private conversations.

They are also supported by the material of Poradnia Językowa PWN, from which originate a dozen or so questions with provided answers that are all mentioned in the article. The questions concern the origins of selected native and foreign words, neutral and marked stylistically, common words and proper names.

The aim of the article is to signal the need for dissemination of etymological knowledge.

Trans. A. Gierba

## WILK W OWCZEJ SKÓRZE, CZYLI O MODNYM PSEUDOGALICYZMIE

Zmienność w modzie to zasada powszednia. Ciekawe zaś jest to, że trendy mijają, my zapominamy o przebojach kolejnych sezonów, natomiast język cierpliwie i skrętnie tę zmienność utrwała. Choć wieki temu minęła moda na meloniki (fr. *chapeau melon*), język wciąż o nich pamięta, chociaż niejedna elegantka już dawno wyrzuciła z szafy bananowe spódnice (ang. *banana skirt*), to w słownikach *bananowy* w dalszym ciągu mają swoje miejsce. Od kilku zaś sezonów nowinką w polskim świecie mody jest według fachowej prasy<sup>1</sup> – zagadkowy cokolwiek – *vintage*. Moda modą, ale trzeba przyznać, że już samo słowo przykuwa uwagę z kilku względów.

Interesująca jest przede wszystkim forma zapisu i wiążące się z nią wątpliwości dotyczące wymowy. Na jednym z forów internetowych kilka osób zaczęło się nawet wymieniać uwagami na ten temat<sup>2</sup>. Padły trzy propozycje wymawiania. Pierwsza to wymowa z francuska, czyli [wintaż], druga z angielska – [wintydż], a trzecia – jak określiła to osoba wypowiadająca się na forum – z amerykańska [wintejdż]. Pisownia w tym wypadku rzeczywiście może być zdradliwa, a francuski nasuwa się tu wcale niebezpiecznie. *Le Nouveau Petit Robert*<sup>3</sup> notuje ponad 1500 haseł z zakończeniem *-age*, czytany oczywiście jako [-aż]. Przyzwyczailiśmy się zresztą do tego, że słownictwo zapożyczone, związane z modą i urodą jest w dużej mierze pochodzenia francuskiego, a bez wyjątku dotyczy to grupy wyrazów z zakończeniami *-aż* (tych całkowicie adaptowanych) i *-age* (nie do końca przyswojonych). Przykładami tego rodzaju są: *balejaż* (pisane także *balayage*), *image*, *makijaż*, *demakijaż*, *masaż*, *tatuaż*, *wizaż*.

<sup>1</sup> M.in.: M. Kasprzyk, *Więcej klasy niż kasy*, „Elle” 2010, nr 3 (186), s. 44–47.

<sup>2</sup> [http://209.85.135.132/search?q=cache:zfan\\_4P7pWAJ:wizaz.pl/forum/showthread.php%3Ft%3D189874%26highlight%3Dmoda%2Blat%2B70+jak+wymawia%C4%87+vintage&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl](http://209.85.135.132/search?q=cache:zfan_4P7pWAJ:wizaz.pl/forum/showthread.php%3Ft%3D189874%26highlight%3Dmoda%2Blat%2B70+jak+wymawia%C4%87+vintage&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl) [dostęp: 27.03.2010].

<sup>3</sup> *Le Nouveau Petit Robert*, Paris 1996–1997 (wersja elektroniczna off-line).



Na marginesie napomknąć można, że kiedy zaczęto *image* wymawiać z angielska – [imidź] – podniosły się głosy oburzenia i sprzeciwu wobec wszechogarniającej amerykańskiej polszczyzny. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*<sup>4</sup> uznał wymowę anglicyzującą za pretensjonalną, ale kolejne słowniki ogólne przyjęły ją już bez komentarzy normatywnych jako wariantywną wobec – prymarnej jednak – wymowy z francuska.

Warto też przy okazji przypomnieć kwestię akcentowania. Wyrazy wymawiane z francuska, przyswojone tylko częściowo, należy akcentować oksytonicznie – zatem [ima<sup>a</sup>ź], [baleja<sup>a</sup>ź], natomiast wymawiane z angielska lub całkowicie przyswojone (odczytywane zatem literowo) należy akcentować paroksytonicznie, czyli [i<sup>i</sup>midź], [maki<sup>i</sup>jaź].

Z „*vintage'em*” jednak rzecz ma się dokładnie odwrotnie w stosunku do *image'u*. Myliłby się ten, kto doszukiwałby się francuskiego rodowodu słowa. Ma ono bowiem pochodzenie angielskie, a do francuskiego trafiło w połowie lat osiemdziesiątych<sup>5</sup>. Właściwa zatem jest wymowa [wintydź] z akcentem paroksytonicznym. Choć Francuzi oczywiście wymawiają słowo po swojemu, czyli – według zapisu w *Le Nouveau Petit Robert* – [vɛ̃taʒ]<sup>6</sup>. Można by więc powiedzieć, że część Polaków potraktowała najpierw galicyzm *image* jako anglicyzm, potem zaś – jakby na zasadzie hiperpoprawności – wzięła anglicyzm *vintage* za galicyzm. Cóż, w uzusie niestety takie rzeczy się zdarzają.

W polskich tekstach *vintage* zaczął się pojawiać w połowie lat dziewięćdziesiątych. Jednak pierwsze notowane użycia to nazwy własne (np. nazwa zespołu muzycznego *Vintage Band*, agencji sprzedaży – *Vintage Posters & Advertising*, wydawnictwa – *Vintage Books*). Jako wyraz pospolity *vintage* jest notowany w tym okresie tylko jako oznaka „rocznikowości” w odniesieniu do win (typu porto). Zgodnie z profilem diachronicznym obrazującym frekwencję słowa w tekstach Narodowego Korpusu Języka Polskiego – do roku 2005 występowanie wyrazu w polszczyźnie jest jednostkowe, a skok w statystyce następuje dopiero w drugiej połowie pierwszej dekady XXI w.<sup>7</sup>

Jeśli zaś chodzi o notacje słownikowe, to trzeba stwierdzić, że wyraz nie doczekał się jeszcze należytego opisu leksykograficznego. Trudno się jednak temu dziwić – na ogół neologizmy w początkowej fazie funkcjonowania cechują się pewną zmiennością, co dotyczy różnych poziomów językowych – semantyki, fleksji, ortografii, fonetyki, i powoduje „nieufność” leksykografów. Dlatego docenić w tym wypadku trzeba *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*<sup>8</sup>, w którym odnoto-

<sup>4</sup> *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.

<sup>5</sup> *Le Nouveau Petit Robert*, op.cit.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 27.03.2010].

<sup>8</sup> *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

wano wyraz bardzo wcześnie, właściwie, można powiedzieć – *in statu nascendi*, i – zważywszy na czas – względnie dobrze go opisano. Słownik podaje wymowę, charakterystykę fleksyjną i dwie definicje (1. 'wino z dobrego rocznika', 2. 'stare, używane, markowe rzeczy, np. suknie z dawnych kolekcji, kupowane na aukcjach lub w specjalnych sklepach; także moda na takie rzeczy'). Gdyby więc dyskutujące na temat wymowy *vintage'u* użytkownicy forum sięgnęły po ten słownik, nie miałyby żadnych wątpliwości co do sposobu artykulacji. Choć nie znalazłyby tu pełnej odpowiedzi na ewentualne wątpliwości fleksyjne. Z opisu wynika, że wyraz jest rzeczownikiem singulare tantum, nieodmiennym, z przypisanym rodzajem męskim lub wariantywnie nijakim. Tymczasem konteksty wyraźnie wskazują na to, że najpierw wyraz funkcjonował jako przymiotnik i do tej pory konteksty przymiotnikowe przeważają nad rzeczownikowymi. Większość pierwszych kontekstów odnosi się – jak wspomniano – do winiarstwa<sup>9</sup>:

*Mówiąc krótko, prawdziwe porto to jedynie tzw. porto rocznikowe (Vintage Port)*<sup>10</sup>;

*Porto [...] dzieli się zwykle na kilka rodzajowych grup. Do najbardziej powszechnych należy „małoletnie” Tinto (red) [...]; potem jest Tinto Aloraido (ruby) [...]; wreszcie koronuje tę rodzinę doborową Porto Vintage (rocznikowe), którego wartość polega nie tylko na starym roczniku, ale i na dobrym roczniku, tworząc w ten sposób [...] wino najwyższej klasy, butelkowane przy tym wkrótce po selekcji, ostatnio coraz częściej z jednej winnicy*<sup>11</sup>.

Ale współcześnie przeważają cytaty dotyczące innych sfer – przedmiotów, stylu bycia, ubierania się, wzornictwa:

*Wyszukane vintage rzeczy, pachnące i zreanimowane przeżywają drugą młodość!*<sup>12</sup>;

*Dla tych, którzy z nostalgią myślą o przeszłości, produkuje się sprzęty vintage. W tym nurcie mieści się moda na kuchnie retro, w których swobodnie można mieszać estetykę lat 30. i 50.*<sup>13</sup>;

*Koniunkturę na modę vintage wyczuli producenci. Odgrzebują dawne przeboje sprzed lat, a jeśli takich nie mają, tworzą nowe, naśladując stare wzory*<sup>14</sup>;

*Zaskoczyłaś mnie! Myślałem, że mam do czynienia z „vintage” woman :)))*<sup>15</sup>;

<sup>9</sup> W adresach bibliograficznych poszczególnych cytatów nie podano numerów stron, ponieważ wszystkie przykłady zostały zaczerpnięte z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl).

<sup>10</sup> P. Zralek, *Pocztówka z Porto*, „Dodatek” do „Gazety Wyborczej” z dnia 06.09.1996.

<sup>11</sup> E. Kabatc, *Vinum sacrum et profanum. Wino w kulturze, wino w naturze, wino na naszym stole*, Warszawa 2003.

<sup>12</sup> Strona internetowa sklepu Vintage Doll, <http://vintagedoll.pl/> [dostęp: 9.04.2010].

<sup>13</sup> S. Krawczyk, G. Piątek, *Dom od kuchni*, „Polityka” 2004, nr 2473.

<sup>14</sup> NN, *Nowe jak stare*, „Polityka” 2007, nr 2611.

<sup>15</sup> @ndrzej, *Kolgate XP, Re: I znów to samo... Ach te polskie litery!*, [na:] Usenet -- [pl.soc.polityka](mailto:pl.soc.polityka), data publikacji 12.01.2002.

*Domyślam się, że lampa Elwa jest kiepskiej jakości. Jaka byłaby odpowiednia? Może coś „z epoki” do kompletu wraz ze światłomierzem – byłby zestaw vintage<sup>16</sup>;  
Chyba vintage podręcznik albo gazetę trzymasz przed sobą i z niej czytasz? Przyznaj się<sup>17</sup>.*

W odniesieniu do wina można by w uproszczeniu powiedzieć, że *vintage* znaczy tyle, co 'rocznikowy' (choć takiego przymiotnika słowniki również nie notują), ale polski odpowiednik nie wyraża w pełni treści, jakie przypisuje się angielskiej pożyczce. Znaczący przedmiot, w tym wypadku – enologii, patrzy na tę kwestię nieco inaczej niż ogół użytkowników języka<sup>18</sup>. Dla specjalistów *vintage* to przede wszystkim rzeczownik oznaczający po prostu rocznik. Winiarz może więc powiedzieć *to był dobry vintage, to był zły vintage* (choć chyba częściej mówi się jednak o roczniku). W bardziej specjalistycznym rozumieniu enologicznym *vintage* funkcjonuje ponadto jako przymiotnik stosowany w odniesieniu tylko do pewnych rodzajów win – tych, których nie robi się każdego roku. Do nich zalicza się m.in. właśnie specyficzna kategoria porto, jaką jest wzmiankowane w cytatach „porto rocznikowe” (*vintage port*) czy rocznikowy szampan (tj. taki, który jest robiony z owoców z jednego rocznika – w przeciwieństwie do zwykłych szampanów brut nierocznikowych, w wypadku których przy produkcji miesza się kilka roczników wina). W potocznym zaś rozumieniu określenie *vintage* odnoszone do win znaczy także 'stary i wysokogatunkowy'.

Z kolei w użyciu niewiniarskim treść przymiotnikowego *vintage* można by zawrzeć w eksplikacji 'właściwy dawnym czasom, pochodzący z dawniejszego okresu czy epoki lub nawiązujący do przeszłości, stylizowany na dawny, niewspółczesny, staroświecki, przestarzały'. Jeśliby wchodzić w szczegóły, to warto zwrócić uwagę na to, że gdy mowa o ubiorach, to chodzi najczęściej o rzeczy autentyczne, używane paręnaście czy parędziesiąt lat temu, natomiast gdy mowa o sprzęcie czy samochodach, to na ogół chodzi o produkty nowe, ba nawet – nowoczesne, wzornictwem jedynie nawiązujące do tych „z epoki”. Ciekawe, że w związku z krystalizowaniem się takich znaczeń przymiotnik ma dwojaki rodzaj konotacji: pozytywne – bo przecież *vintage* to wprawdzie starej daty, ale jakościowo bardzo dobry, a więc wartościowy, a zarazem modny, na czasie (dotyczy to np. strojów, przedmiotów), oraz ironiczne, umiarkowanie negatywne – bo przecież z drugiej strony *vintage* to przestarzały, nieaktualny, a więc nieprzydatny, niepasujący do obecnych realiów (dotyczy to np. gazet, podręczników, niekiedy zachowań).

<sup>16</sup> Tomek, „Bogdan”, *Zorki 10*, [na:] Usenet -- pl.rec.foto, data publikacji 01.07.2002.

<sup>17</sup> xlmcn, „Stefan Pietrzykowski”, *Re: Welcome in Vietnaam*, [na:] Usenet -- pl.soc.polityka, data publikacji 24.12.2003.

<sup>18</sup> Konsultantami w tej sprawie byli pp. Robert Mielżyński i Tomasz Prange-Barczyński, za co autorka wyraża im wdzięczność.

Wracając zaś do kwestii fleksyjnych, wypada uzupełnić, że przymiotnik *vintage* pozostaje oczywiście nieodmienny i jako taki obowiązuje go szyk postpozycyjny.

Użycia rzeczownikowe, nieco późniejsze, dowodzą wykrystalizowania się znaczenia 'styl w modzie i wzornictwie XX i XXI w., polegający na zabawie konwencjami minionych stylów, umiejętnym łączeniu dawnych elementów w nowe ciekawe kompozycje, podkreślający ważność bycia oryginalnym, niepowtarzalnym, charakteryzujący się wykorzystywaniem rzeczy, przedmiotów, sprzętów z minionych lat i epok lub też wytwarzanych współcześnie, imitujących wyglądem wytwory dawne, ale wykorzystujących najnowsze technologie':

*Vintage to teoretycznie powrót do mody z przeszłości oraz umiejętne łączenie ubrań w ciekawe kompozycje*<sup>19</sup>;

*Vintage nie jest próbą powrotu do przeszłości, ale zabawą z nią. Młodym ludziom działa na wyobraźnię estetyka czasów, w których dorastali ich rodzice: epoki Beatlesów, Woodstocku, dzieci-kwiatów, winylowych płyt i bananowych spódnic*<sup>20</sup>;

*We współczesnym wzornictwie lodówek, piecyków, pralek itd. dominują trzy główne nurty: hi-tech, minimalizm i vintage*<sup>21</sup>;

*Vintage to moda ludzi młodych, wykształconych, szukających oryginalnego stylu. I oczywiście zamożnych, co szczególnie podnieca biznes widzący w tym zjawisku swoją szansę. Dlatego samochody nawiązujące do przeszłości reprezentują dużo wyższą klasę i komfort niż ich pierwowzory*<sup>22</sup>.

Można ponadto rozważyć kształtowanie się jeszcze jednego znaczenia, mianowicie 'elegancki butik z używaną, zwykle markową odzieżą'. Taką treść wyrazu potwierdzałyby cytaty:

*Na Zachodzie masowe second handy przeobraziły się w wykwinny vintage*<sup>23</sup>;

*W okolicznych uliczkach kolorowe fasady wiktoriańskich domów kryją sklepy z używaną odzieżą (tzw. vintage) lub kawiarnie. W piekarniach i restauracjach można posmakować autentycznych potraw z dalekich krajów*<sup>24</sup>.

W tym świetle definicje podane w *Wielkim słowniku wyrazów obcych* wydają się niewystarczające, za co jednak nie należy winić autora artykułu hasłowego. Warto jednak w następnych publikacjach słownikowych uwzględnić zmiany, jakie się dokonały w języku. Ponadto należy rozważyć, czy oprócz stwierdzenia o nieodmienności rzeczownika nie przyporządkować mu wariantywnie odpowiedniego paradygmatu fleksyjnego.

<sup>19</sup> J. Samolyk, *Konkurs WP: Czy jesteś vintage?*, „Dziennik Internautów” z dnia 26.11.2008.

<sup>20</sup> NN, *Nowe jak stare*, op.cit.

<sup>21</sup> S. Krawczyk, G. Piątek, *Dom od kuchni*, op.cit.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> E. Winnicka, *Uwolnić szmatę*, „Polityka” 2002, nr 2350.

<sup>24</sup> Qblik, *Kensington Market*, [na:] [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org) [dostęp: 11.04.2010].

Nie sposób przy tej okazji nie zadać sobie pytania – a co się stało z dobrze już zadomowionym w polszczyźnie „*retrem*”<sup>25</sup>? Przecież słowniki współczesne przypisują temu wyrazowi znaczenie dokładnie takie, jakiego właśnie nabiera *vintage*, zarówno w sensie przymiotnikowym, jak i rzeczownikowym. Może zachowało się jak *łoś* z powieści Adama Pługa, który spłoszony przez myśliwego ... *tylko sapnął i kopnął się retro!*<sup>26</sup> (czyli wstecz)? Okaże się za jakiś czas.

*Ewa Rudnicka*  
(Uniwersytet Warszawski)

<sup>25</sup> Zasadniczo przyjmuje się, że *retro* jako rzeczownik pozostaje nieodmienne, choć dopasowanie wzoru fleksyjnego nie przysparza kłopotów.

<sup>26</sup> Pełne brzmienie cytatu: *Łoś tylko sapnął i kopnął się retro!... nie wysapalem się jeszcze z biegu, ręka zadrżała, i zamiast łba, trafiłem w róg.* Cytat zaczerpnięty z artykułu hasłowego *retro* ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1962.

# SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

## SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ PHRASEOLOGY IN JAPAN 2009

W japońskim mieście Nishinomiya w dniach 9–11 lipca 2009 r. odbyła się międzynarodowa konferencja *Phraseology in Japan 2009*. Inicjatorem spotkania naukowego, w którym uczestniczyli językoznawcy z Chin, Czech, Japonii i Polski, był profesor Katsumasa Yagi, frazeolog i leksykograf z Graduate School of Language, Communication, and Culture, Kwansei Gakuin University w Japonii, który za cel postawił sobie stworzenie płaszczyzny wymiany doświadczeń naukowych leksykografów, specjalistów z dziedziny językoznawstwa korpusowego i frazeologów z Europy oraz Azji. Konferencja miała zarówno pokazać propozycje metodologiczne, jak i umożliwić prezentację wyników badań empirycznych prowadzonych na dwóch kontynentach. Dwa pierwsze dni przeznaczono na referaty, których tematyka dotyczyła leksykografii i językoznawstwa korpusowego, natomiast trzeciego dnia odbyło się sympozjum poświęcone prezentacji zagadnień z zakresu frazeologii.

Pierwszego dnia konferencji wygłoszone zostały cztery referaty, których autorzy skupili się na problematyce leksykograficznej. František Čermák (Uniwersytet Karola Wielkiego, Czechy) wystąpił z referatem zatytułowanym *Types of Language Nominations: Universals, Typology and Lexicographic Relevance*. Na podstawie analizy dziesięciu rzeczowników o wysokiej frekwencji, występujących w trzech językach, angielskim, fińskim i czeskim (ang. *head*, fiń. *paä*, czes. *hlava*; ang. *heart*, fiń. *sydän*, czes. *srdce*; ang. *tongue*, fiń. *kieli*, czes. *jazyk*; ang. *eye*, fiń. *silmä*, czes. *oko*; ang. *nose*, fiń. *nenä*, czes. *nos*; ang. *dog*, fiń. *koira*, czes. *pes*; ang. *cat*, fiń. *kissa*, czes. *kočka*; ang. *tree*, fiń. *puu*, czes. *strom*; ang. *stone*, fiń. *kivi*, czes. *kámen*; ang. *water*, fiń. *vesi*, czes. *voda*), omówił polisemię i derywaty tychże jednostek. Następnie Katsumasa Yagi (Kwansei Gakuin University, Japonia) w wystąpieniu *English lexicography in Japan – state of art* przedstawił zarys historii angielsko-japońskiej leksykografii w Japonii. Scharakteryzował szczegółowo angielsko-japońskie słowniki, uwzględniając najnowsze wydania uzupełnione. Ponadto nakreślił perspektywy rozwoju leksykografii w Japonii. Zhuanghuan Ma (Beijin International Studies University, Chiny) wygłosił referat zatytułowany *Loss in Clarifying Meaning: Analysis of a few problems in an English-Chinese dictionary*. Porównanie *A New English-Chinese Dictionary (NECD)*, dwujęzycznego słownika popularnego w Chinach, z monolingwalnymi słownikami angielskimi pozwoliło na wskazanie niedoskonałości w opisie leksykograficznym *NECD*. Kolejny referat wygłoszony został przez Lang Jianguo (Beijin International Studies University, Chiny). W wystąpieniu zatytułowanym *A study of*

*the annotation of frequent words in four English learner's dictionaries* przedstawił on analizę porównawczą opisu frekwencyjności w pięciu wybranych słownikach języka angielskiego, wskazując wady i zalety poszczególnych sposobów leksykograficznej prezentacji częstotliwości użycia wyrazu oraz sugerując sposoby udoskonalenia tychże przedstawień.

Drugi dzień, podczas którego wygłoszono cztery referaty, poświęcony był problemom językoznawstwa korpusowego. Jako pierwszy wystąpił František Čermák (Uniwersytet Karola Wielkiego, Czechy) z prezentacją zatytułowaną *The Case of the Czech National Corpus: Its Design and Development*, w której omówił Czeski Korpus Narodowy (CNC), jego rozwój i strukturę. Kolejny referat, *Corpus-based Collocation Studies in English: With special reference to discourse functions*, został wygłoszony przez Atsuko Umesaki (Ritsumeikan University, Japonia). Badaczka przedstawiła charakterystykę kolokacji zilustrowaną przykładami pochodzącymi z badań korpusowych. Shin'ichiro Ishikawa (Kobe University, Japonia) w wystąpieniu *Vocabulary in Interlanguage: A study on Corpus of English Essays Written by Asian University Students (CEEAAUS)* zdefiniował pojęcie *interjęzyk (interlanguage)* i omówił korpus CEEAAUS, który został opracowany na podstawie wypracowań pisanych przez azjatyckich studentów. Naohiro Takizawa (Nagoya University, Japonia) przedstawił referat zatytułowany *Collocations and phraseology of present-day Japanese*, w którym omówił teoretyczne i praktyczne aspekty wykorzystania korpusów japońskich w badaniu kolokacji i frazeologizmów.

Trzeciego dnia odbyło się sympozjum zatytułowane *Exploring the possibilities of phraseology as a new linguistic discipline with an interdisciplinary perspective*. Na sympozjum, któremu przewodniczył profesor Katsumasa Yagi, wygłoszonych zostało pięć referatów poświęconych różnorodnym problemom frazeologii. Jako pierwszy wystąpił František Čermák (Uniwersytet Karola Wielkiego, Czechy) z referatem *Identification of Idioms*, który przedstawił i scharakteryzował kryteria wyodrębniania idiomów w ujęciu strukturalnym. Wystąpienie Joanny Szerszunowicz (Uniwersytet w Białymstoku, Polska), zatytułowane *Linguo-cultural analyses of European phraseological units in a contrastive perspective*, poświęcone było językowo-kulturowym analizom kontrastywnym jednostek frazeologicznych. Omówione zostały założenia metodologiczne tychże badań i możliwości wykorzystania rezultatów przeprowadzonych analiz. W referacie *English Phraseology in the Japanese context* Katsumasa Yagi (Kwansei Gakuin University, Japonia) przedstawił podejście do frazeologii jako dyscypliny badawczej w Japonii, relacje między gramatyką a frazeologią oraz pedagogiczne implikacje badań frazeologicznych i ich znaczenie dla glottodydaktyki. Ai Inoue (Yokohama National Defence Academy, Japonia) w wystąpieniu *Phraseological Studies on Present Day Spoken English* zaprezentowała wyniki badań frazeologii mówionej angielszczyzny, charakteryzując metodologię oraz przedstawiając problemy, które wystąpiły w przeprowadzonych analizach. Wybrane zagadnienia ilustrowane były licznymi przykładami pochodzącymi z kilku korpusów. Makoto Sumiyoshi (Tsetsunan University, Japonia) wystąpił z referatem *A Phraseological Approach to That-taking Verbs in English*, w którym przedstawił schematy składniowe czasowników *to apologize* i *to nod* oraz idiomów *to cross one's fingers / to keep one's fingers crossed* oraz *thank God / Heaven forbid* w ujęciu fra-

zeologicznym. Referent omówił schematy wybranych konstrukcji, odwołując się do materiału pochodzącego z *Oxford English Corpus*.

Dzięki inicjatywie profesora Katsumasy Yagiego oraz gościnności Graduate School of Language, Communication, and Culture, Kwansei Gakuin University konferencja *Phraseology in Japan 2009* pozwoliła frazeologom z Azji i Europy na wymianę doświadczeń naukowych i nawiązanie nowych kontaktów. Ożywione dyskusje były dowodem autentycznego zainteresowania uczestników konferencji przedstawianymi zagadnieniami. Wielokrotnie sygnalizowano potrzebę interkontynentalnych spotkań poświęconych frazeologii, które pozwoliłyby na kontakty specjalizujących się w tej dziedzinie językoznawców z Azji i Europy. Z pewnością będzie ku temu wiele okazji, ponieważ konferencja *Phraseology in Japan 2009* była inspiracją projektu *Intercontinental Dialogue on Phraseology*, realizowanego przez Uniwersytet w Białymstoku we współpracy z Kwansei Gakuin University.

Joanna Szerszunowicz  
(Uniwersytet w Białymstoku)

## **NOWE PERSPEKTYWY W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO**

Studium Kultury i Języka Polskiego dla Obcokrajowców działające przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika zorganizowało konferencję na temat *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. Obrady odbywały się 26 marca 2010 r. w Toruniu.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wielu ośrodków glottodydaktycznych w Polsce. Byli to nauczyciele młodego i średniego pokolenia. W toku obrad omawiano problemy nauczania języka polskiego jako obcego w Polsce i za jej granicami. Podejmowano zagadnienia teoretyczne, dydaktyczne i leksykograficzne. Referenci przedstawiali wyniki własnych badań, powoływali się na doświadczenia glottodydaktyków niepolonistycznych, prezentowali pomoce dydaktyczne i ćwiczenia, omawiali metody nauczania oraz polemizowali z dotychczasową praktyką.

Obrady otworzyła Marzenna Cyzman pełniąca funkcję kierownika Studium Kultury i Języka Polskiego dla Obcokrajowców. Obrady odbywały się w czterech sesjach. Jako pierwsza wystąpiła Małgorzata Gębka-Wolak (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) z referatem na temat: *Szyk wyrazów w zdaniu – biała plama w nauczaniu gramatyki języka polskiego*. Celem wystąpienia było zwrócenie uwagi na konieczność nauczania szyku jako odrębnego problemu gramatycznego. Brak tego zagadnienia w obowiązujących standardach wymagań certyfikatowych skutkuje brakiem ćwiczeń w podręcznikach i utrudnia proces dydaktyczny.

Anna Krystyna Socha (Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie Uniwersytetu Jagiellońskiego) poruszyła temat *Indeklinabilia rzeczownikowe*



w dydaktyce języka polskiego jako obcego. Celem referatu było przeprowadzenie klasyfikacji nieodmiennych rzeczowników w języku polskim oraz postulat wprowadzenia ich do dydaktyki. Za wprowadzeniem ich do dydaktyki przemawia fakt, że są one często używane i łatwe w użyciu, bo nie wymagają znajomości złożonych paradygmatów fleksyjnych.

Aleksandra Walkiewicz (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w polemicznym wystąpieniu *Uwagi o układzie materiału gramatycznego w podręczniku „Hurra!!! Po polsku 1”* przedstawiła argumenty na rzecz nieadekwatności kolejności doboru materiału gramatycznego w podręczniku. Potrzeby komunikacyjne studentów uczących się w Polsce języka polskiego od podstaw wymagają, aby zagadnienia gramatyczne wprowadzać w porządku ułatwiającym i umożliwiającym cudzoziemcom samodzielne funkcjonowanie w nieznanym środowisku językowym.

Emilia Kubicka (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w wystąpieniu *Miejsce fonetyki w nauczaniu języka polskiego – teoria a praktyka* omówiła typy ćwiczeń z fonetyki w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego oraz zapoznała uczestników konferencji z nowatorskimi metodami nauczania w ramach ćwiczeń z praktycznej fonetyki polskiej dla cudzoziemców.

Magdalena Szalc-Mays (Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie Uniwersytetu Jagiellońskiego), mówiąc o *Oswajaniu sprawności, czyli o praktycznym zastosowaniu metod alternatywnych*, przedstawiła wyniki swoich doświadczeń dydaktycznych ze studentami w USA. Zaprezentowała między innymi publikacje powstałe w wyniku prowadzonych zajęć oraz interaktywny program „Żubr”.

Anna Czeniek (Uniwersytet Jagielloński) w wystąpieniu *Sprawność pisania – sprawnością odkrytą na nowo* zwróciła uwagę na zwiększającą się w dydaktyce glottodydaktycznej rolę kształcenia sprawności pisania. Powodem konieczności zmian w programach i podręcznikach są zmieniające się środki komunikacji.

Elżbieta Łątka (Uniwersytet Jagielloński) w referacie *Jakiej kompetencji komunikacyjnej uczymy?* zwróciła uwagę na niedostatek informacji na temat polskiego skryptu kulturowego w podręcznikach *Hurra!!! Po polsku*. Brak programowo wprowadzanej wiedzy na temat słownictwa nacechowanego emocjonalnie i sposobów jego użycia skutkuje niezawinionymi przez cudzoziemców nieporozumieniami komunikacyjnymi.

Katarzyna Jóźwik (Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”, Uniwersytet Warszawski), mówiąc o *Nowych trendach w nauczaniu języka biznesu – nauczanie kompetencji międzykulturowych*, zwróciła uwagę na niewystarczalność nauczania słownictwa i gramatyki. Cudzoziemcy uczący się polskiego jako języka biznesu potrzebują w równym stopniu wiedzy na temat kontaktów interpersonalnych i kompetencji międzykulturowych.

W wygłoszonych kolejno referatach *Frazeologia w nauczaniu języka polskiego jako obcego* oraz *FRAZPOL© – komputerowy program do nauczania frazeologii polskiej*. Prezentacja Agnieszka Madeja i Małgorzata Smereczniak (Szkola Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach) w sposób teoretyczny i praktyczny odniosły się do nauczania frazeologii w glottodydaktyce polonistycznej.

Grzegorz Zarzeczny (Uniwersytet Wrocławski) w wystąpieniu *Wieloznaczność określenia „nauczanie języka polskiego jako obcego”* poddał szczegółowej analizie wszystkie składniki wyróżnionego w tytule referatu połączenia: *nauczanie języka polskiego jako obcego*.

Irena Burzacka (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w wystąpieniu *Miejsce literatury pięknej w procesie nauczania języka polskiego jako obcego* wskazała na istotną rolę literatury pięknej w nauczaniu języka polskiego jako obcego na wyższych poziomach zaawansowania znajomości polszczyzny przez studentów.

Katarzyna S. Nowak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w referacie *Zasadność użycia języka ojczystego przy wprowadzaniu elementów leksykalnych języka obcego a kompetencje językowe nauczyciela jako mediatora między kulturami* odwołała się do badań i doświadczeń europejskich glottodydaktyków. Zwróciła uwagę na rolę, jaką odgrywa nauczyciel języka obcego jako pośrednik między kulturami.

Małgorzata B. Majewska (Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa) w referacie *Prezentacja prototypowej internetowej edycji Słownika wileńskiego* omówiła założenia teoretyczne, etapy realizacji oraz różnorodne możliwości wyszukiwania w zdigitalizowanym bazodanowo *Słowniku języka polskiego* wydanym w Wilnie w 1861 r.

Regina Wojtoń (Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej) w wystąpieniu *Szkoła letnia jako sposób promocji języka i kultury polskiej* przedstawiła program letniego kursu języka polskiego prowadzonego na Ukrainie i w Polsce. Uczestnicy kursu mają okazję nie tylko uczyć się języka polskiego, ale też poznają polskie obyczaje i obrzędy oraz historię i kulturę.

Marzenna Cyzman (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w referacie *„Co słyhać u Kopernika? Po polsku w Toruniu”*. *Projekt nowego podręcznika do nauczania języka polskiego jako obcego na poziomie B1* omówiła założenia nowego podręcznika do nauki języka polskiego jako obcego na poziomie B1. Uczestnicy konferencji zapoznali się z opracowanymi już partiami podręcznika, których tematyka odnosi się do Torunia, jego historii, zabytków i mieszkańców.

Kinga Wawrzyniak (Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie) w wystąpieniu *Perspektywy rozwoju „polonistyki” w Bratysławie. Jak kształcić tłumaczy?* przedstawiła specyfikę kształcenia tłumaczy wielojęzycznych w Bratysławie. Autorka mówiła o różnorodnych trudnościach, jakie muszą pokonywać wykładowcy i studenci Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Komeńskiego oraz proponowała rozwiązania, dzięki którym efektywność procesu dydaktycznego może się w znacznym stopniu poprawić.

Warto podkreślić, że referenci byli dobrze przygotowani. Dawali oni świadectwo nie tylko doświadczenia dydaktycznego, ale i rzetelnej wiedzy językoznawczej. W dyskusji nad referatami uczestnicy dzielili się własnymi doświadczeniami dydaktycznymi, oferowali przesłanie publikacji i proponowali uzupełnienia bibliografii.

W przerwie między obradami uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzenia ufundowanej przez Japończyków nowoczesnej pracowni fonetycznej, w której odbywają się między innymi zajęcia z fonetyki polskiej dla cudzoziemców.

---

Na uwagę zasługuje praca organizatorów konferencji. Proces przyjmowania zgłoszeń, przebieg konferencji i jakość kontaktu z referentami zasługują na słowa najwyższego uznania.

Wygłoszone referaty zostaną opublikowane w tomie pokonferencyjnym.

*Małgorzata B. Majewska*  
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

PIOTR WIERZCHOŃ, *JASKÓLKI PRZEJAWÓW INTERNACJONALIZACJI W SŁOWOTWÓRSTWIE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY W MATERIAŁACH Z LAT 1894–1984. TYLKO STO PRZYKŁADÓW*, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask 2008, ss. 100

Oryginalny tytuł recenzowanej książki wiernie oddaje zarówno jej zawartość, jak i nieco prowokacyjną stylistykę. Autor świadomie i odważnie łamie konwencje, zaskakuje czytelnika niezwykle sformułowaniami oraz zadziwiającymi rozwiązaniami. Na przykład *Wstęp* rozpoczyna następującym zdaniem:

W roku 2005 średnia temperatura powietrza w lipcu mierzona na Kasprowym Wierchu wynosiła 8,5 °C, natomiast z językoznawczego punktu widzenia wydarzeniem wartym w tym miejscu wzmianki stała się publikacja trzeciej już pracy w serii *Sond słownikowych* autorstwa A. Bogusławskiego, tym razem z M. Danielewiczową (s. 5).

W innym miejscu P. Wierzchoń informuje: „Cytaty podajemy celowo, dla urozmaicenia lektury, w sposób niealfabetyczny [...]” (s. 8).

Praca ma charakter krytyczny, dotyczy sposobu gromadzenia podstawy materiałowej do językoznawczych prac polonistycznych. Konkretnie odwołuje się do monografii K. Waszakowej *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*<sup>1</sup>, jednak odnosi się nie tylko do niej. Jest swoistą recenzją, swoistą, bo oceniającą nie konkluzje autorki, lecz jakość ekscerpcji (tj. sposób ekscerpowania materiału i jego rezultat).

Książka *Jaskółki przejawów internacjonalizacji...* dzieli się na rozdziały (ale nie zawiera spisu treści). Są to: *Wstęp* (s. 5–8), *Ekscerpcje* (s. 9–53), *21 glos* (s. 54–88), *Zakończenie (dobrze, ale co teraz?)* (s. 89–94), *Dodatek (ultraextrasuperheterodynamiczny)* (s. 95–96) oraz *Bibliografia* (s. 97–100).

Studium K. Waszakowej zawiera około 4300 neologizmów, „które pojawiły się w polszczyźnie w latach 1985–2004”. P. Wierzchoń we *Wstępie* do *Jaskółek przejawów internacjonalizacji...* nawiązuje do tego studium, krótko formułując cel swojej pracy:

W niniejszej publikacji chcielibyśmy ukazać na podstawie wybranych stu przykładów, że w ich przypadku (tj. wymienionych stu ekscerptach) mamy jednak do czynienia ze *studium niebytu*. Nie istnieje bowiem w przyrodzie taki byt, jak np. wyraz *eurokrata*, *deklaratywizm*, *erotyzacja*, *antyrasizm* czy *supercargo*, który pojawił się „w polszczyźnie w latach 1985–2004”. Oczywiście, formę *pojawić się* interpretujemy jako *zaistnieć*, *powstać*, a nie: *wystąpić*, *odnaleźć się* (s. 5).

<sup>1</sup> Warszawa 2005.

Z obserwacji autora wynika, że większość ekscerpcji polonistycznych to „rejestracje niezwykle ubogie, mierne, przede wszystkim zaś: niesystemowe, przypadkowe, czynione na marginesie lektury «tak czy owak» danego czasopisma” (s. 6). Należy zatem „zrewidować warunki, teoretyczne założenia, a następnie praktyczne realizacje ekscerpcji dokonywanych w celu ilustracji określonych sądów lingwistycznych” (s. 8).

Owych sto przykładów wskazanych w tytule *Jaskólek przejawów internacjonalizacji...* to ekscerpcje dokonane dzięki digitalizacji tekstów prasowych<sup>2</sup>, czyli metodą fotodokumentacyjną<sup>3</sup>. Podano je (jak już wspomniałam: niealfabetycznie<sup>4</sup>) w rozdziale *Ekscerpcje*. Są to fotoprzykłady, czyli skopiowane (zeskanowane) niewielkie fragmenty gazet i czasopism („Życia Literackiego”, „Dziennika Polskiego”, „Polski Zachodniej”, „Słowa Pomorskiego”, „Dziennika Kujawskiego”, „Życia”, „Wiadomości”, „Gazety Bydgoskiej”) zawierające wyrazy zakwalifikowane przez K. Waszakową jako neologizmy, które pojawiły się w polszczyźnie w latach 1985–2004. Tymczasem najwcześniejszy fotoprzykład P. Wierzchoń pochodzi z roku... 1894 (*wiceburmistrz* – z „Dziennika Kujawskiego”), kolejny z 1898 (*neokonserwatyzm* – z „Życia”), dwa bardzo wczesne z 1925 (*bilokacja* i *championat*, oba z „Gazety Bydgoskiej”), trzy najpóźniejsze – z roku 1984 (*aerobik*, *erotyzacja*, *genom* – z „Życia Literackiego”). Lektura tych wiernie sfotografowanych urywków prasowych jest – wbrew pozorom – pasjonująca, to rodzaj podróży sentymentalnej. Dla wygody czytelnika na prawych marginesach (na pionowej linii nazwanej „osią czasu”) wybito dodatkowo lata, z których pochodzą umieszczone obok fragmenty; zeskanowane urywki tekstów (zazwyczaj skrócone) przepisano, wytłuszczając rzekomy neologizm, i podano po prawej stronie odpowiednich cytatów.

Kolejny rozdział: *21 glos* ma charakter teoretyczno-polemiczny. Jak podkreśla P. Wierzchoń, „nie dyskutujemy tu z wnioskami dotyczącymi systemu morfologicznego płynącymi z omawianej monografii, lecz z zasadami kwalifikowania jednostek poddawanych analizie” (s. 54). Autor słusznie zauważa, że nie można wypowiadać się kompetentnie o dacie słownictwa nowopolskiego bez dobrej znajomości materiału językowego z pierwszej połowy XX w., a nawet z okresu wcześniejszego (podobną opinię wyraziła wcześniej I. Bajerowa<sup>5</sup>). Na przykład przedrostek *anty-* H. Jadacka uznała za najbardziej produktywny w latach 1945–2000<sup>6</sup>, podobnie K. Waszakowa (ale w okresie 1985–2004)<sup>7</sup>, tymczasem P. Wierzchoń ma w swej kartotece kilkaset poświadczeń formacji z *anty-* pochodzących z okresu przedwojennego oraz kilkaset kolejnych

<sup>2</sup> Skanowanie tekstów przez dość aktywnie działające biblioteki cyfrowe.

<sup>3</sup> Tego terminu używa P. Wierzchoń w obszernej monografii: *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań 2008.

<sup>4</sup> Alfabetyczny indeks owych stu jednostek znajduje się na s. 7–8.

<sup>5</sup> „Wobec niemożliwości przeprowadzenia dokładnego porównania okresów, trzeba przyjąć, że wiele twierdzeń o zmienności chronologicznej procesów opierać się będzie na intuicji i językowej pamięci oraz kompetencji badacza problemu” (*Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003, s. 63).

<sup>6</sup> *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa 2001.

<sup>7</sup> Op.cit., s. 124.

sprzed roku 1985<sup>8</sup>. Odwrotnie jest np. z prefiksem *arcy-*: K. Waszakowa uważa go za produktywny w latach 1985–2004, P. Wierzchoń zaś – za w tym okresie raczej recesywny. Autor słusznie stwierdza, że ekscerpca dla celów naukowych powinna mieć charakter masowy i powinna to być ekscerpca pełna, całkowita.

Tymczasem rejestracje polonistyczne sprowadzają się najczęściej do tego, że badacz, który interesuje się np. baloniarstwem, czyta najnowszy numer „Baloniarza Polskiego”, dowiaduje się o nowych powłokach balonów oraz o nowych modelach okularów przeciwsłonecznych, a *przy okazji* notuje w swojej kartotece neologizmy. Oczywiście, przykład nieistniejącego czasopisma miał unaocznic jeden fakt: podstawą ekscerpki polonistycznych są niestety dla systemu osobiste zainteresowania (np. hobby) badacza (*kosmetyki, gry towarzyskie, kulinaria, polityka, film* itp.). Tymczasem ekscerpki powinny pozostać beznamietnym, systemowym, masowym, metodycznym, pełnym zaangażowania, wręcz poświęcenia, procesem wyszukiwania tekstów (s. 62–63).

Następna sporna kwestia to problem periodyzacji słownictwa nowopolskiego. P. Wierzchoń zgromadził wiele cytatów z roku 1984, stawia więc pytanie: „co rzeczywiście uzasadnia wprowadzenie granicy roku 1985 dla badania procesów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny?” (s. 56). Jest to pytanie retoryczne. Zamierzając badać całościowo prasę polską, trzeba też się zastanowić, jak traktować gazety wydawane w języku polskim poza granicami kraju, jak interpretować wywiady z obcokrajowcami oraz korespondencje zagraniczne. W całościowych badaniach prasy niezbędna jest perspektywa diachroniczna. Na przykładzie derywatów z członem inicjalnym *psycho-* P. Wierzchoń pokazuje, jak można „manipulować wynikami, wyprowadzając z nich praktycznie dowolne wnioski na temat tendencji słowotwórczych współczesnej polszczyzny” (s. 64). Autor zwraca też uwagę, że K. Waszakowa część neologizmów, które umieściła w swoim *Indeksie*, nazywa „podejrzanymi”, wyrażając tym wątpliwość co do ich pojawienia się dopiero w latach 1985–2004, wątpliwość, jak się okazuje, niebezpieczną. Czy zatem nie powinna tych formacji usunąć, pominąć w rozważaniach? Zastanawia też nieuwzględnienie w *Przejawach internacjonalizacji...* neologizmów z prefiksem *filo-*, P. Wierzchoń bowiem wyekscerpował z „Rzeczpospolitej”<sup>9</sup> (do roku 2004) ponad 20 takich formacji oraz – co ciekawe – wiele przykładów specyficznego użycia tego prefiksu, a mianowicie w gotowej „dywizowej” postaci, por.: „Normalnie, to znaczy bez obawy o to, że ktoś przypnie mi etykietkę, *filo-* lub antysemitę” (s. 75). Na podstawie tak licznych derywatów wynotowanych z jednej tylko gazety można by uznać *filo-* „za przejaw internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny”, jednak – jak wskazuje zawartość kartoteki P. Wierzchoń (poświadczenia od 1925 r.) – sąd taki byłby nieuprawniony. Zacytujmy ponownie autora:

Pojawia się bowiem problem fundamentalny. Czy możliwe jest wydanie zasadnego sądu na temat produktywności, ekspansji itd. prefiksów typu: *anty-*, *arcy-*, *ekstra-*, *fono-*, *kontr-*, *post-* itd. w latach 1985–2004 bez obserwacji porównywal-

<sup>8</sup> O prefiksie *anty-* zob. osobną pozycję: P. Wierzchoń, *ANTI*, Poznań 2008.

<sup>9</sup> „Rzeczpospolita” figuruje w spisie źródeł *Przejawów internacjonalizacji...*

nego ilościowo korpusu tekstowego, notującego użycia dla lat np. 1900–1984 (lub: 1918–1939, 1939–1989 itd.)? (s. 79).

Pytanie retoryczne. Kolejna pomyłka chronologiczna K. Waszakowej (i T. Smółkowej<sup>10</sup>) to zarejestrowanie wśród neologizmów wyrazu *wiceburmistrz*, którego pojawienie się w polszczyźnie dopiero w latach 1985–2004 jest tak mało prawdopodobne, że wręcz niemożliwe (rzeczownik *burmistrz* występuje w języku polskim od XIII w., formacje z *wice-* notuje SW). Tu – jak zapewne słusznie przypuszcza P. Wierzchoń – K. Waszakowa przejęła wyraz *wiceburmistrz* z tomu pod redakcją T. Smółkowej, chociaż wiedziała, że wykorzystany „zbiór wyrazów został jedynie wyekscerpowany z prasy wychodzącej w latach 1985–1992, a nie utworzony w tym okresie” (s. 84<sup>11</sup>). Niepotrzebnie też, i też prawdopodobnie w ślad za T. Smółkową, K. Waszakowa wprowadziła symbol gwiazdki na oznaczenie neosemantyzmów (np. *agentura\**, *aktuariusz\**, *czaty\**), ponieważ nigdzie w pracy nie wyjaśnia, jakiego to starego znaczenia (znaczeń) tych wyrazów nie bierze pod uwagę. Jak zauważa P. Wierzchoń:

Nie wiadomo zatem, co „wcześniej” znaczyłaby *dyskografia*<sub>1</sub>, i co (nowego) znaczyłaby *dyskografia*<sub>2</sub>. Celem w tym miejscu nie jest samo ustalenie znaczenia, lecz ustalenie znaczenia w celu wyszukiwania poświadczenia tekstowego z lat poprzedzających okres 1985–2004 [...]. Gdyby zatem mieć na uwadze neosemantyzm ‘spis, zestaw nagrań płytowych...’, to jaki winien w tym miejscu figurować ‘archisemantyzm’? Niemniej, dla neosemantyzmu ‘spis, zestaw nagrań płytowych...’ notujemy potwierdzenie z roku 1976 i 1979 (poszukiwać należy starszych; posiadamy także potwierdzenie z roku 1950) (s. 88).

Sądzę, że badaczka (obie badaczki) nie podaje już zarejestrowanych znaczeń, bo czytelnik naprawdę bardzo nimi zainteresowany może je odnaleźć, wertując cierpliwie wszystkie źródła wskazane w pracy jako jej baza porównawcza, np. słowniki definicyjne. Takie rozwiązanie oszczędza wiele miejsca w tomie, naraża jednak czytelnika na stratę czasu (nie każdy przecież ma pod ręką wszystkie słowniki czy też inne źródła). (Rzeczownik *dyskografia* w znaczeniu ‘piśmiennictwo z zakresu muzyki mechanicznej, np.: antologie płytowe, informatory, katalogi’ podaje SJPSz).

W *Zakończeniu* swej niewielkiej książeczki P. Wierzchoń podkreśla niezaprzeczalne walory pracy K. Waszakowej (stopień precyzji opisu pod względem strukturalnogramatycznym, skalę przedsięwzięcia, imponujące zestawienie rozważań teoretycznych lingwistyki światowej) i prosi, by „osoby zajmujące się słownictwem nowopolskim przyjęły niniejsze opracowanie w sposób serdecznie laskawy” (s. 89). Niezależnie bowiem od walorów starannie przestudiowanego tomu „Ekscerpcje, przygotowanie materiałowe w pracach polonistycznych pozostawiają niedosyt” (s. 90). Nasi poloniści nie wiedzą, jak się wydaje, że został już zdigitalizowany ogromny zbiór czasopism. Korzystanie z niego „pozwoли dokonać rewolucji w zakresie niezmiernie istotnych przesunięć datacyjnych słownictwa nowopolskiego” (s. 91).

<sup>10</sup> T. Smółkowa (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992*. Cz. II: P–Ż, Kraków 1999.

<sup>11</sup> Za T. Smółkową, op.cit., s. 5.

Praca P. Wierzchonia, warta polecenia ze względu na poruszone w niej problemy, wyróżnia się też kulturą polemiczną, nienapastliwym tonem, wyrozumiałością. Napisano ją ze swadą i... wdziękiem.

Jolanta Mędelka  
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

MAŁGORZATA MŁYNARSKA, *AUTYZM W UJĘCIU PSYCHOLINGWISTYCZNYM. TERAPIA DYSKURSYWNA A TEORIA UMYŚLU*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 386

W Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego ukazało się ważne i interesujące opracowanie Małgorzaty Młynarskiej pt. *Autyzm w ujęciu psycholingwistycznym. Terapia dyskursywna a teoria umysłu*. Autorka stara się w tym opracowaniu wykazać, że istnieje możliwość skutecznej pracy nad rozwojem teorii umysłu<sup>1</sup> u dzieci autystycznych. Ma temu służyć opracowana przez nią – na podstawie długoletniej praktyki z dziećmi dotkniętymi autyzmem – metoda pod nazwą terapia dyskursywna.

M. Młynarska rozbija mit „własnego świata” dziecka autystycznego a także inne mity wspierane artystycznymi ujęciami problemu (np. mit „rain mana”)<sup>2</sup>. Autorka wspólnie z psychologiem T. Smereką wskazuje na istnienie swoistej „poczekalni”, w której znajduje się dziecko autystyczne. Uważa, że dziecko, któremu brakuje świadomości własnego stanu, pozostawione samo sobie w tej „poczekalni” traci bezpowrotnie możliwość kontaktu z otoczeniem.

Czy zachowania dzieci autystycznych są bezcelowe i niczemu nie służą? Współczesne badania dotyczące stereotypii skupiają się zarówno na przy-

<sup>1</sup> Termin „teoria umysłu” został wprowadzony w 1978 r. przez D. Premacka i G. Woodruffa, którzy twierdzili, że ludzie posługują się teorią umożliwiającą im wnioskowanie o stanach umysłu innych osób. O tym, co dzieje się w umyśle innego człowieka można wnioskować na podstawie jego zachowania, wyglądu (mimiki, postawy), werbalnych i pozawerbalnych aspektów komunikacji, a także doświadczeń własnych stanów umysłu oraz kontaktów z innymi ludźmi. Teoria umysłu umożliwia wyjaśnienie i przewidywanie zachowania innych osób (zob. Pisula 2000: 68).

<sup>2</sup> Nazwa pochodzi od tytułu filmu „Rain Man” (1988), w reżyserii Barry’ego Levinsona. Główny bohater Raymond mimo choroby autystycznej jest niezwykle utalentowanym człowiekiem. Potrafi z niesamowitą szybkością rozwiązywać w pamięci skomplikowane zadania matematyczne, a także zapamiętywać szeregi cyfr. Filmy takie jak „Rain Man” sprawiły, iż w świadomości społecznej utrwalił się obraz autystycznego sawanta – niepełnosprawnego geniusza.



czynach ich występowania, jak i na funkcjach (zob. Kennedy, Craig i inni 2000: 559–569; Lewis, Bodfish 1998: 80–89)<sup>3</sup>. Autorka uważa, że głównym problemem dziecka autystycznego jest zaburzona komunikacja. Zwraca przy tym uwagę, że samo zaburzenie nie jest tak wielkim problemem, jak fakt, że dziecko nie odczuwa braku porozumienia z ludźmi jako trudności. Zgadzam się z badaczką, iż dziecko autystyczne może nie wiedzieć, do czego służy mowa. Trudno jednak, opierając się wyłącznie np. na obserwacji, stwierdzić, dlaczego nie komunikuje się ono z otoczeniem, tym bardziej, że wielu zachowań osób dotkniętych autyzmem nie można jednoznacznie zaklasyfikować. Czy dziecko nie komunikuje się dlatego, że nie chce, czy dlatego, że nie wie, jak to zrobić? Według Ewy Pisuli dziecko nie umie kompensować trudności będących skutkiem tego, że nie mówi, ale nie oznacza to, że nie ma ono motywacji do komunikowania się. Niesłusznie, zdaniem tej autorki, przypisuje się tym dzieciom ów brak. Dzieciom autystycznym brakuje raczej wiedzy na temat tego, do czego służy komunikacja. Ponadto nie potrafią one wykorzystać w kontakcie z inną osobą umiejętności związanych z komunikacją (Pisula 2005: 34–35). Dlatego dobrze, że w swoim opracowaniu Małgorzata Młynarska w sposób szczegółowy skupia się na opisie rozwoju mowy dziecka, a także na opóźnieniach i zaburzeniach tego procesu. Rozwój języka i opanowanie mowy w ontogenezie wyjaśnione zostały przez odwołanie do trzech głównych teorii naukowych: psychologii behawiorystycznej, gramatyki generatywno-transformacyjnej i socjolingwistyki. Cennym dodatkiem jest zawarta w części pierwszej książki *Międzynarodowa kategoryzacja zaburzeń komunikacji u dzieci*.

Autyzm wczesnodziecięcy jest rozległym zaburzeniem rozwojowym o nie do końca poznanej genezie. Mimo wielu przeprowadzonych na całym świecie badań i szerokich dyskusji w środowiskach naukowych, nadal przed badaczami stoi wiele pytań dotyczących nie tylko etiologii tego zaburzenia, ale także problemów związanych ze stworzeniem jednoznacznej charakterystyki

<sup>3</sup> Kennedy, Craig i inni zwracają uwagę na typowe postrzeganie stereotypii: „Stereotypy is typically characterized by repetitive movements that do not appear to serve an adaptive function” (Kennedy, Craig i inni 2000: 559) [Stereotypie są zazwyczaj charakteryzowane jako powtarzające się ruchy, które nie wydają się służyć funkcji adaptacyjnej – przekł. E.T.]. Z drugiej jednak strony badacze wysuwają wniosek, że: „Although a number of theories have been postulated about the conditions associated with stereotypy, a complete understanding of the causes of stereotypy still awaits explication” (ibidem) [Pomimo wielości postulowanych teorii dotyczących warunków związanych ze stereotypami, pełne zrozumienie przyczyn stereotypii wciąż oczekuje eksplikacji – przekł. E.T.]. Natomiast M.H. Lewis i J.W. Bodfish w artykule pt. *Repetitive Behavior Disorders in autism* zauważają za G. Masonem (Mason 1991), iż: „Many functions have been posited for abnormal repetition, including reward, stress reduction, sensory stimulation, and amelioration of an impoverished environment. Some evidence exist to support all of these hypothesized functions” (Lewis, Bodfish 1998: 83–84) [Dla zaburzeń powtarzania było postulowanych wiele funkcji, takich jak nagroda, redukcja stresu, stymulacja sensoryczna oraz udoskonalenie zubożonego środowiska. Istnieją pewne dowody na poparcie wszystkich tych hipotetycznych funkcji – przekł. E.T.].

deficytów. Małgorzata Młynarska podejmuje próbę uporządkowania i analizy kwestii związanych z tym zagadnieniem – opisuje zjawisko autyzmu, przedstawia je w świetle wiedzy o mózgu oraz charakteryzuje deficyty językowe u osób z autyzmem (rozdz. *Historia badań nad autyzmem*). Do pełnego opisu historii badań nad autyzmem brakuje tylko informacji o nowszych osiągnięciach w tej dziedzinie, a także komentarzy do niektórych przytoczonych poglądów na temat autyzmu (np. pozostał bez komentarza sąd B. Bettelheima, że to „zimne” matki wywołują autyzm u swoich dzieci), co może dawać niejasny obraz przyczyn autyzmu.

Lepsze poznanie właściwości autyzmu ważne jest nie tylko ze względów poznawczych, ale również praktycznych – dokładniejsze zrozumienie tego zaburzenia może przyczynić się do opracowania bardziej skutecznych programów usprawniających funkcjonowanie autystyków. Małgorzata Młynarska wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom, dokonując przeglądu różnorodnych koncepcji terapeutycznych i metod stosowanych w pracy z osobami dotkniętymi autyzmem. Niewątpliwą zaletą prezentowanej książki jest systematyczne omówienie każdej z nich, ze wskazaniem na elementy, które warto wykorzystać w pracy z osobami autystycznymi.

Rozdziały teoretyczne są cenne nie tylko ze względu na rzetelną analizę najnowszych badań dotyczących omawianego zaburzenia, ale również dlatego, że autorka podejmuje udaną, moim zdaniem, próbę przybliżenia polskiemu czytelnikowi koncepcji autyzmu w kontekście deficytów w teorii umysłu. Jeden z rozdziałów poświęcony jest zagadnieniu autyzmu jako „ślepoty umysłowej”. Termin ten został zaproponowany w 1985 r. przez takich badaczy, jak Uta Frith, Simon Baron-Cohen i Alan Leslie, i oznacza brak umiejętności czytania w myślach i intencjach innych osób. Autorka dokonuje oceny teorii mentalistycznych. Przyjmuje, że „brak teorii umysłu można uznać za osiowy objaw zaburzeń autystycznych” (s. 131). Nie przedstawia jednak krytyki teorii umysłu. Współczesne badania wskazują, że nie u wszystkich osób autystycznych występują problemy z posługiwaniem się teorią umysłu (zob. np. Pisula 2000: 85–89)<sup>4</sup>.

M. Młynarska prezentuje również autorską metodę pracy z dziećmi autystycznymi: „Dyna – Lingua M.S.”, którą opracowała we współpracy z psychologiem T. Smereką. Autorzy tej metody koncentrują się na dwóch głównych złożonych funkcjach psychicznych, wyższych czynnościach nerwowych – mowie i myśleniu. Rozwijanie tych sprawności jest głównym celem tej metody. Postępowanie terapeutyczne jest zdeterminowane kolejnością występowania poszczególnych etapów w rozwoju mowy i myślenia, a także zachodzącymi między nimi związkami. Prezentując metodę, M. Młynarska odwołuje się do współczesnych nurtów teoretycznych: neuropsychologii, psycholingwistyki i neurolingwistyki, afazjologii i psychologii klinicznej. Szczególnie cenne

<sup>4</sup> S. Baron-Cohen i S. Holroyd ujmują to w następujący sposób: „Despite the consistency of the above results, a question surrounds the percentage of children with autism who can pass tests of a simple theory of mind. This percentage varies from 20–35% in different studies” (Baron-Cohen, Holroyd 1993: 380) [Pomimo zgodności powyższych wyników, pytanie dotyczy odsetka dzieci z autyzmem, które mogą przejść testy prostej teorii umysłu. Odsetek ten waha się od 20–35% w różnych badaniach – przekł. E.T.].

są przy tym dla niej prace z zakresu neurolingwistyki Aleksandra R. Łurii oraz teoria poznawcza Jeana Piageta. Skuteczność działań terapeutycznych w prezentowanej metodzie mają zapewnić umiejętnie wykorzystane reguły warunkowania klasycznego oraz instrumentalnego. Istotną kwestią jest również teoria stresu, metody relaksacyjne oraz terapia ruchowa. Zadaniem terapeuty pracującego tą metodą jest „nauczenie myślenia” (s. 111). A zatem, jak konkluduje autorka: „Ze względu na bardzo istotny udział procedur słownych stosowanych w tym nauczaniu można przyjąć, że podejście do myślenia stosowane w metodzie «Dyna – Lingua M.S.» ma charakter psycholingwistyczny. Język jest tu traktowany jako narzędzie programowania i kontroli tej złożonej czynności przetwarzania informacji” (s. 111).

Na podstawie prac takich badaczy, jak Łuria, Fodor, Gardner, Frith, Baron-Cohen, M. Młynarska analizuje pojęcie modułowości mózgu. Skupia się na omówieniu teorii tzw. trzech bloków funkcjonalnych mózgu autorstwa A.R. Łurii (*Podstawy neuropsychologii*, 1976)<sup>5</sup>. Zauważa, że można wykorzystać reguły stworzone przez tego badacza na potrzeby terapii. Autorka przyjmuje, iż możliwe jest zastąpienie funkcji niesprawnego modułu przez odpowiednią reorganizację innych modułów, co doprowadzi przynajmniej do częściowej odbudowy brakujących funkcji. Jednym z modułów funkcjonalnych mózgu jest teoria umysłu.

Niezwykle interesujące i cenne są rozdziały, w których autorka prezentuje badania własne dotyczące terapii dyskursywnej. Ogromną zaletą tej propozycji jest bogaty materiał badawczy zebrany przez Małgorzatę Młynarską we Wrocławskim Centrum Psychostymulacji w czasie badań prowadzonych w latach 1998–2005 (1050 sesji terapeutycznych). U badanych dzieci autorka określiła dwa główne problemy o charakterze komunikacyjnym i poznawczym: 1) brak koherencji słuchowo-wzrokowej w obszarze mózgowego mechanizmu mowy, 2) brak teorii umysłu, zdiagnozowany na podstawie autorskich testów Młynarskiej. Adekwatna do wyników diagnozy, opracowana przez badaczkę terapia składała się z dwóch etapów: 1) terapii integrującej, 2) terapii dyskursywnej (konwersacyjnej i mentalistycznej). Głównym celem terapii integrującej uczyniła autorka rozwój mowy impresyjnej.

Skuteczność i efekty zaprezentowanej propozycji metody terapeutycznej przedstawiła autorka, analizując przebieg terapii dyskursywnej i jej wpływ na teorię umysłu u dzieci dotkniętych autyzmem. Badaczka zaprezentowała wybrane fragmenty sesji i diagnozy 4 swoich pacjentów. Przedstawiła również obszerne studium przypadku chłopca z zespołem Aspergera (s. 238–281). Chłopiec od początku był poddawany jednej metodzie terapeutycznej (psychostymulacyjnej, a po zmianie nazwy – metodzie „Dyna – Lingua M.S.”) i osiągnął wysokie umiejętności konwersacyjne. Jest to przykład na skuteczność zastosowanej metody. Jednak trudno ocenić skuteczność na podstawie jednego przypadku. Pełna ocena będzie możliwa na podstawie dalszych badań i efektów zastosowanych działań terapeutycznych. Warto również, by

<sup>5</sup> Model hierarchiczny Łurii jest obecnie krytykowany przez niektórych badaczy. Na przykład M. Paçhalska w rozdziale zatytułowanym *Krytyka hierarchicznego modelu Łurii* (s. 61–62) powołuje się na najnowsze odkrycia neuroanatomiczne i neurofizjologiczne, które podważają niektóre założenia tego badacza (zob. Paçhalska 2007).

autorka określiła w sposób bardziej szczegółowy różnice pomiędzy terapią dzieci z autyzmem a tymi z zespołem Aspergera.

W pracy został też przedstawiony projekt skali do pomiaru stopnia rozwoju teorii umysłu.

W jedenastu rozdziałach recenzowanej pracy przedstawia M. Młynarska autyzm w ujęciu psycholingwistycznym. Ze względu na bogactwo zebranego materiału badawczego oraz ogromne doświadczenie autorki w pracy z dziećmi autystycznymi, publikacja ta jest bardzo wartościowym opracowaniem. Zaprezentowana przez autorkę metoda pracy z autystykami skupia się na wielu istotnych kwestiach, do tej pory często pomijanych w programach terapeutycznych. W pracy brakuje jednak krytycznych ocen niektórych teorii, które autorka omawia i wykorzystuje w pracy terapeutycznej, co sprawia, że czytelnik może mieć pewną trudność z ich oceną. Omówienie ważnych teorii i koncepcji dotyczących badań nad autyzmem i teorią umysłu może stanowić cenne uzupełnienie wiedzy w zakresie autyzmu i może pobudzać do dalszych badań nad tym zaburzeniem.

#### Literatura cytowana

- S. Baron-Cohen, S. Holroyd, 1993, *Brief report: How far can people with autism go in developing a theory of mind?*, „Journal of Autism and Developmental Disorder”, vol. 23, no. 2, s. 380.
- C.H. Kennedy, H. Craig i inni, 2000, *Analyzing the multiple functions of stereotypical behavior for students with autism: implications for assessment and treatment*, „Journal of applied behavior analysis”, vol. 33, s. 559–560.
- H.M. Lewis, J.W. Bodfish, 1998, *Repetitive Behavior Disorders in autism*, „Mental Retardation and developmental disabilities research reviews”, vol. 4, s. 80–89.
- G. Mason, 1991, *Stereotypes: A critical review*, „Animal Behavior”, 41, s. 1015–1037.
- M. Pąchalska, 2007, *Neuropsychologia kliniczna: urazy mózgu*, t. 1. *Procesy poznawcze i emocjonalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 60–62.
- E. Pisula, 2000, *Autyzm u dzieci. Diagnoza, klasyfikacja, etiologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- E. Pisula, 2005, *Małe dziecko z autyzmem*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Elżbieta Trociuk  
(Uniwersytet Warszawski)

HALINA WIŚNIEWSKA, *UCIECHY MIŁOŚCI I WOJOWANIE W WIERSZACH KONCEPTOWYCH JANA ANDRZEJA MORSZTYNA (1621–1693)*, Wydawnictwo Bestprint, Lublin 2010, ss. 275

Książka *Uciechy miłości i wojowanie w wierszach konceptowych Jana Andrzeja Morsztyna (1621–1693)* ma za zadanie przybliżyć czytelnikowi twórczość poetycką jednego z najbardziej znanych poetów epoki baroku. Autorka kieruje swoją książkę przede wszystkim, jak czytamy we wstępie, do humanistów, a więc tych osób, które „interesuje dawna polszczyzna, dawne biografie, dawne obyczaje i dawna polska kultura”.

Publikacja składa się z czterech rozdziałów głównych, z których trzy pierwsze, zatytułowane odpowiednio: *Postacie*, *Otoczenie* oraz *Warsztat poety*, podzielone zostały na dwanaście odpowiadających sobie objętościowo podrozdziałów. Rozdział ostatni, *Podsumowanie*, stanowi biografia barokowego poety.

Książkę zamyka bogata bibliografia, składająca się z sześciu wydań wierszy Morsztyna, literatury czasów współczesnych poecie i przeszło stu tytułów opracowań przedmiotowych oraz zbiorów reprodukcji portretów Jana Andrzeja Morsztyna, jego małżonki Katarzyny Gordon, osobistości życia kulturalnego i politycznego owej epoki (królowie Jan Kazimierz i Jan III Sobieski, A. Zamoyski, Ł. Opaliński) i wreszcie fotografii kart z rękopisów Morsztyna.

Punktem wyjścia dociekań uczyniła autorka leksykę i frazeologię utworów poety. Wyekscerpowane z tekstów poetyckich Morsztyna słownictwo najpierw podzielone zostaje na zespoły tematyczne, które z kolei służyć mają interpretacji kreowania i rozumienia świata przez poetę. Mimo że w pracy przyjęta została metodologia lingwistyki antropologiczno-kulturowej, autorka nie rezygnuje z dotychczasowych ustaleń badaczy literatury, co zresztą zaznacza w pierwszych zdaniach wstępu.

Tematami przewodnimi pierwszego rozdziału *Uciech miłości i wojowania...* są stosunek poety do płci pięknej, relacje panujące w ówczesnym społeczeństwie oraz postaci życia państwowego współczesnych Morsztynowi czasów.

W pierwszym paragrafie, zatytułowanym *Płeć biała – bohaterką utworów poety*, autorka, posługując się metodą biograficzną, stara się przedstawić stosunek poety do płci pięknej.

Analizie poddane zostają zatem trzy grupy słownictwa, ilustrujące nastawienie Morsztyna do nazywanych za ich pomocą przedstawicielek świata kobiet: dziewczki i wszetecznicze, dziewczyny i panny, siostra, panie, królowa. Przegląd wyekscerpowanego przez autorkę słownictwa pokazuje, że w swoich utworach Morsztyn uwieczniał nie tylko bliskie mu kobiety, ale również te, od których kupował usługi. Śmiało więc można stwierdzić, że „świat dziewczyn, panien i pań do czasów poety nie był przedstawiony w takiej różnorodności tematycznej, językowo-stylistycznej, wersyfikacyjnej i tekstowej w polskiej literaturze”.

Dalej zgromadziła autorka bogaty słownik określeń, którymi posługiwał się poeta w stosunku do niewiast „złych i zawistnych” oraz „starych i brzydkich”. Zaskakujące jest to, że tymi negatywnie nacechowanymi rzeczownikami i przymiotnikami nazywał Morsztyn również dziewczęta, których, „nie można było nakłonić do wzajemności erotycznej”.

Autorka zwraca uwagę na fakt, że analizowane słownictwo oddaje stosunki rodzinne i obyczajowe, jakie panowały w ówczesnej Rzeczypospolitej. W kolejnym podrozdziale, zatytułowanym *Nazwy mężczyzn i niewiast informacją o stosunkach społecznych*, analizie ilościowej i jakościowej poddane zostają hasła nazw żeńskich i męskich, wyekscerpowanych z utworów Morsztyna. Wynikiem tych dociekań jest, liczący 305 jednostek i podzielony na pięć kategorii (*stan magnacko-szlachecki, stan mieszczański, stan kmięcy, stan luźny i niewolny, narodowości obca/nasza, Bóg i bogowie*), słownik określeń informujących o podziałach stanowych.

W paragrafie kończącym rozdział *Postacie* autorka omawia liczący kilkadziesiąt jednostek materiał, podzielony metodą pól semantycznych na kategorie odnoszące się między innymi do autentycznych postaci dostojników i urzędników państwowych, bohaterów wojen oraz geograficznych sąsiadów ówczesnego państwa polskiego.

Z zebranego materiału wylania się ponadto *czarna lista* współczesnych poecie osobistości życia publicznego, uwarunkowana, jak nietrudno się domyślać, stosunkami damsko-męskimi.

W rozdziale drugim *Uciech miłości i wojowania...*, zgodnie z jego tytułem, analiza leksyki, z relacji społecznych, przeniesiona zostaje na otoczenie poety.

W paragrafie *Flory – rodzime tworzywo wierszy* autorka, analizując frekwencję i ekstensję nazw oraz pełnione przez nie funkcje tekstowe, zastanawia się nad miejscem świata roślin w jego twórczości. Okazuje się, że opisy miejsc zastępuje w utworach poety niezidentyfikowana przestrzeń, a Morsztyn wpisuje się tym samym w barokowe konwencje obrazowania, gdzie faunę i florę rzadko czyniono składnikiem poetyckiego świata przedstawionego.

Podrozdział kolejny stanowi próba opisu roli nazw *ozdób* w poetyckim świecie Morsztyna, rozumianych tu jako 'wszystko to, co służy do upiększania'. Autorka dzieli wyekscerpowane słownictwo na pięć kategorii, odpowiadających pięciu zmysłom, jakimi postrzegamy świat: wzroku, dotyku, słuchu, zapachu oraz smaku. Barokowe upodobania poety potwierdza wysoka frekwencja wyrazu *złoty*. Analiza zebranego materiału pokazuje jednak, że jeśli chodzi o doznania zmysłowe, Morsztyn nie wpisuje się w konwencje epoki i w poczet poetów *światowych rozkoszy*. Poeta niewątpliwie dostrzegał estetyczne walory dzieł artystycznych, ale nie wywoływały one, jak czytamy, *panegirycznych uniesień i leksykalnych kwiecistości*.

W przedostatnim paragrafie rozdziału poświęconego otoczeniu odkrywamy, że Morsztyn to nie tylko, jak zwykle się uważać, poeta monotematyczny, w pierwszej osobie opiewający świat miłości i erotyki. Ze słownictwa przywołanego w paragrafie zatytułowanym *Leksyka rzemieślnicza w miłosnych lirykach* wylania się postać poety – baczego obserwatora życia codziennego. Autorka zgromadziła i opracowała obszerny zbiór Morsztynowej leksyki z zakresu między innymi tkactwa, rzeźbiarstwa, kowalstwa czy drukarstwa. Zwraca tu uwagę na kontrast między pochodzeniem społecznym autora a jego zainteresowaniem rzemiosłem oraz na oryginalne rozwiązania warsztatowe, jakie znalazły zastosowanie w utworach o tej tematyce. Rozważania kończy autorka stwierdzeniem, że poetę dworskiego Morsztyna uważać należy za tego, który „utrwalił w swoich wierszach mieszczan Warszawy”.

Rozdział kończy paragraf *Magnackie „wziątki” i pochwały „lutni, co pieśni grają”*, poświęcony czasom współczesnym Morsztynowi i jego aluzyjnym, konceptowym sposobom opisywania ówczesnej rzeczywistości.

Trzecia część książki jest poświęcona warsztatowi poetyckiemu Morsztyna. W kolejnych podrozdziałach zostają omówione gry językowe, przysłowia i konteksty kulturowe ułatwiające interpretację zarówno samych paremiów, jak i utworów barokowego poety oraz słownictwo *nieobyczajne* i *niepocziwe*.

Stosowane często przez Morsztyna gry językowe, jak czytamy w *Uciechach miłości i wojowaniu...*, „zwalniały z mimowolnej cenzury odbioru czytelniczego”. Poeta nie musiał się więc powstrzymywać od wyrażania negatywnych opinii w stosunku do osób, których nie darzył sympatią. Współczesnemu czytelnikowi zrozumienie Morsztynowych *przycinków*, *przymówek* i *przyszczypek* może jednak nastęrczać nie lada trudności. Aby odkryć intencję, jaka towarzyszyła poecie, autorka, w podrozdziale zatytułowanym *Gry językowe – intelektualne zabawy słowem i wierszem*, poddaje analizie (w aspekcie gramatycznym, retorycznym i tekstowym) liczne w utworach Morsztyna powtórzenia, poliptoty i pytania retoryczne.

W paragrafie kolejnym autorka przygląda się Morsztynowym paremiom. Warto w tym miejscu zauważyć, że w literaturze podmiotu brak dotychczas wyczerpującego opracowania dotyczącego tego zagadnienia. Z utworów Morsztyna autorka wyekscerpowowała przeszło trzysta przysłów, z czego dużą część zakwalifikowała jako autorskie kreacje poety, nieznanne i nieodnotowane w XVII i XVIII w.

W przedostatnim podrozdziale autorka analizuje fragmenty utworów Morsztyna, niezrozumiałe dziś z powodu nikłej wiedzy współczesnego czytelnika na temat kultury i obyczajów panujących w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Kluczem do odczytania tych zapomnianych sensów mają być wydzielone przez autorkę konteksty kulturowe: polityczno-społeczne, obyczajowe, obyczajowo-biesiadne, materialno-gospodarcze oraz te związane z kulturą umysłową.

Paragraf zamykający część książki poświęconą warsztatowi poety dotyczy natomiast leksyki *nieobyczajnej* i *niepocziwej*. Morsztyn łamał tabu językowe w sposób świadomy, co znajduje zresztą potwierdzenie w przytaczanych w publikacji wypowiedziach poety. Autorka stawia tezę, że „różnorodność postaw poety wynikała także z bezpośrednich kontaktów poety z «plcią żeńską» z trzech środowisk społecznych”. W sposobie myślenia XVII-wiecznego szlachcica odbijał się bowiem ówczesny podział stanowy. Morsztyn łamał zatem tabu językowe w wierszach, których bohaterkami były *dziewki*, *niewiasty luźne* i *nałożnice*. Na zakończenie autorka wylicza wyrazy klójące się zapewne z ówczesnymi dobrymi obyczajami.

Książkę zamyka obszerna biografia Jana Andrzeja Morsztyna i uwagi na temat współczesnych ocen jego utworów i warsztatu poetyckiego.

We wstępie do *Uciech miłości i wojowania...* autorka stawia sobie za cel przybliżenie twórczości Morsztyna „nieco odmiennie”, punktem wyjścia czyni bowiem leksykę i frazeologię utworów poety. Stara się również mieć na uwadze biografie poety i „nie oddzielać jego twórczości od wydarzeń prywatnych, skandalicznych, oficjalnych, trudnych obowiązków urzędowych oraz sytuacji politycznej w szlacheckiej Rzeczypospolitej”.

Otrzymujemy w rezultacie cenną publikację, w której rzeczowe i wyczerpujące analizy językowe oraz celne interpretacje Morsztynowych utworów przeplatają się z opowieściami o społeczeństwie XVII-wiecznego państwa polskiego, jego kulturze i obyczajach oraz ówczesnych wydarzeniach historycznych. Jawi się więc czytelnikowi sylwetka barokowego poety, jakiej do tej pory może nie znał. Mamy bowiem do czynienia nie tylko z dworzaninem i szlachcicem, któremu nie byli obcy Bachus i Wenera, użytkownikiem doskonałej polszczyzny sprzed czterystu lat i wytrawnym poetą, ale również ojcem babki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i Podskarbin, który usiłował zreformować XVII-wieczne podatki.

*Uciechy miłości i wojowanie...* są wreszcie zbiorem cennych wskazówek, jak czytać i interpretować teksty Jana Andrzeja Morsztyna, bo jak pisze autorka, „trzeba czytając Morsztyna, pamiętać, że każde słowo w wierszu ma swoje znaczenie i często wymaga kontekstowego objaśnienia kulturowego”.

*Jowita Latko*  
(Uniwersytet Warszawski)



## PRAWO

Wyraz *prawo* należy do rodzimego zasobu leksykalnego, co oznacza, że został odziedziczony z języka prasłowiańskiego, a jego genezy należy się doszukiwać w słownictwie praindoeuropejskim. W okresie staropolskim (X–XV w.) wyraz *prawo* uzyskuje status rzeczownika, pierwotnie bowiem w języku prasłowiańskim ta forma była przymiotnikiem rodzaju nijakiego – por. psł. r. m. *\*pravъ(-jb)*, r. ż. *\*prava(-ja)*, r. n. *\*pravo(-je)*. Urzeczownikowienie (zsubstantywizowanie) tej formy spowodowało to, że już w tym okresie wyraz *prawo* ma następujące znaczenia: 1. 'to, co komu przysługuje; sprawiedliwość'; 2. 'normy prawne, praworzadność' – por. np. „Jako w Jedlcy było niemieckie prawo, ale zaginał przywilej”.

Taki kształt znaczeń stpol. rzeczownika *prawo* wynika i z wcześniejszej ewolucji semantycznej jego podstawy przymiotnikowej, i z przemian cywilizacyjno-ustrojowych, które dokonały się w średniowiecznej Polsce. Przymiotnik *praw(y)* znajduje podstawę etymologiczną w pie. *\*prō-uo* 'idący na przędzie' → 'idący do celu' → 'prosty'. Poczynając od języka praindoeuropejskiego, forma *prawy* pozostaje w opozycji znaczeniowej i funkcjonalnej wobec formy *lewy* – por. pie. *\*lai-uo* 'krzywy, zakrzywiony' (grec. *laios*, łac. *laevus*). Dlatego też forma psł. *\*prav(jb)* miała znaczenie 'prosty, właściwy, odpowiedni' → 'uczciwy, sprawiedliwy', stąd psł. *\*rąka s-prav-na* to ręka 'zdatna do wszelkich czynności, wykonująca wszelkie czynności; nie – lewa'. Należałoby z tego wysnuć – żartobliwy nieco – wniosek, że już wśród Prasłowian wyraźnie przeważały osoby praworęczne.

Na gruncie polszczyzny w okresie staropolskim dało to podstawę kolejnego znaczenia przymiotnika *prawy* – 'znajdujący się po przeciwnej stronie niż serce'. Użycia tego wyrazu w tekstach staropolskich pozwalają na zrekonstruowanie następującej hierarchii jego ówczesnych znaczeń:

- 1) 'prawdziwy (zgodny z prawdą), rzeczywisty';
- 2) 'zgodny z zasadami moralnymi; uczciwy, sprawiedliwy';
- 3) 'odpowiedni, należyty, właściwy';
- 4) 'znajdujący się po przeciwnej stronie niż serce człowieka'.

Łatwo zauważyć, że znaczenie 1) nawiązuje do prymarnej semantyki z okresu prasłowiańskiego i praindoeuropejskiego; znaczenie 2) jest wynikiem specjalizacji znaczeniowej zgodnej z religią chrześcijańską i kształtującymi się normami prawnymi; znaczenie 3) jest swego rodzaju kontaminacją dwóch znaczeń poprzednich i znajdowało wówczas zróżnicowane zastosowanie kontekstowe; znaczenie 4) ma charakter innowacyjny, pierwotnie konkretny (przestrzenno-biologiczny), wtórnie abstrakcyjny (metaforyczno-emocjonalny).

Ostatecznie na plan pierwszy zostaną wysunięte znaczenia 2) i 4), określające główne zakresy użycia tego przymiotnika – obyczajowo-normatywny i przestrzenno-metaforyczny. Ugruntowuje to główne znaczenie rzeczownika *prawo*, które jest interpretowane jako „[...] rozumne postanowienie, ugruntowane na przyrodzeniu, które każe, co ma być czyniono, a zakazuje, co być czyniono niema”. Znajduje to m.in. refleks w XVII-wiecznym wyrażeniu *prawem i lewem (działać)*, które określało daleko od ideału odbiegający stan jurysdykcji w ówczesnej Rzeczypospolitej.

Do XIV w. polski porządek prawny kształtowały normy zwyczajowe. Pierwszą próbę kodyfikacji prawa zwyczajowego podjął Kazimierz Wielki, czego wynikiem są *Statuty wiślicko-piotrkowskie* (1346–1347). Ich pierwotny tekst był – oczywiście – łacińskojęzyczny, a pierwsze zabytki polskiego języka prawnego, pochodzące także z XIV w., stanowią zapisy rot sądowych. Pierwsze przekłady na język polski ortyli (orzeczeń sądowych) i statutów pochodzą dopiero z XV w. Najstarszym z nich jest tzw. *Kodeks Świętosławowy (Świętosławów)* z 1449 r., zawierający przekład statutów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. W tym zabytku znajdujemy m.in. fragment mówiący o swego rodzaju ochronie prawnej osób płci żeńskiej w postępowaniu sądowym:

<O daniu paniam rzecznikow>

*Ut dominarum.* – Aby przebywanie paniam prze krachkość przyrodzenia od zborow męczyznych owszejki było rozdzielono, aby <gdy> ku sądom pozwane są, nie cisnęły <się> między tłumy męczyzne, ustawiła moc nasza ot niniejszego czasu, aby, gdy która pani alibo dziewica pozować alibo pozwana będąc przydzie na rok jej zdany, sędzia na sądzie siedzący urzędnika swego do gospody onej paniej z przeciwniki jej ma posłać, przed jimże rzecz swoją alibo przą rzeczy swej rzecznikowi alibo piercy swemu, ktoremu jej będzie lubo, wszystko poleci [...].

Pojęcie ochrony prawnej istnieje także współcześnie. Jego rozumienie i zakres zmieniły się tak, jak zmieniły się teksty prawne w ciągu minionych siedmiu wieków rozwoju polskiego prawa i języka prawnego:

Ochrona prawna to pojęcie używane na oznaczenie zorganizowanej i stałej działalności, której celem jest, w ujęciu przedmiotowym, ochrona porządku prawnego, zaś w ujęciu podmiotowym – ochrona indywidualnych praw podmiotowych jednostki. Niektóre z organów prawnych czuwają nad przestrzeganiem porządku prawnego, jak np. Najwyższa Izba Kontroli, prokuratura, organy policji, inne – dbają o ochronę praw podmiotowych jednostek, jak np. adwokatura, notariat.

Zmieniły się także formuły definicyjne wyrazu *prawo*, ale podstawowe treści znaczeniowe kontynuują znaczenia, które wyodrębniły się w średniowieczu. Dziś *prawo* to ogół przepisów i norm prawnych regulujących stosunki między ludźmi w danej społeczności, zawierających zakazy, których naruszenie zagrożone jest określoną karą. Rzeczownik *prawo* w dalszych znaczeniach określa także konkretną normę prawną, ustawę, przepis oraz czyjeś uprawnienia, przysługujące komuś zgodnie z przepisami.

Prawo dziś jest wszechobecne w naszym życiu, co wynika ze współczesnych form organizacji społecznej. Naturalny jest zatem szeroki rozwój terminologii prawnej, ale znajduje to również potwierdzenie w rozbudowanej frazeologii, zawierającej wyraz *prawo* – por. m.in. *duch i litera prawa*; *martwa litera prawa*; *prawo niepisane*; *prawo dżungli*; *wilcze prawo*; *stróż prawa*; *wyjęty spod prawa*; *prawem kaduka*; *jakim prawem?*; *przekroczyć prawo*; *przenieść jakieś prawa na kogoś*; *wejść, popaść w konflikt z prawem*; *poruszać się na granicy prawa*; *czuć się w prawie*; *nabyć do czegoś praw*; *coś rządzi się własnymi prawami*; *prawo nie działa wstecz*.

Prawo – i jako wyraz, i jako pojęcie – jest również utrwalone w licznych skrzydlatych słowach, np. *Niech prawo zawsze prawo znaczy, / A sprawiedliwość – sprawiedliwość* (Julian Tuwim); *Dobro ludu winno być najwyższym prawem* (*Prawo XII tablic*, przytoczone przez Cycerona); *Oto są zasady prawa: żyć uczciwie* (przytoczone w *Digestach* Justyniana); *Prawo natury* (Cyceron); *Prawo do pracy* (Charles Fourier); *Niebo gwiazdziste nade mną, a prawo moralne we mnie* (Immanuel Kant).

Na zakończenie tej krótkiej historii słowa *prawo* warto może przypomnieć, że są również *prawa językowe*, czyli pewne prawidłowości (procesy) zachodzące w aktach mowy, które znajdują odzwierciedlenie w opisach językoznawczych w postaci sformułowanych reguł lub stwierdzeń. Jednym z nich jest *prawo najmniejszego wysiłku*, zgodnie z którym zachodzą w mowie np. upodobnienia pod względem dźwięczności typu *ławka* → *ławka*, *trawka* → *trafka*, *kavka* → *kafka* itp. Ważne jest to, że tego typu asymilacje ułatwiają nam wymowę, a zarazem nie prowadzą do niezrozumiałości wypowiedzi. Nasuwa się – w tym kontekście – ogólniejsze stwierdzenie (może banalne, ale prawdziwe), że prawo powinno nam pomagać, gdyż w przeciwnym razie może powstać sytuacja opisana w maksymie Terencjusza – *Szczyt prawa – to szczyt bezprawia*. Przed czym – chrońcie nas prawnicy i bogowie!

S.D.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl).
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**

Cena zł 10,00  
w tym VAT 0%

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIK JĘZYKOWY”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2010:  
Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,  
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,  
Opłata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmuje - RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:  
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego  
na II kwartał do 5 marca  
na III kwartał do 5 czerwca  
na IV kwartał do 5 września

**KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce**  
**GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków**

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: [ma@ips.com.pl](mailto:ma@ips.com.pl)

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy prowadzą Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego **wyłącznie** pocztą elektroniczną: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)